



TERAZNIEJSZA PRAWDA

i Zwiastun Chrystusowej Epifanii

„A gdy [Baranek] otworzył siódmą pieczęć ... ” „Aleście przystąpili do góry Syon i do miasta Boga żywego, do Jeruzalemu Niebieskiego (...) Patrzajcie, abyście nie gardzili Tym, Który mówi (...): Jeszcze ja raz poruszę nie tylko ziemią, ale i niebem (...) Przeto przyjmując Królestwo nie chwiejące się, miejmy łaskę, przez którą służymy przyjemnie Bogu z bojaźnią i uczciwością. ” „ ... Chrystus przyszedłszy Najwyższy Kapłan (...) Przez większy i doskonalszy przybytek, (...) Znalazłszy wieczne odkupienie. ” — Obj. 8:1; Żyd. 12:22, 25, 26, 28; 9:11,12

TERAŹNIEJSZA PRAWDA

i Zwiastun Chrystusowej Epifanii

Wychodzi co dwa miesiące. Redaktor: Raymund G Jolly. Wydawca: **Świecki Ruch** Misyjny „Epifania” (odpowiedzialny w Polsce — **Wiktor Stachowiak**), skrytka pocztowa nr 44, 60-955 Poznań. Adres międzynarodowy: Chester Springs. Pa. 19425, USA.
Cena: w prenumeracie rocznej zł 24, pojedyn. numeru zł 4.

ELEMENTY I WYŻSZE PIERWSZORZĘDNE ŁASKI BOSKIEGO CHARAKTERU

(Ciąg dalszy z T.P. 1965, 64)

TO ZAPOBIEGA grzechowi i utrzymuje sprawiedliwą czynność w działaniu. (2) Przez używanie niższych pierwszorzędnych uczuć i łask oraz drugorzędnych i trzeciorzędnych łask jako sług sprawiedliwości i świętobliwości. Np. gdyby miłość do samoobrony i gniewu była przeciwną kontroli zmieszanych wyższych pierwszorzędnych łask, to Boskie wyższe pierwszorzędne łaski usuwają działalność tychże. Gdyby długie znoszenie albo gorliwość w Bogu skłonną była do działania a wyższe pierwszorzędne łaski zabraniałyby tej czynności, to one, jako zmieszane łaski usunęłyby jego działalność. Lecz gdyby jedna z tych łask albo jedno z ich towarzyszących uczuć, lub łask popierało sprawiedliwość i świętobliwość, to Boskie wyższe pierwszorzędne łaski wprowadziłyby je w działalność, aby uczynić z nich sług sprawiedliwości i świętobliwości, np. Boskie wyższe pierwszorzędne łaski używają wojowniczości, aby zburzyć ataki grzechu i błędu przez to, że Bóg używa wojowniczości jako służę sprawiedliwości i prawdy.

Szóstym elementem w Boskim charakterze jest równowaga. Przez równowagę w Boskim charakterze rozumiemy dostosowanie Jego uczuć i łask we wzajemnej harmonii w takiej koordynacji i subordynacji jaką wymagają Boskie zasady mądrości, mocy, sprawiedliwości i miłości w ich uporządkowanych wzajemnych stosunkach. Przeto równowaga w Boskim charakterze działa we wszystkich poprzednio wymienionych pięciu elementach Jego charakteru i wewnątrz każdego z nich dostosowuje wszystkie ich szczegóły w ich wzajemnych stosunkach. Z tego to powodu zachodzi fakt, że równowaga w Boskim charakterze jest prawie powszechną w działalności Jego charakteru; albowiem ona przenika wszystkie poprzednie pięć elementów Jego charakteru.

Ostatnim elementem w Boskim charakterze jest krystalizacja w poprzednich sześciu elementach Jego usposobienia. Przez krystalizację Boskiego charakteru rozumiemy jego niezłomność w sześciu poprzednich elementach. Jest to

ukoronowaniem doskonałości Boskiego charakteru. To znaczy, że nic nie może zmienić Boga w Jego sprawiedliwej postawie wobec zła, w brzydzeniu się, unikaniu i sprzeciwianiu się mu, ani nic nie może odmienić Jego uczuć od świętości w ich zaletach, sposobie działania, albo przedmiotach, ani zmienić Jego łaski we wszystkich trzech rodzajach w sprzeciwianiu się niełaskom, ani nic nie może zmienić Jego siłę charakteru w bezsilność w jakimkolwiek punkcie, ani zmienić przewagę Jego zmieszanych wyższych pierwszorzędnych łask nad Jego niższymi pierwszorzędnymi uczuciami i łaskami oraz nad Jego drugorzędnymi i trzeciorzędnymi łaskami, ani zmienić Jego równowagę charakteru, ani też nic nie może przeprowadzić zmiany w takiej krystalizacji. Bez względu na to, jaka presja byłaby wywarta na Boga, to jednak nie może nadwerżyć krystalizacji w najmniejszym stopniu. Stąd szczytem Boskiej doskonałości charakteru jest Jego krystalizacja. Więc gdy Bóg zaprasza nas, abyśmy byli tak doskonałymi jak On jest doskonały, to ma na myśli, że według Jego przykładu powinniśmy posiadać te wszystkie siedem elementów w naszych charakterach. Lecz między innymi rzeczami, zachodzi ta różnica: Bóg nie potrzebował rozwijać żadnego z tych zarysów Jego charakteru, ponieważ On zawsze je posiadał, podczas gdy my musimy je uprawiać, jako główną rzecz w naszym życiu.

Wszystkie Boskie przymioty, które nie są zaletami charakteru nazywamy przymiotami Jego istoty. W poprzednim rozdziale traktowaliśmy o czternastu Boskich przymiotach istoty. Są jeszcze inne przymioty Boskiej istoty oprócz tych czternastu, lecz te, które były rozważane są głównymi przymiotami z tej klasy Jego charakterystyk i ufamy, że dyskusja nad nimi będzie wystarczająca w naszym obecnym badaniu tej klasy Jego przymiotów. Teraz zwracamy się do dyskusji nad przymiotami Jego charakteru i wierzymy, że badanie ich będzie nas błogosławiło nawet więcej, niż badanie Jego przymiotów istoty; ponieważ te pierwsze są w so-

bie więcej szlachetne i cenne i w naszym stosunku z Bogiem są pełniejsze radości, pokoju i zadowolenia dla nas, niż te ostatnie. Ponadto one zajmują więcej miejsca w Boskim słowie i dziełach niż przymioty Jego istoty. W badaniu o tych przymiotach, tym szczególnie stosują się słowa Pańskie mówione do Mojżesza: „Zzuj buty twe z nóg twoich; albowiem miejsce, na którym ty stoisz, ziemia święta jest”. Przystąpmy przeto do tego badania za czcią, wiarą i miłością; tak aby ono okazało się bardzo bogatym błogosławieństwem, w istocie takim, jakiego wszyscy pragniemy.

Kilka wyjaśnień powinno poprzedzić badanie naszego przedmiotu o klasach Boskich przymiotów charakteru celem ich lepszego zrozumienia i ocenienia. Bóg posiada trzy klasy zalet charakteru, odpowiadające naszym trzem klasom przymiotów charakteru, właściwie odpowiadające naszej istocie jako Nowym Stworzeniom w umysłowych, moralnych i religijnych wyobrażeniach Boga. One mogą być nazwane pierwszorzędnymi, drugorzędnymi i trzeciorzędnymi zaletami albo łaskami. Podobnie do naszych uczuć Bóg posiada różnorodność uczuć, każde z nich posiada własny oddzielny organ wyrażenia, np. stałość, ciągłość, duchowość, wojowniczość, skrytość, spokój, samoszacunek itd. Przez ćwiczenie naszych uczuciowych organów rozwijamy łaski albo przymioty charakteru. Te zalety, które są bezpośrednim skutkiem takiego ćwiczenia naszych uczuciowych organów są pierwszorzędnymi łaskami. Na przykład przez ćwiczenie naszego organu duchowości rozwijamy wiarę; przez ćwiczenie naszego organu stałości rozwijamy samokontrolę; przez ćwiczenie naszego organu ciągłości wytwarzamy cierpliwość itd. Naturalne ćwiczenie jakiegokolwiek uczuciowego organu wytwarza jako jego pierwszy skutek zaletę, która odpowiada temu uczuciowemu organowi. Z tego to powodu nazywamy pierwszorzędną łaską, tę łaskę, która jest wytworzona przez bezpośrednią czynność uczuciowego organu. Stąd określamy pierwszorzędne łaski jako zalety wytworzone przez bezpośrednią czynność uczuciowych organów.

Pierwszorzędne zalety są dwojakiego rodzaju - są wyższe i niższe. Wyższe pierwszorzędne przymioty są te, które powinny kontrolować nasze wszystkie inne zalety, tj. niższe pierwszorzędne, drugorzędne i trzeciorzędne łaski. Wyższymi pierwszorzędnymi łaskami są wiara, nadzieja, samokontrola, cierpliwość, pobożność, braterska miłość i miłość bezinteresowna. Niektóre niższe pierwszorzędne łaski są następujące: samoufność, godność, powabność, odpocznienie, obrona, zaczepność, taktowność, zaopatrzenie itd. Te niższe pierwszorzędne łaski nie powinny panować nad nami, bo wytworzyłyby niełaski, np. samoufność kontrolując nas wytwarza samowystarczalność; godność kontrolując nas wytwarza arogancję i samowywyższanie; powabność kontrolując nas wytwarza ostentację i próżność; odpocznienie kontrolując nas wytwarza lenistwo; obrona kontrolując nas

wytwarza kłótniwość; zaczepność kontrolując nas wytwarza okrucieństwo; taktowność kontrolując nas wytwarza obłudę; i zaopatrzenie kontrolując nas wytwarza chciwość. Z tego widzimy, że gdy niższe pierwszorzędne łaski są kontrolowane przez wyższe pierwszorzędne łaski, sprawiają wiele dobrego. One więc nie powinny być kontrolerami, ale raczej powinny być kontrolowane przez wyższe pierwszorzędne łaski.

Dla lepszego zrozumienia podamy kilka wyjaśnień o drugorzędnych i trzeciorzędnych łaskach, zaletach albo przymiotach. Drugorzędne łaski pojedynczo nie mają osobnych uczuciowych organów, przez które by się rozwijały przez naturalne ćwiczenie. Gdyby miały, to nie byłyby drugorzędnymi lecz pierwszorzędnymi łaskami albo zaletami. One są rozwijane przez pierwszorzędne, szczególnie przez wyższe pierwszorzędne łaski usuwając wysiłki niższych uczuciowych organów w kontrolowaniu nas. Tym sposobem wyższe pierwszorzędne łaski usuwając wysiłki szacunku dla siebie samego w kontrolowaniu nas wytwarzają pokorę, usuwając wysiłki odpocznienia w kontrolowaniu nas rozwijają pracowitość, usuwając wysiłki wojowniczości w kontrolowaniu nas wytwarzają długie znoszenie, usuwając wysiłki zniszczenia w kontrolowaniu nas uprawiają pobłażanie, przebaczenie itd. Tym sposobem drugorzędne łaski są więcej lub mniej negatywne, albowiem nie są wytworzone przez uczuciowy organ jako jego naturalny skutek, lecz przez inne łaski zmuszające niższe uczuciowe organy do pozostania nieczynnymi tak daleko, jak to tyczy kontroli.

Trzeciorzędne łaski, przymioty albo zalety różnią się od pierwszorzędnych łask tym, że podczas gdy pierwszorzędne łaski są bezpośrednim skutkiem czynności wyższych uczuciowych organów, albo niższych pierwszorzędnych uczuciowych organów, lecz nigdy nie są one wytworzone przez kombinację wyższych i niższych uczuciowych organów, to natomiast każda trzeciorzędna łaska jest skutkiem połączenia czyli kombinacji jednego albo więcej wyższych i niższych uczuciowych organów i drugorzędnych łask. Np. wiara, jako wyższa pierwszorzędna łaska jest rozwijana przez działalność uczuciowego organu duchowości; a taktowność jako niższa pierwszorzędna łaska jest rozwijana przez czynność uczuciowego organu skrytości. Chociaż w wypadku wyższych pierwszorzędnych łask, jak pobożności, braterskiej miłości i miłości bezinteresownej jest kombinacja w działaniu wyższych uczuciowych organów, to jednak wyższe pierwszorzędne łaski nie są zaletami wytworzonymi przez kombinacje w działaniu wyższych i niższych uczuciowych organów. Lecz gorliwość jako trzeciorzędna łaska wynika z połączonej działalności wyższych pierwszorzędnych łask: wiary, nadziei, pobożności, braterskiej miłości i miłości bezinteresownej z niższymi pierwszorzędnymi łaskami: zaczepności i przedsiębiorczości, i drugorzędnymi łaskami: samopoświęcenia, pracowitości i

odwagi. Tym sposobem trzeciorzędne łaski są wytworzone przez kombinacje w działaniu wyższych uczuciowych organów z niższymi uczuciowymi organami i drugorzędnymi łaskami. Tym one różnią się od wyższych i niższych pierwszorzędnych łask oraz od drugorzędnych łask. Te ostatnie nie posiadają bezpośrednich organów dla ich wyrażenia.

Powyższe wyjaśnienia o trzech klasach łask, zaletach albo przymiotach charakteru w nas jako Nowych Stworzeniach, są podane w celu lepszego uzdolnienia nas do zrozumienia i ocenienia tych trzech klas przymiotów charakteru w Bogu. Powód dla którego one są pomocne wobec zamierzonych celów jest ten, że jako Nowe Stworzenia mamy się stać wyobrażeniami Boga w przymiotach charakteru. A jeżeli będziemy wierni, to staniemy się doskonałymi wyobrażeniami Boga. Stąd zrozumienie i ocenienie zalet Nowych Stworzeń umożliwi nam lepsze zrozumienie i ocenienie Boskich przymiotów charakteru. Teraz jesteśmy gotowi do podjęcia dyskusji naszego przedmiotu.

Pismo Św. kładzie nacisk na Boskie wyższe pierwszorzędne łaski, jako na cztery przymioty, które powinny być rozebrane na siedem. Te cztery przymioty to: mądrość, sprawiedliwość, miłość i moc. Nie ma literalnego ustępu w Piśmie Św., który by zawierał wzmiankę o wszystkich tych czterech Boskich przymiotach, chociaż są liczne ustępy figuralne, które pokazują te cztery przymioty przez symbole: orzeł (mądrość), lew (moc), wół (cielec używany w ofierze pojednania - sprawiedliwość) i twarz ludzka (miłość) (Ezech. 1:5 - 14; Obj. 4:6,7). W księdze Ijoba 37:22 są wymienione wszystkie cztery przymioty, dwa z nich są wyraźnie określone, a drugie dwa innymi słowy: „Wszechmogący jest... wielki w *mocy* wszakże sądem [rozdzielaniem, tj. mądrością] i ostrą *sprawiedliwością* ludzi *nie trapi* [a przez to objawia miłość]”. Tak samo czytamy u Jer. 9:24, gdzie te wielkie Boskie przymioty są podane wyraźnie albo domyślnie: „Ale w tem niechaj się chlubi, kto się chlubi, że rozumie a zna mię, zem Ja jest Pan, który *czynię* [wykonywam funkcje mocy], *miłosierdzie* [miłość], *sąd* [mądrość] i *sprawiedliwość* na ziemi; bo mi się to [moc, miłość, mądrość i sprawiedliwość] podoba, mówi Pan”. Tak samo częściowo przenośnie, a częściowo wyraźnie pokazane są te wielkie cztery przymioty Boże w 5 Moj. 32:4; „Skale [Bogu], której sprawy [wyrażenie Jego mocy] są doskonałe; bo wszystkie drogi Jego są sprawiedliwe [w angielskim, *sądem* - mądrością]. Boć jest Bóg prawdziwy [podstawa mądrości i miłości], a nie masz w Nim nieprawości, sprawiedliwy [sprawiedliwość] i prawy jest”. Jest niewątpliwie wiele ustępów, które traktują co najmniej o jednym albo drugim z tych Boskich przymiotów. Tym sposobem np. mądrość jako Boski przymiot jest pokazana u Rzym. 11:33,34; Efez. 1:8; 1 Tym. 1:17. Tak samo moc jako Boski przymiot jest pokazana w 1 Moj. 17:1; Ps. 115:3; Mat. 19:26; Łuk. 1:37; Obj. 19:6. O sprawiedliwości jako Boskim przymiocie mamy

w 2 Moj. 20:4; Ps. 89:15; Jer. 50:7. I w końcu można to powiedzieć o miłości jako Boskim przymiocie w Ew. Jana 3:16; Rzym. 5:8; Tyt. 3:4; 1 Jana 4:8 - 10,19. Tym sposobem Pismo Św. dowodzi, że one są Boskimi przymiotami.

W sławnym ustępie, gdzie Św. Piotr mówi o naszym powołaniu do chwały i cnoty tj. do podobieństwa Boskiego charakteru, analizuje on te cztery przymioty, tak jak one są rozwijane w nas w siedmiu łaskach i umysłowym osiągnięciu, tj. znajomości - 2 Piotra 1:3 - 7. Przez słowa: wiara, męstwo [sercem męstwa jest nadzieja zwycięstwa, stąd męstwo jest tutaj użyte za nadzieję, która jest jedną z trzech głównych łask (1 Kor. 13:13) i powinna być zaliczoną na listę siedmiu głównych łask] i umiejętność (w. 5) Apostoł podaje nam elementy albo składniki *mądrości*; przez słowa: samokontrolę (powściągliwość) i cierpliwość (w. 6) podaje nam elementy albo składniki *mocy* jako przymiotu charakteru, lecz nie przymiotu istoty; przez słowa: pobożność (bogobojność) i braterska miłość (miłość bliźniego, braterska uprzejmość) podaje nam elementy albo składniki sprawiedliwości; a przez słowo miłość (bezinteresowną do Boga i towarzyszy - a nie jak jest podane w pol. Biblii - łaskę) podaje nam przymiot *miłości*. Tym sposobem wiara, nadzieja, samokontrola, cierpliwość, pobożność, braterska miłość i miłość (bezinteresowna) są tymi siedmioma łaskami, a umiejętność (znajomość) - jest umysłowym osiągnięciem. Jest niewątpliwie prawdą, że mądrość jest kombinacją wiary, nadziei i znajomości; ponieważ ufność w naszą znajomość i nadzieję, aby skuteczniej dobro jest dokładnie tym, czym jest mądrość - tj. ufnym i pełnym nadziei użytkowaniem Prawdy w czynieniu planów, aby zapewnić dobre wyniki. Jest również prawdą, że samokontrola i cierpliwość (wytrwałość, stałość) są składnikami albo elementami mocy jako przymiotu charakteru, tj. moc woli, różniąc się od fizycznej mocy albo siły; albowiem moc woli jest stałością (samokontrolą) i ciągłością (cierpliwością) w dobrym prowadzeniu się. Sprawiedliwość na pewno składa się z najwyższej miłości do Boga (pobożności) i równej miłości do bliźniego (braterskiej miłości). Tym sposobem w tym ustępie Św. Piotr analizuje składowe części, które stanowią cztery przymioty Boskiego charakteru, a które powinny być rozwijane w nas jako wyższe pierwszorzędne łaski.

Ponieważ podaliśmy powyżej kilka ogólnych uwag o Boskich wyższych pierwszorzędnych przymiotach charakteru, dlatego przystąpimy teraz do dyskusji nad każdym z nich z kolei, rozpoczynając od mądrości. Mądrość można określić jako ufnym i pełnym nadziei użytkowaniem prawdziwej znajomości w planowaniu praktycznych rzeczy w harmonii z mocą, sprawiedliwością i miłością. Trzeba zauważyć, że w tej definicji pewna liczba rzeczy potwierdza mądrość. W pierwszym rzędzie jest pokazane z czego składniki albo elementy mądrości się składają, tj. z wiary, nadziei i znajomości (2 Piotra 1:5). Po drugie, dziełem mądrości jak zauważyliśmy

jest planowanie nad praktycznymi rzeczami. Po trzeciej, sfera działania mądrości jest przedstawiona, tzn. rzeczy będące w harmonii z mocą, sprawiedliwością i miłością. Każdy z tych zarysów mądrości powinien starannie zająć naszą uwagę. Spośród składników mądrości - wiary, nadziei i znajomości - znajomość jest jej podstawą. Lecz nie jakiegokolwiek rodzaju znajomość jest jej podstawą. Grzeszna i błędna znajomość nie jest podstawą mądrości. Ona jest podstawą jej przeciwieństwa, które jest szaleństwem. I jeśli taka znajomość jest z zaufaniem i nadzieją używana, to wtedy chytrność a nie mądrość jest aktorem. Przeto prawdziwa znajomość - Prawda - jest podstawą mądrości. Z tego to powodu Pismo Św. tak często mówi łącznie o mądrości i prawdziwej znajomości, i nierzadko w sposób synonimowy, gdy używa mądrości w jej ścisłym znaczeniu (Ijoba 12:12,13; 28:12-28; 32:9; Przyp. 1:5,7; 2:1-10; 3:13 - 23; 4:4 - 13; 18 - 22; 7:2-4; 8:1 -11; 9:10; 14:8; 22:17; 23:23; Dz.Ap. 6:10; 1 Kor. 2:6 - 16). Mądrość rozwija wszystkie jej plany w harmonii z prawdziwą znajomością tj. Prawdą. To pokazuje też rozumność wiary i nadziei jako elementów mądrości, działających w zgodzie z taką znajomością. Niewątpliwie wiara może spoczywać na niej, a nadzieja może pragnąć i spodziewać się stosownie z nią. Zapewne wiara może z zaufaniem używać taką znajomość w nadziei gdy planuje praktyczne rzeczy, a tak wiara jak i nadzieja mogą działać z nią w planowaniu rzeczy będących w harmonii z mocą, sprawiedliwością i miłością. W ten sposób działa Boska mądrość. Bóg z zaufaniem i nadzieją używa Swojej znajomości - Prawdy w każdym planie, który układa i czyni, aby zapewnić praktyczne cele w harmonii z mocą, sprawiedliwością i miłością. On nigdy nie czyni planu, który by był oparty na błędnej albo grzesznej znajomości; albowiem nie mógłby mieć zaufania i nadziei w takim planie. Ani też nie czyni planów - wytwór mądrości - które byłyby w sprzeczności z mocą, sprawiedliwością albo miłością.

Gdy przyglądamy się Boskim planom w naturze i lasce, jak to widzimy w Jego dziełach, to zawsze rozpoznamy w nich, że są opracowane na prawdziwej znajomości, z zaufaniem i nadzieją osiągnięcia praktycznych wyników, i że są w harmonii z mocą, sprawiedliwością i miłością. Przypatrzmy się na chwilę Boskim twórczym dziełom. Wszystkie uwydatniają myśl, że prawdziwa znajomość ufnie i z nadzieją była używana, opracowawszy plany, których wytworem jest stworzenie. Materialne i duchowe stworzenie jest cudownym wytworem planu, który ufnie i z nadzieją używał znajomości, obejmując wszystkie rzeczy naturalne i duchowe, we wszystkich ich zaletach, stosunkach, reakcjach, możliwościach i potencjonalnościach spojone z zasadami mocy, sprawiedliwości i miłości. Opatrzności, które podtrzymują takie stworzenie są wytworem podobnych planów, podobnie podjętych. Gdy spoglądamy na Boskie twórcze dzieło dotyczące się człowieka, to widzimy

tu znowu Prawdę ufnie i z nadzieją użytą w tworzeniu planu, który spaja w sobie wszystkie zarysy mocy, sprawiedliwości i miłości. W stworzeniu człowieka zdolnego do wiecznego życia, Boska mądrość miała do rozwiązania następujące zagadnienie, w którym chodziło o uczynienie praktycznego planu, uwydatniając harmonijne współdziałanie z mocą, sprawiedliwością i miłością, tj. stworzenie rodzaju istot składających się z wolnych moralnie wykonawców, którzy przez inteligentne ocenienie grzechu w jego naturze i skutkach z jednej strony oraz ocenienie sprawiedliwości w jej naturze i skutkach z drugiej strony, wiecznie nienawidziliby i unikali grzechu a miłowaliby i wykonywali sprawiedliwość.

Stworzenie takiej istoty o wolnej woli zawierało w sobie pewne warunki, tj. że istota taka nie mogłaby być maszyną; ponieważ to zniszczyłoby jej wolne działanie. Stąd musiała być wolną istotą, która mogłaby wybrać grzech gdyby chciała to uczynić, albo wybrać sprawiedliwość gdyby miała takie życzenie. Dlatego Boska mądrość miała zadanie panowania nad istotą, która byłaby obdarzona rozumem, czuciem i wolą, jak również fizycznym organizmem. Moc, sprawiedliwość i miłość wymagały aby uczynić ją jako istotę bez grzechu na Boskie wyobrażenie, ponieważ mogłaby stać się słabą, niesprawiedliwą i niemiłą, co czyniłoby ją grzeszną; albo mocną, sprawiedliwą i miłą, co czyniłoby ją dobrą. Moc, sprawiedliwość i miłość ponadto wymagały, aby istota taka była uczyniona śmiertelną, tak, że gdyby zgrzeszyła, to mogłaby być zniszczona. Moc, sprawiedliwość i miłość wymagały, że nie powinna by żyć wiecznie w grzechu; one jeszcze wymagały, aby taka istota nie mogła nigdy żyć ponownie chyba, że wybawienie byłoby wykonane dla zadowolenia sprawiedliwości i że stałaby się doskonałą w harmonii ze sprawiedliwością. Przeto widzimy, że Boska mądrość miała do opracowania plan dla ludzkiego stworzenia zgodny z wolną wolą człowieka oraz Boską mocą, sprawiedliwością i miłością. Oto zagadnienie, które było dane do rozwiązania Boskiej mądrości. W jego rozwiązaniu Boska wiedza przewidująca z góry, jak również inna znajomość, dostarczyły Mu wszelkiej niezbędnej wiadomości do tego planu, a Jego wiara w Jego znajomość i Jego nadzieja używają mądrości do planowania nad dobrymi celami, pozwalając Mu planującą mocą opracować to, co Biblia nazywa Planem Wieków, ponieważ Jego stopniowy rozwój wymaga wielu wieków do zupełnego wykonania go.

Celem rozwiązania zagadnienia, mądrość po planowaniu stworzenia człowieka na wyobrażenie i podobieństwo Boże, na żądanie mocy, sprawiedliwości i miłości planowała, aby doskonały człowiek poddany próbie mógł udowodnić wybór dobra lub zła. Bóg w Swej mądrości przewidział, że niedoświadczony doskonały człowiek w krytycznej próbie upadnie i że tym sposobem najpierw na żądanie sprawiedliwości, a następnie na żądanie mocy i miłości, będzie musiał oddać życie, które było mu przy-

znane na warunku posłuszeństwa. Przeważa mądrość i to w harmonii z mocą, sprawiedliwością i miłością, które również wymagają wyroku śmierci, miała do opracowania plan, biorąc pod uwagę fakt i jego zawartość, że człowiek z powodu grzechu musi umrzeć. W wyniku rozwinęły się następujące zarysy jako części tego planu: (1) Że człowiek podczas umierania z powodu grzechu powinien nauczyć się przez doświadczenie jego surowości w fizycznych, umysłowych, moralnych i religijnych złach, nienawidzenia grzechu i pragnienia unikania go; (2) Że moc, sprawiedliwość i miłość powinny przez okup współdziałać w dawaniu człowiekowi innego życia wolnego od wyroku nałożonego za jego pierwotny grzech; (3) Że człowiekowi powinno być dane w innym życiu, przeciwne doświadczenie tj. życie w sprawiedliwości, w którym przez doświadczenie mógłby nauczyć się pragnienia wykonywania sprawiedliwości, przez wyleczenie go z wielu fizycznych, umysłowych, moralnych i religijnych dolegliwości wywodzących się z pierwszego doświadczenia, tj. z grzechu i przez utrzymywanie go w tym naprawionym warunku - doskonałości; (4) Że człowiekowi mającemu te dwa przeciwne doświadczenia z ich przeciwnymi skutkami, powinna być dana ostateczna próba dla zdecydowania co wybrałby po tym podwójnym doświadczeniu; (5) Że wieczne zniszczenie powinno być wymierzone tym, którzy omieszkają wykonywać sprawiedliwość po podwójnym doświadczeniu, a wieczne życie tym, którzy wykonaliby sprawiedliwość po tych dwóch doświadczeniach; (6) Że tym sposobem grzech i zło zostaną usunięte na wieki z egzystencji; (7) Że Bóg spowoduje to co zamierzył aby osiągnąć - doskonały rodzaj istot posiadających wolną wolę, który by przez inteligentne ocenienie odpowiednich zasad nienawidził i unikał grzechu, a miłował i wykonywał sprawiedliwość.

To były ogólne rzeczy, które mądrość obmyślała aby doprowadzić do egzystencji doskonały rodzaj, który przez inteligentne ocenienie grzechu i sprawiedliwości, nienawidziłby i unikałby pierwsze a miłowałby i wykonywałby drugie. Po krótkim zastanowieniu mądrość tego planu staje się widoczna. Ponieważ doświadczenie jest najdokładniejszym, chociaż bynajmniej nie najłagodniejszym nauczycielem, ma się rozumieć mądrość zarządziła użycie tego doświadczenia do nauczania grzesznego rodzaju aby nie pożałował grzechu z powodu jego strasznej natury i przerażających skutków fizycznej, umysłowej, moralnej i religijnej degradacji. Zasada tu pokazana jest udowodniona przez stare przysłowie: „sparzone dziecko unika ognia”. Rzecz jasna, nienawiść do grzechu i pragnienie unikania go nie mogą być lepiej wpojone niż w wyniku odczucia przez grzesznika bolesnych smagań, które grzech jako dotkliwy dozorca zadaje mu jako swojemu niewolnikowi. Jest tak szczególnie wtedy, gdy przez przeciwne doświadczenie, tzn. ze sprawiedliwością uzdrowione są wszystkie skutki doświadczenia z grzechem, a przez przeciwległe

błogosławieństwo dokonane zostaje podniesienie do doskonałości fizycznej, umysłowej, moralnej i religijnej. Po tych dwóch kształcących ćwiczeniach, rodzaj ludzki wystawiony na ostateczną próbę co się tyczy stosowności do wiecznego życia, będzie na pewno unikał grzechu i czynił sprawiedliwość tysiąc razy więcej niż doskonały Adam, który nie miał takich przeciwnych doświadczeń jako wychowawców. I na pewno w ten sposób będzie więcej sposobnym do wiecznego życia w moralnym wszechświecie w harmonii z prawdą i sprawiedliwością niż przez jakąkolwiek inną metodę. A w konsekwencji przez tę metodę, którą obmyślała Boska mądrość, Bóg osiągnie liczniejszy rodzaj do wiecznego panowania moralnego prawa niż przez jakikolwiek inny sposób, nad którym mogliśmy się zastanawiać. Tym sposobem, wyciągając ogólny wniosek, mądrość bardzo mądrze zarządziła, pozwalając na grzech lecz nie będąc przyczyną jego egzystencji.

Przypatrzwszy się z punktu widzenia ogólnych detali, zaleta mądrości odznacza się w przyczynie Boskiego dozwolenia na grzech. Ponieważ jego dozwolenie było zamierzone tylko na ograniczony czas i zakres działania, mądrość mądrze określiła działalność grzechu do stosunkowo krótkiego czasu i stosunkowo małej liczby moralnych istot, których stworzenie Bóg zamierzył w różnych Wiekach. Rzecz jasna przykład strasznych doświadczeń walania się w grzechu przez upadłych aniołów i ludzi będzie dostatecznym nauczycielem do powstrzymania od grzechu wszystkich przyszłych nowych porządków istot jakie będą stwarzane - rzecz, którą wnioskujemy z faktu, iż po skończeniu się Tysiąclecia nigdy więcej grzech nie podniesie głowy do góry. Znowu widzimy Boską cudowną mądrość w dozwoleniu człowiekowi na upadek, gdyż przez upadek jednego człowieka (Rzym. 5:12 - 21) grzech i jego skutki są przekazywane z rodziców na dzieci. W ten sposób są pokazane okropne skutki grzechu rodziców przez dziedziczność na ich nie urodzone pokolenia jako rzecz, która spowoduje, że rodzice będą nienawidzić i unikać grzechu o wiele więcej z powodu jego skutków na ich potomstwo, gdy raz wejdą w przeciwne doświadczenia z ich odpowiednimi naukami wyciągniętymi z pierwszych doświadczeń. Ponadto myśl o zaraźliwości grzechu i jego skutkach będzie w odpowiednim czasie pomocą względem reformacji w przeciwnych doświadczeniach. Jeszcze większa cecha mądrości jest pokazana w zmniejszeniu cierpienia rodzaju do minimum przez uczynienie wszystkich upadłymi w potępieniu jednego człowieka (Adama) za jego przekroczenie; albowiem to utworowało drogę jednemu człowiekowi, by przez śmierć za jednego mógł wybawić wszystkich z potępienia, stając się odpowiednim zastępcą wobec sprawiedliwości za jednego grzesznika, gdyż sprawiedliwość wymaga życia za życie, a doskonałego życia za doskonałe życie. Gdyby więc Bóg stworzył doskonałe ludzkie istoty w liczbie 20 000 000 000 ludzi, którzy żyli, a następnie

wystawiłby wszystkich pojedynczo na próbę życia, bez znajomości grzechu przez doświadczenie albo przez obserwację, to wszyscy podobnie do Adama będącego przykładem tego, co doskonały człowiek uczyniłby w takich okolicznościach, popadliby w grzech, a przeto ściągnęliby na siebie potępienie z własnej woli. Lecz taka ewentualność wobec sprawiedliwości wymagającej doskonałego życia za doskonałe życie, wymagałaby 20 000 000 000 doskonałych ludzi jako zbawców aby umarli za 20 000 000 000 poszczególnie próbowanych i upadłych ludzi. Tym sposobem za jednym mistrzowskim pociągnięciem mądrość wybawiła 19 999 999 999 doskonałych istnień a przeto zapobiegła podwajaniu się ludzkich cierpień przez zarządzanie potępiające wszystkich w jednym człowieku i przez odkupienie wszystkich przez jednego człowieka, właśnie tak jak Św. Paweł naucza do Rzym. 5:12 - 21. Mądrość miała inne jeszcze przyczyny, dla których nie przyjęła takiego planu aby próbować wszystkich pojedynczo, a potem wybawiać wszystkich przez indywidualnych zbawicieli; albowiem niektórzy, zaiste wielu z takich niedoszłych wybawicieli, mogliby upaść. Tym sposobem nie tylko ci, których oni chcieliby zbawić nie byłiby wybawieni, lecz upadek niektórych z nich wymagałby dodatkowych zbawców; wszystkie te powiększające się cierpienia przeważałyby te, które były zastrzeżone w planie opracowanym przez Boską mądrość. Ponadto wszyscy ci wybawcy za ich ofiarę złożoną z siebie rościliby prawo do tak wysokiej nagrody, jaka była istotnie zapewniona w planie dla naszego Pana. To spowodowałoby tak wielką ilość istot osiągających Boską naturę, iż nie tylko byłoby ich za wiele na tym poziomie, lecz również za wiele aby zrobić praktyczny użytek z Boskiej klasy w jej przyszłym twórczym dziele. Mądrość, oczywiście, nie zgodziła się na podobną rzecz.

Ponadto w fakcie, że rodzaj ludzki składałby się z wierzących i grzesznych, mądrość Boża widziała osiągnięcie innego praktycznego dobrodziejstwa z dozwolenia na grzech wśród ludzi. Podczas gdy najlepsze co Boska mądrość mogła uplanować dla klasy grzesznej, to przeprowadzenie przeważającej większości do wiecznego doskonałego ludzkiego życia na ziemi przez doświadczenie z grzechem i wynikające doświadczenie ze sprawiedliwością, które by skutecznie okazywały niekorzyść grzechu a korzyść zastosowania się do sprawiedliwości, to w odniesieniu do wierzących mądrość wiedziała, że wiara wiernej klasy mogłaby być tak użyta wśród doświadczeń ze złem, iż rozwinęłaby ich do tak wysokiego stopnia charakteru, że najlepsi z nich byłiby sposobni do Boskiej natury a reszta do pewnej niższej duchowej natury niż Boska. Logiczność tego jest widoczna gdy weźmiemy pod uwagę, że klasa grzeszników nie może chodzić wiarą - oni nie mogą ufać Bogu ukrytemu - podczas gdy klasa wierna żyła wyrażając: „choćby mię i zabił przecie w Nim będę ufał”. Niewiara grzesznych powo-

duje w skutku, że uciekają się oni do wszelkiego rodzaju gwałtów wobec Boskiego prawa. Natomiast wierna klasa będzie raczej cierpieć wszystko aby nie zasmucić Boga i znosić wszystko aby tylko spodobać się Bogu.

Dlatego Boska mądrość uplanowała dopuścić pierwszą klasę aby obecnie miała swoje doświadczenie ze złem a później doświadczenie z dobrem, ponieważ gdyby zło nie panowało na świecie oni nie mogliby poddać się próbom obecnie niezbędnym do rozwinięcia charakteru nadającego się do wybranego zbawienia. Zostało uplanowane, że wierna klasa teraz będzie próbowana czy dostosuje się do tego zbawienia i pozostanie Bogu wierna wśród najbardziej krytycznych prób. Wierni, znosząc takie próby mogą rozwinąć o wiele doskonalszy, silniejszy i pełniejszy charakter niż klasa restytucyjna będzie w stanie uczynić to, jako wynik swych dwóch doświadczeń. Te rozważania skłoniły Boską mądrość do uporządkowania wybranego zarysu Boskiego Planu, w wyniku czego zostało uczynione zarządzanie dla czterech wybranych klas: królów i Kapłanów - Jezusa i Kościoła, szlachty i Lewitów - klasy Starożytnych Godnych, Wielkiego Grona i klasy Młodocianych Godnych. Takie znoszenie próby w tym życiu, zanim świat otrzyma swoje doświadczenie ze sprawiedliwością w Tysiącleciu, będzie odpowiednie aby wybrani mogli błogosławić jako Kapłani i Lewici oraz rządzić jako królowie i księżęta nad klasą restytucyjną w doświadczeniu ze sprawiedliwością, aż do ich zupełnego wyzwolenia ze skutków grzechu, gdy będą stawać się posłuszni sprawiedliwości. Tym sposobem Boska mądrość zaplanowała użycie doświadczenia zła w drugim znaczeniu, tj. do rozwinięcia najpiękniejszych charakterów w wiernej klasie wiary, charakterów na których Bóg będzie w stanie polegać jako wiernych Mu i Jego zasadom wśród wszelkich okoliczności, charakterów o wiele lepszych niż te, które klasa restytucyjna będzie w stanie rozwinąć za pomocą jej dwóch doświadczeń. Przeto Boska mądrość tak urządziła, ażeby doświadczenie ze złem mogło być korzystne dla możliwie jak największej liczby istot oraz aby rozwijało każdego w jego najwyższych zdolnościach, a w tym samym czasie karało niepoprawnych z obu klas, zapewniając tym sposobem o ewentualnym unicestwieniu grzechu a także o trwałej sprawiedliwości na duchowym i ludzkim poziomie egzystencji.

Boska mądrość uplanowała te dwa zbawienia i ich doświadczenia co się tyczy grzechu i sprawiedliwości aby postępowały w różnych stadiach poprzez trzy Światy i cztery Wieki Boskiego planu. Każdy Świat i każdy Wiek przyczyniał się swoim udziałem do planu jako całości. W Teraźniejszej Prawdzie określiliśmy już te Światy i Wieki w serii artykułów pt. „Światy i Wieki Biblijne”. Zastanowienie nad przedstawionymi tam rzeczami wykaże, jak Boska mądrość działała w planowaniu każdego

zarysu tych Światów i Wieków. Mądrość uplanowała pierwszy Świat aby udowodnić, że upadły człowiek, nawet pod opieką anielską nie mógł podnieść się z upadku ani oprzeć się skażonemu wpływowi grzechu. W drugim Świecie mądrość uplanowała dać naukę, że upadły człowiek pozostawiony jego własnym środkom ratunku nie mógł oprzeć się w dół prowadzącemu grzechowi, ani uwolnić się od wpływu upadłych aniołów. Te dwa zarysy planu mądrości udowodniły to same przez się, jak również przez ich wynik. Mądrość uplanowała trzeci Świat aby udowodnić, że ludzkie wybawienie może być spowodowane tylko przez Boską moc wykonywaną przez Jego wybrańców dla podniesienia świata. Wiekii drugiego Świata szczególnie uwydatniają mądrość Bożą w wybranych zarysach Jego planu - mając do czynienia z poszczególnym wybrańcem i jego rodziną na podstawie przymierza z Wiekii Patryarchów, w postępowaniu z wybranym cielesnym narodem na podstawie przymierza z Wiekii Żydowskiego i w postępowaniu z wybranym duchowym narodem na podstawie przymierza z Wiekii Ewangelii. Zauważmy Boską mądrość w zarządzeniu uczynienia ciałem Logosa, Jego bezgrzesznym urodzeniu, Jego rozwoju do doskonałego wieku męskiego tak, iż mógł stać się zastępcą Adama, a przeto wybawić od przekleństwa wszystkich potępionych w Adamie. Zauważmy mądrość Bożą w próbowaniu Jego Nowego Stworzenia i w doskonaleniu go przez cierpienie do tego stopnia, że jako Boska Istota, Bóg mógł na Nim polegać do najwyższego stopnia, iż będzie miłosierny i wierny jako Jego Wiceregent we wszystkich rzeczach. Zauważmy Boską mądrość w wyborze dla Niego Oblubienicy ze wszystkich narodów, warunków i stanów ludzkich aby pomagała Mu miłosiernie i wiernie w przeprowadzaniu wszystkich zamiarów Bożych. Zauważmy mądrość Bożą w rozwijaniu i próbowaniu tej klasy czy jest stosowną do takiej misji. Zauważmy różne doświadczenia udzielane im, jako prowadzące do tego celu. Tylko w mniejszym stopniu lecz to samo czyni mądrość objawiając się w wyborze, rozwijaniu i doświadczeniu klas Starożytnych i Młodocianych Godnych oraz w rozwijaniu i doświadczeniu Wielkiego Grona. Ta mądrość okazuje się w przyprowadzaniu wszystkich rzeczy dla ich dobra przysposabiając ich do obecnych i przyszłych urzędów. Ona wchodzi w najdrobniejsze okoliczności, najmniejsze doświadczenia i wypadki ich życia, jak również w ich ogólne okoliczności, doświadczenia i wypadki. Zaiste mądrość obmyśliła każdą fazę planu aby zbawić zbuntowanego człowieka i wiernych wybrańców. Powodzenie zarysów planu, jakie już były dokonane oraz tych zarysów, które mają zapewnione powodzenie choć jeszcze dotąd nie są wypełnione, będzie na pewno stać wiecznie jako pochwała rozlicznej mądrości Bożej.

Nie powinniśmy myśleć, że Boska mądrość będzie się wyczerpywała w planie dla ludzkiego zbawienia. W niezliczonych Wiekach przyszłość-

ci mądrość Boża zawsze będzie tworzyła plany dla nowych stworzeń, cuda o których dotąd mamy jak najslabsze wyobrażenia. Mądrość Boża będzie zawsze tworzyła nowe plany, podając je mocy do wykonania zgodnie ze sprawiedliwością i miłością. Tym sposobem nieskończenie „rozliczna mądrość Boża” będzie wychwalała Go i dobrze świadczyła o Nim. A zatem my, którzy znamy mądrość Bożą uwydatniającą się w Jego Planie Wieków wysławiamy Go - Źródło wszelkiej mądrości, albowiem Bóg jest godnym naszej najwyższej pochwały!

W poprzedniej dyskusji tego rozdziału podaliśmy ogólny opis Boskich przymiotów w ich trzech rodzajach: pierwszorzędnym, drugorzędym i trzeciorzędnym, jak również ogólny opis Jego wyższych pierwszorzędnych przymiotów charakteru i nieco bardziej szczegółowy opis pierwszego z nich tj. mądrości. Przystępujemy teraz do dyskusji drugiego wyższego pierwszorzędnego przymiotu Boskiego charakteru, sprawiedliwości. Myśl o sprawiedliwości jest ściśle spokrewniona z myślą o prawie, którą możemy określić jako zasadę regulującą myśli, pobudki, słowa i czyny moralnych istot oraz ich stosunki z sobą i innymi. Bóg jest najwyższym Prawodawcą (Jak. 4:12) dla wszystkich moralnych istot. Dowiadujemy się, że Bóg posiada dwa prawa: (1) prawo obowiązkowej miłości, sprawiedliwość, które odnosi się do wszystkich Jego moralnych stworzeń bez względu czy są Wybrańcami czy nie; i (2) prawo bezinteresownej miłości, które odnosi się do Niego Samego i wszystkich wybranych klas oraz prawdopodobnie do wszystkich istot duchowych. Bóg poddał wszystkie moralne istoty pod prawo sprawiedliwości, a w dodatku do poddania Swoich Wybrańców pod to prawo, poddał zarówno ich, jak i prawdopodobnie wszystkie duchowe istoty pod prawo miłości, tj. miłości bezinteresownej. Te dwa prawa różnią się między sobą jak następuje: prawo sprawiedliwości *wskazuje* na dobrą wolę *obowiązkową*, a prawo miłości na dobrą wolę *bezinteresowną*. Pierwsze obowiązuje wszystkie moralne istoty jako poddanych mu do posłuszeństwa, od którego zależeć będzie ich egzystencja; drugie zaś zaprasza niektórych przyszłych Wybrańców do poddawania się pod to prawo jako przywilej, mimo że nie są oni zobowiązani to czynić. Prawo bezinteresownej miłości jest dobrowolnie przyjmowane i nie zobowiązuje nikogo do przyjmowania go, a przez swoją właściwość prowadzi tych, którzy je przyjmują do ofiarowania ich praw i przywilejów - rzecz, którą prawo sprawiedliwości nigdy nie czyni.

Jesteśmy teraz gotowi do określenia sprawiedliwości. Sprawiedliwość jest miłością, dobrą wolą, która prawnie odnosi się do siebie i drugich. Jest to kwestia obowiązku, powinności oddawania jej. Zaniechanie takiej miłości w myśli, pobudce, słowie i czynie jest grzechem; oddawanie takiej miłości w myśli, pobudce, słowie i czynie jest słusnością. Przeto Boska sprawiedliwość jest miłością, dobrą wolą, która prawnie należy się Jemu i drugim. Ozna-

cza to, że sam Bóg poddany jest Swemu prawu sprawiedliwości. Stąd sprawiedliwość jest wyryta w Boskim sercu jako jeden z przymiotów Jego charakteru. Bóg jednak nie jest poddany temu prawu w ten sam sposób co my, ponieważ nas prawo to zobowiązuje do oddawania Bogu obowiązkowej miłości z całego serca, myśli, duszy i siły, a bliźniemu naszemu obowiązkowej miłości jako sobie (Łuk. 10:27). Nie ma jednak nikogo, kogo Bóg miłuje albo powinien miłować z całego serca, myśli, duszy i siły, gdyż taka miłość czyniłaby Go poddanym temu, którego by tak miłował - a Bóg nie jest poddany nikomu, albowiem ze wszystkich On jest najwyższy. Lecz Bóg miłuje dobre zasady z całego serca, myśli, duszy i siły; a to czyni Go poddanym dobrem zasadom - On jest posłusznym Swemu własnemu prawu w jego zastosowaniach do Siebie. Ani też Bóg nie posiada bliźniego w znaczeniu równego Jemu, ponieważ On jest najwyższym. Jego obowiązkowa miłość odnosi się do wszystkich innych w tym sensie, że są Jego stworzeniami i że jako doskonale moralne istoty są oni Jego dziećmi. Sprawiedliwość Boska nie zobowiązywała Go do stwarzania jakiegokolwiek istoty; bo stwarzanie istot jest dziełem łaski ze strony Boga a nie obowiązkiem. Bóg także nie jest zobowiązany stwarzać wszystkie stworzenia równymi. On ma prawo uczynić jednych istotami boskimi, innych anielskimi lub ludzkimi, inne stworzenia zwierzętami, roślinami a jeszcze inne martwymi rzeczami (Rzym. 9:20, 21). Lecz postanowiwszy raz uczynić istoty obdarzone wolną wolą, sprawiedliwość Boża, obowiązkowa miłość, zobowiązała Go uczynić je doskonałymi, bezgrzesznymi i sprawiedliwymi (1 Moj. 18:25) bo inaczej byłby On autorem niedoskonałości i grzechu, tym czym właśnie nie jest (5 Moj. 32:4). Niektórzy aniołowie i wszyscy ludzie będąc teraz grzesznymi nie walczą przeciwko tej zasadzie, ponieważ wyszli z twórczych Boskich rąk doskonali, bezgrzeszni i sprawiedliwi (Kaz. 7:29). Istoty niższe niż człowiek nie są wolnymi moralnymi stworzeniami i stąd Stwórca stwarzając je uważał, że inne zasady niż etyczne powinny stanowić podstawę ich bytu, zasady takie jak pożyteczność, służba dla człowieka i jego zamieszkania, po spełnieniu których istoty te przemijają na wieki. Nie jest to okrucieństwem wobec nich, ponieważ nie posiadając wysokiej umysłowości i delikatnego systemu nerwowego nie są w stanie oceniać i cierpieć tak żywo jak człowiek.

Sprawiedliwość Boża, obowiązkowa miłość wobec Jego doskonałych, bezgrzesznych i sprawiedliwych stworzeń, zobowiązuje Boga do drugiej rzeczy, tzn. do oddania ich pod doskonałe, szczęśliwe, pożyteczne i pomyślne warunki tak, aby mogli oni mieć doskonałą szczęśliwą, pożyteczną i pomyślną egzystencję. W harmonii z tą działalnością Boskiej sprawiedliwości umieścił On niebiańskie zastępy w ich oryginalnej doskonałości wśród doskonałych, bezgrzesznych, pożytecznych i pomyślnych warun-

ków. Tak samo uczynił Bóg z rodzajem ludzkim przedstawionym w Adamie i Ewie albowiem ogród Eden dostarczał takich warunków. A gdy rodzaj ludzki osiągnie restytucję i przywilej wiecznego życia a także gdy pokutujący aniołowie będą przywrócenii do Boskiej łaski, to znowu znajdą się wśród doskonałych warunków. Ten zarys sprawiedliwości nie wymaga aby upadli ludzie i aniołowie byli trzymeni w takich warunkach, ponieważ inny zarys Boskiej sprawiedliwości wymaga innego sposobu postępowania.

Ten inny zarys Boskiej sprawiedliwości albo obowiązkowej miłości wobec Jego stworzeń wymaga, aby w wypadku gdy zgrzeszą zostali pozbawieni życia. W moralnym porządku rzeczy, udzielenie grzesznikom wiecznego życia krzywdziłoby ich i dlatego obowiązkowa miłość Stwórcy wobec nich zabrania tego czynić, gdyż trzymanie ich w nieszczęśliwym stanie na wieki, szkodziłoby sprawiedliwym w ich szczęśliwości i byłoby zniesławieniem Boga, na co Boska sprawiedliwość wobec Siebie i drugich nie zezwoli. Stąd Boska sprawiedliwość wymaga śmierci i nie dozwala na wieczne męki grzeszników (1 Moj. 2:17; Rzym. 1:32; 5:12; 15, 17; 6:16, 21, 23; 1 Kor. 15:21, 22, 56; Jak. 1:15; Jana 5:16), gdyż wieczne męki stałyby w niezgodzie z obowiązkową miłością odnoszącą się do wszystkich. Przeto sprawiedliwość karze czynicieli zła w tym zamiarze aby czynienie zła ustało. Musimy zaznaczyć, iż w naszej definicji Boskiej sprawiedliwości, jak również w naszej dyskusji o jej trzech sferach działalności, zachowaliśmy myśl, że Boska sprawiedliwość jest i działa w harmonii z obowiązkową miłością. Sprawiedliwość ani w Bogu ani w Jego moralnych istotach nie jest rzeczą bez czucia. Jest to rzecz uczuciowa, albowiem posiada ona w swojej dobrej woli, dobrą wolę obowiązku. Nie jest to prosty obowiązek. Nie jest to zwykły mechaniczny akt. Jest to coś serdecznego lecz nie posiada serdecznej miłości. Jest to *obowiązkowa miłość*, a nie tylko bezmiłosny akt obowiązku albo powinności jak niektórzy myślą. To jest widoczne gdy zauważymy, że prawo sprawiedliwości obowiązuje wszystkie moralne istoty jako najwyższa miłość do Boga i równa miłość do bliźnich.

Boska sprawiedliwość, jako jeden z Jego wyższych pierwszorzędných przymiotów charakteru, miała decydujący wpływ na różne zarysy Boskiego planu wobec aniołów i ludzi. Przeto ona wymagała, że ci, którzy wyszli z Boskich twórczych rąk będą doskonali, bezgrzeszni i sprawiedliwi oraz, że będą im dane otoczenie i dzieła doprowadzające ich do trwałego szczęścia, sprawiedliwości, pożyteczności i pomyślności. Tego rodzaju warunki istniały w niebie, mieszkaniu różnych klas aniołów i podobne warunki istniały w Edenie, mieszkaniu bezgrzesznego człowieka. Lecz Boska sprawiedliwość wymagała, ażeby przez próbę ludzie i aniołowie udowodnili swoją wierność Jemu w takich warunkach, które umożliwiłyby okazanie tego. Oznacza to, że Bóg stworzył za-

równy aniołów jak i ludzi dobrymi (I Moj. 1:31), a tym sposobem silnie nakłaniał ich do sprawiedliwości i odwracał od niesprawiedliwości, bo popełnienie grzechu skierowane byłoby przeciwko ich moralnym naturom. Przeto byli oni korzystnie stworzeni co się tyczy tej próby; próba zaś była takiego charakteru, że byli w stanie znieść ją. Ponadto człowiekowi była dana jasna nauka co do natury próby, posłuszeństwa, pragnienia wierności i niepożądania niewierności w niej, kończenia się życiem za posłuszeństwo a śmiercią za nieposłuszeństwo. Tym sposobem Boska sprawiedliwość okazała się w próbowaniu siebie. Próba ta będąc tak sprawiedliwie kierowana nie mogła w wyniku inaczej zakończyć się niż Boska sprawiedliwość zażądała tego - wyrok śmierci dla człowieka gdyby nastąpiło nieposłuszeństwo. Z wyjątkiem Szatana upadli aniołowie widocznie nie zgrzeszyli dopóki nie zostali zwiedzeni do przyjmowania na siebie ciał ludzkich, żenienia się z niewiastami i zakładania rodzin w nadziei, że tym sposobem będą w stanie wykorzystać grzech z rodzaju ludzkiego. Stąd, zamiast być poddani wyrokowi śmierci zostali uwięzieni w atmosferze naszej ziemi (Judy 6; 2 Piotra 2:4; Efez. 2:2) aż do Dnia Sądnego. Lecz w ostatecznej próbie wyrok dla nich będzie życie albo śmierć. Sprawiedliwość żądająca śmierci jako kary za grzech jest widoczną z następującego rozważania: Wobec tego, że Bóg ofiarował moralnym istotom życie na warunku posłuszeństwa, więc gdyby warunek został odrzucony i nie wypełniony przez warunkowego odbiorcę, to warunkowy Dawca ma doskonałe prawo odebrać ten warunkowy dar. A ponieważ Bóg odbiera go dla dobra wszystkich, których to tyczy, On jest sprawiedliwy w osądzeniu nieposłusznym na śmierć. Jest to cofnięcie warunkowego daru. Tym sposobem Boska sprawiedliwość jest dowiedziona w wyroku.

Tak samo Bóg jest sprawiedliwy w dozwoleniu na potępienie rodzaju Adamowego, jakie nastąpiło przez dziedzicność Adamową (Rzym. 5:12, 15 - 19). Adam utracił prawo do życia i związane z nim prawa życiowe, nie posiadał ich więcej a przeto nie mógł ich przekazać swemu potomstwu. On mógł przekazać swoim dzieciom tylko to, co posiadał - utracone prawo do życia i prawa życiowe. Że Boska sprawiedliwość nie uczyniła im przez to żadnej krzywdy jest to widoczne z faktu, iż Bóg nie jest zobowiązany udzielać doskonałości, bezgrzeszności i szczęścia tym, którzy są niedoskonalimi i grzesznymi, ponieważ sprawiedliwość zobowiązuje Boga do udzielania doskonałości tylko doskonałym, bezgrzesznym i sprawiedliwym istotom. Ponadto one nie są bezpośrednim Boskim stworzeniem, lecz są potomstwem grzesznego Adama; a przeto Bóg ich nie stworzył. Wreszcie nie mają prawa do skarżenia się na niesprawiedliwość z przyczyny, że przyszli do niedoskonałej i grzesznej egzystencji i że zostali osądzeni na śmierć w Adamie, bo gdyby byli na jego miejscu, to uczyniliby właśnie to samo co on uczynił. Wobec tego, że ludzie otrzymali

pewne korzyści z dozwolenia zła, których nie otrzymaliby gdyby byli próbowani i osądzeni indywidualnie (np. oni cierpią przeciętnie o wiele mniej niż ucierpieliby, gdyby bezpośrednio utracili prawo do życia i prawa życiowe; z tego powodu doskonały Adam ucierpiał o wiele więcej niż my, którzy jesteśmy pod przekleństwem), żadna niesprawiedliwość nie została wyrządzona rodzajowi potępionemu w Adamie. Tym sposobem kara śmierci przekazana człowiekowi przez dziedzicność nie jest niesprawiedliwością. Lecz gdyby karą były wieczne męki, jak to nauczały wyznania ciemnych wieków, to wtedy byłoby to pogwałceniem sprawiedliwości nakładającej surowszą karę za grzech, niż sprawiedliwość wymaga. Przeto Boska kara, jest sprawiedliwą w jej zastosowaniu do całego rodzaju.

Niektórzy ludzie mają pewne trudności w pogodzeniu z Boską sprawiedliwością wielkich klęsk takich jak: potop, zniszczenie Sodomy i Gomory itd., wytracenie pierworodnych w Egipcie, zatopienie wojska Faraonowego oraz zarządzenia Boskiego dotyczącego wygubienia całych narodów takich jak: Chananejczycy, Amalekici itd. Następujące rozważania wykażą, że nie zachodzą tu wypadki Boskiej niesprawiedliwości. Przede wszystkim, skoro nad nimi ciążył wyrok śmierci, nie stanowi wielkiej różnicy czy śmierć zabrała ich nagle podczas katastrofy, czy też mieliby umierać powoli wskutek choroby. Zazwyczaj cierpienia podczas takich katastrof są mniej dotkliwe, niż cierpienia umierających na przewlekłe choroby. W rzeczywistości Bóg obszedł się z nimi bardziej wyrozumiale, niż gdyby udziałem ich była śmierć zwykła. Co więcej, taka śmierć w wyniku klęski spowoduje, że w chwili gdy dana im będzie sposobność restytucji, znieawidzą tym silniej grzech i skłonią się ku sprawiedliwości. Poza tym tragiczny los użyty został przez Boga celem ukazania typów przyszłych zdarzeń, które przyniosą w skutku najwyższe błogosławieństwa tak ofiarom katastrof jak i reszcie ludzkości. Nadto, jeśli chodzi o siedem narodów Chananejskich, Amalekitów i inne narody, badania archeologiczne wykazały, że dotknięte były przeważnie syfilisem, którym zarażały inne ludy. Zniszczenie szerzycieli straszliwej zarazy było więc łaską dla innych narodów. Pamiętajmy, że zło zostało dozwolone w tym celu, by nauczyć ludzkość nienawidzenia grzechu w jego naturze i skutkach, konieczności unikania go, jak również aby sprawić tym większe ocenienie sprawiedliwości. Kontrast ze straszliwą naturą i potwornymi skutkami zła pozwala ludziom poznać praktycznie błogosławioną istotę i skutki sprawiedliwości. Jeśli będziemy o tym pamiętali, zrozumiemy nie tylko przyczynę dopuszczenia przez Boga zła w ogólności, ale i przyczynę poszczególnych klęsk. Pojmijmy też związek jaki istnieje między faktem zesłania przez Boga tych nieszczęść, a Jego sprawiedliwością.

Sprawiedliwość Boża ujawniła się również w odkupieniu Adama i jego potomstwa. Skoro

Bóg działał sprawiedliwie potępiając Adama i jego potomstwo za popełniony grzech, tj. skoro Dawca miał prawo cofnąć dar życia zaofiarowany Adamowi wobec niespełnienia przez niego warunków, na których dar był udzielony, nie mógł bez pełnego zadośćuczynienia przyznać go Adamowi z powrotem. Żaden grzeszny człowiek nie mógł dać takiego zadośćuczynienia, gdyż każdy stracił łaskę u Boga przez swą grzeszność i obciążony był wyrokiem śmierci. Ludzie umarli nie mogli dać okupu, gdyż o niczym nie wiedzą (Kaz. 9:5, 6, 10) a nadto ciąży nad nimi wyrok śmierci i ich zapłata nie czyni zadość sprawiedliwości. Dlatego mądrość nakazała przeniesienie Syna Bożego z poziomu duchowego na poziom istnienia ludzkiego, a to przeistoczenie natury sprawiło, że Jezus mógł nie posiadać ojca - człowieka. Z punktu widzenia sprawiedliwości okoliczność ta była nie do uniknięcia, ponieważ życie pod klątwą dziedziczy się z ojca. Gdyby Jezus miał ojca - człowieka, byłby obciążony grzechem i wyrokiem; a jako zastępca i odkupiciel Adama i jego potomstwa, nie mógłby zaspokoić wymogów sprawiedliwości Bożej (Mat. 20:28; 1 Tym. 2:5, 6). Sprawiedliwość nie żądała lecz zgodziła się by Słowo stało się ciałem - człowiekiem (Jana 1:14), gdyż sprawiedliwość nie wymaga ofiary, lecz przyjmuje ją gdy osoba poświęcająca dobrowolnie zrzeka się swych uprawnień z miłości do Boga pod warunkiem, że w swoim czasie nic na tej ofiarnej miłości nie straci. Lecz zezwalając na karnację Logosa (Logos - Słowo; jest to grecka nazwa Pana Jezusa przed przyjęciem przez Niego ciała człowieczego), sprawiedliwość Boża kładła nacisk na dwie sprawy: (1) aby Słowo stając się ciałem, nie stało się tym samym grzeszne, bowiem niesłusznym byłoby, gdyby bezgrzeszna istota została zamieniona w grzeszną; i (2) aby Słowo jako istota ludzka stanowiło równoważną cenę, czyli okup - odpowiednią cenę za Adama i jego potomstwo. Przez uczynienie ciałem Syna Bożego oba te warunki zostały spełnione ku pełnemu zadośćuczynieniu wymogów sprawiedliwości.

Zatrzymajmy się chwilę i rozważmy jak działa sprawiedliwość Jehowy w odniesieniu do okupu. Słowo „okup” jest tłumaczeniem greckiego wyrazu *anti-lutron* dosłownie *cena zastępcza*, tj. odpowiadająca cena. W pojęciu okupu, który jest transakcją zdecydowanie handlową, zawiera się szereg czynników: (1) dług, na który składa się Adamowe prawo do życia wraz z odnośnymi prawami życiowymi; (2) dłużnik Adam i niezrodzone z jego nasienia - w chwili grzechu potomstwo; (3) wierzyciel - Bóg; (4) sposób ściągnięcia długu - wydanie wszystkich dłużników na śmierć Wierzycielowi; (5) przyjaciel dłużnika i Wierzyciela, który zgadza się wykupić dłużnika od Wierzyciela, płacąc jego dług; (6) cena wykupu, polegająca na prawie Jezusa do ludzkiego życia i zespolonych z nim praw życiowych; i (7) sposób w jaki cena kupna zostaje wypłacona w transakcji - śmierć Jezusa i rzeczywiste wykupienie Adama oraz jego potomstwa przez zapłacenie ceny na rzecz

sprawiedliwości Bożej. W tych siedmiu punktach widzimy działanie sprawiedliwości Bożej. Adam przez grzech utracił dla siebie i swego potomstwa prawo do życia i prawa życiowe, które były mu dane warunkowo przez Stworzyciela. W ten sposób przez grzech wyzbył się on na rzecz sprawiedliwości Bożej wszystkiego co miał i czym był, ponieważ był to jego dług. Ściąganie zaś owego długu odbywało się w drodze procesu umierania, który działał niezawodnie i kończył się śmiercią. Tak więc sprawiedliwość Boża zażądała zapłaty długu i otrzymała go. Zaznaczyć należy, że proces umierania był po prostu sposobem ściągnięcia długu na który składało się wszystko co Adam miał i czym był - doskonałą ludzką istotą wyposażoną w prawo do życia i związane z nim prawa życiowe. Przez pozostawienie Adama pod klątwą śmierci, sprawiedliwość Boża miała w swych rękach zapłatę długu. Właśnie ze względu na swą naturę, sprawiedliwość nie mogła zrzec się tej zapłaty chyba, że otrzymałaby w zamian spłatę zastępczą. Miłość Boża za doradą mądrości Bożej dała Logosa (Jana 3:16) aby stał się doskonałym człowiekiem, wyposażonym w prawo do ludzkiego życia i odnośnych praw życiowych i w ten sposób dostarczył dokładnego równoważnika za dług jaki ciążył na Adamie i jego potomstwie wobec sprawiedliwości Bożej. Sprawiedliwość mogła przeto przyjąć ten równoważnik długu i dług, jeśli chodzi o Adama i jego potomstwo, skasować. Przez swą śmierć Jezus osobiście wyzbył się Swjej ludzkiej doskonałości wraz z prawem do życia i prawami życiowymi i w ten sposób dostarczył okupu na spłatę długu Adama. Miast użyć tej ceny na korzyść całej ludzkości w okresie Wieku Ewangelii, Bóg w ramach Swego planu działającego teraz na zasadach wyboru przyjmuje ją i zalicza na zwolnienie od długu wybranych; zaś w okresie Tysiąclecia przyjmie ją na korzyść Adama i jego potomstwa nie należącego do Wybranych. Jak widzimy, okup jest najpełniejszym przejawem sprawiedliwości Bożej.

Rozważając zasady sprawiedliwości, gdy chodzi o dług i wynikłe zeń odkupienie, należy dobrze zrozumieć istotę okupu, jako odpowiadającą cenę - dokładny równoważnik. Prawo sprawiedliwości odnoszące się do tego tematu zawarte jest w słowach: „życie za życie, oko za oko, ząb za ząb, ręka za rękę, noga za nogę” (5 Moj. 19:21). Znaczą one, że sprawiedliwość żąda za dług dokładnego równoważnika. Jeśli przedmiotem długu jest doskonała ludzka istota wyposażona w prawo do życia i prawa życiowe, nie może on być spłacony i uiszczony z punktu widzenia sprawiedliwości, przez istotę niższej wartości, lecz tylko przez doskonałą ludzką istotę wyposażoną w te same prawa. Miłość może nie żądać pełnej zapłaty, sprawiedliwość - musi. Dlatego żadna z niedoskonałych istot, które utraciły prawo do życia i prawa życiowe nie mogła odkupić Adama i jego potomstwa (Ps. 49:8, 9), ponieważ nie byłaby to równoważna cena. Z tego względu Odkupiciel nie mógł wywodzić się od Adama, bo gdyby tak było, to

sam byłby grzesznikiem i nie stanowiłby okupu. Sprawiedliwości nie mogło zaspokoić coś, co nie stanowiło odpowiedniej ceny okupu. Miłość przyczyniła się do zadośćuczynienia sprawiedliwości, przez wysłanie Logosa z przedludzkiej natury, by się stał doskonałym człowiekiem zrodzonym z niewiasty, lecz nie poczętym przez męża. Z drugiej zaś strony, sprawiedliwość nie mogła przyjąć jako odkupiciela istoty doskonalszej niż człowiek, wyposażonej w wyższe i doskonalsze cechy niż ludzkie prawo do życia i związane z nim prawa życiowe. Stąd Logos musiał przestać być owym potężnym duchem, przez którego stały się wszystkie rzeczy i stać się człowiekiem (Jana 1:1 - 3, 14; 2 Kor. 8:9; Filip. 2:6 - 8; Żyd. 2:9, 14). Gdy więc Logos stał się ludzką istotą, przestał tym samym być istotą duchową - zmienił swą naturę, podobnie jak woda zamieniona w wino przestaje być wodą a staje się winem - zmienia swą naturę. Gdyby On pozostał potężnym Logosem, uniemożliwiłoby to odkupienie, gdyż w tym wypadku istota zaofiarowana na okup stanowiłaby więcej niż właściwą cenę w stosunku do długu, a sprawiedliwość odrzuciłaby to, podobnie jak odrzuciła ofiary mniejsze niż ofiara doskonałego człowieka (Żyd. 10:4), jako nie stanowiące odpowiedniej ceny. Widzimy tedy, że sprawiedliwość Boska wymagała aby Odkupiciel był ani więcej ani mniej, jak tylko doskonałym człowiekiem wyposażonym w prawo do życia i odnośne prawa życiowe.

Sprawiedliwości Boskiej stało się zadość skoro Odkupiciel za swą miłosierną i wierną ofiarę obdarzony został chwałą i nieśmiertelnością. Nie sprawiedliwość Boża, ale miłość udzieliła mu tej nagrody. Jednak sprawiedliwość Boża została zaspokojona przez sam fakt, że Odkupiciel otrzymał nagrodę - po pierwsze dlatego, że żadna zasada sprawiedliwości nie została w ten sposób pogwałcona a po wtóre dlatego, że przybliżyło to ziszczenie celów sprawiedliwości. Gdyby ta nagroda, tj. obdarzenie Odkupiciela naturą i dziedzictwem Boskim oraz Namiestnictwem Boskim nad wszechświatem (Mat. 28:18) została przyznana bez sprawdzenia czy jest On jej godnym i bez wykazania na przykładzie Odkupiciela, że nie nadużyje On tej nagrody, sprawiedliwość musiałaby zgłosić zastrzeżenia i nagroda nie zostałaby przyznana. Miłość Boska bowiem nigdy nie działa na przekór Boskiej sprawiedliwości. Obecna rola Chrystusa w Kościele sławi, a przyszła Jego rola wobec świata - nie mówiąc już o tym co później nadejdzie - będzie słać wieszycie działanie Boskiej sprawiedliwości. Widzimy zatem, że osobista nagroda Chrystusa za ofiarę stanowi przejaw Boskiej sprawiedliwości, choć zasadniczymi czynnikami w tym wypadku są Boska miłość i moc.

Dalszy przejaw sprawiedliwości Bożej dostrzegamy w użyciu ceny okupu na wyzwolenie Kościoła spod klątwy Adamowej. Kościół nie jest obecnie istotnie wykupiony przez Chrystusa od Boskiej sprawiedliwości, a tylko poczytalnie czyli rozrachunkowo, tzn. że Jezus

zamiast istotnego wykupu Kościoła w rzeczywistości dokonuje poczytalnego kupna przez przypisanie na jego rzecz zasługi z ceny okupu, jaką przez Swą śmierć zdeponował na ten cel u Swego Ojca (Łuk. 23:46). Oto jest dosłowne tłumaczenie i sens Łuk. 23:46; „Ojcze, w ręce Twoje [do Twej dyspozycji] składam [deponuję] ducha mego [prawo do życia]”. Depozyt ten był tak uczyniony, by zasługa Jezusa mogła być przypisana na rzecz wszystkich, którzy znaleźli za Jego pośrednictwem drogę do Boga, na pokrycie ciężającej na nich klątwy Adamowej i jej skutków. Przypisać, oznacza w tym wypadku kupić poczytalnie lub w rozrachunku. Jezus posiadając u Boskiej sprawiedliwości depozyt wystarczający na pokrycie długu całej ludzkości, może przypisać zasługę ceny okupu na zwolnienie z długu kogokolwiek z rodzaju ludzkiego. W stosunku do sprawiedliwości Bożej jest to transakcja natychmiastowa i zadowalająca, bo sprawiedliwość posiada w każdym razie w ręku pełną cenę kupna. Tym sposobem odprzedawanie nas Jezusowi w sposób poczytalny jest zadowalające, ponieważ jest to prawie jedno i to samo co przy kupnie zupełnym, jeśli sprawiedliwość ma pełną cenę w swym posiadaniu. Dlaczego jednak jesteśmy obecnie odkupieni w sposób poczytalny w odróżnieniu od świata, który będzie odkupiony w Tysiącleciu drogą istotnego kupna? Logiczna odpowiedź na to pytanie wykaże, że w przyszłości świat może być odkupiony tylko na tej drodze. Skoro bowiem ten sam dług obciąża zarówno każdego człowieka indywidualnie jak i ludzkość jako całość, Adamowy grzech ciąży zarówno na każdym z nas jak i na nas wszystkich, wykupienie jednostki kosztuje to samo co wykupienie miliona, miliarda, dwudziestu miliardów ludzi, czy nawet całej ludzkości. W rezultacie, gdyby Jezus dokonał istotnego a nie poczytanego odkupienia Kościoła w Wieku Ewangelii, wyczerpałby całą cenę wykupu i nie zostałoby już nic z tej ceny na wykupienie świata w okresie Tysiąclecia. Oznacza to, że nie byłoby za co odkupić świata i nie zostałby on w ogóle odkupiony. Natomiast przypisanie depozytu z pożyczki kredytowej, pozostawia Jezusa nadal właścicielem depozytu, który może być użyty na inny cel po śmierci wszystkich członków Kościoła, gdy to przypisanie nie jest już potrzebne i depozyt może być zwolniony.

Ażeby zatem udostępnić cenę okupu całemu światu, mądrość Boża obmyśliła dla Kościoła system kupna poczytanego w postaci przypisania na jego rzecz zasługi ceny okupu, przy jednoczesnym deponowaniu samej ceny w charakterze gwarancji u Wierzydciela - Boskiej sprawiedliwości. Ponieważ ta gwarancja jest dokładnym odpowiednikiem długu i znajduje się we władaniu sprawiedliwości, zaspokaja ona pretensje odnośnie tych na których korzyść została przypisana tak samo, jak gdyby transakcja kupna miała charakter zupełny. Celem tego przypisania jest, aby ludzka ofiara Kościoła stała się dzięki Chrystusowi możliwą do przyjęcia przez Boga (Rzym. 12:1; Żyd. 13:15; 1 Piotra

2:5). Dostępujemy tym sposobem jako Wybrani przywileju przygotowania się do osiągnięcia Boskiej natury i dziedzictwa Chrystusowego, co pozwoli nam jako współpracownikom Chrystusa w Tysiącleciu dopomóc światu w powrocie do Boga. Można by jednak zapytać, czemu to przypisanie ma postać gwarancji? Odpowiadamy: Sprawiedliwość Boża uważa nas aż do śmierci za dłużników z tytułu grzechu Adamowego. Dług ten musi być ściągnięty z nas albo z osoby, która nas wyręcza. W zgodzie z Boskim planem przewidującym ofiarną śmierć Kościoła, Jezus gwarantuje Boskiej sprawiedliwości, że wierni, którzy podejmują się śmiertelnej ofiary, będą jej godni. Aby Kościół mógł być zakwalifikowany do ofiary śmierci musi być uznany jako doskonały mimo swej rzeczywistej niedoskonałości. Tę poczytaną doskonałość osiąga się drogą poczytanego kupna - przypisania mu zasługi Chrystusowego okupu. Stanowi to jednocześnie gwarancję dla Boskiej sprawiedliwości za nasz udział w Adamowym długu, za który jesteśmy wobec niej odpowiedzialni. W drodze tego procesu ofiarniczego zachodzi możliwość przyjęcia naszej ofiary przez Boga, a sama zasługa odkupienia gwarantuje ciężący na nas dług Adamowy wobec Boskiej sprawiedliwości. Ponieważ to co nam zostało przypisane stanowi dokładny równoważnik długu, sprawiedliwość Boska, która tę gwarancję posiada w ręku jest zadowolona z poczytanego kupna podobnie, jak byłaby zaspokojona przez istotne kupno, które gdyby było teraz uczynione na rzecz Kościoła przekreśliłoby wszelką nadzieję zbawienia świata. Ten zarys Boskiego planu bez wątpienia wskazuje na działanie sprawiedliwości. Boska mądrość i miłość wyrażająca się w tym, każe nam chwalić, czcić, wielbić, miłować i służyć Bogu, Ojcu naszemu, który to wszystko tak wspaniale urządził. Nie dziw, że okup jest uważany za szczytowy punkt Boskiego planu! Nie dziw, że w okupie więcej niż w czymkolwiek innym przejawia się mądrość, sprawiedliwość, miłość i moc, rozsiewając dokoła lśniąca promienie Jego chwały!

Jeśli chodzi o cierpienia, które Bóg zsyła na ludzi sprawiedliwych, działanie sprawiedliwości Bożej przejawia się w stosunku do nich także w innej postaci. Z wyjątkiem Pana Jezusa, bez wątpienia wszyscy sprawiedliwi a także reszta ludzkości cierpi za swe winy. Ten stan rzeczy wszyscy uznają za słuszny, gdyż za każdy występki należy się sprawiedliwa odpłata. Jednakże ludzie cnotliwi cierpią też i za swą sprawiedliwość, jak np. Jezus, Apostołowie i inni słudzy Boży (Mat. 5:10 - 12; Dz.Ap. 14:22; 2 Tym. 3:12). W wypadku Jezusa przekonaliśmy się, iż sprawiedliwość nie żądała by cierpiał On za innych, lecz jedynie uznała Jego gotowość cierpienia za nich. Tak więc Jezus sam dobrowolnie zrzekł się swych praw i dobrowolnie cierpiał za innych. Sprawiedliwość nie zadała Mu więc krzywdy pozwoleńszy aby cierpiał za Swą prawość, mając na względzie iż cierpiał w interesie ludzkości. Jak jednak dzieje się z innymi sprawiedliwymi? Czy sprawied-

liwość nie skrzywdziła ich dopuszczając, aby cierpieli za prawość? Na to pytanie odpowiadamy: Nie. Podobnie bowiem jak Jezus i oni w interesie sprawiedliwości dobrowolnie złożyli z siebie ofiarę Bogu uważając, że cierpienie jest ich przywilejem (1 Piotra 2:19 - 24; 4:12 - 14, 16, 19). Bóg nie żądał od nich by cierpieli w interesie sprawiedliwości podobnie jak nie żądał tego od Jezusa. W obu wypadkach złożono Bogu dobrowolną i chętną ofiarę. Dlatego Biblia mówi o nas, że cierpimy wraz z Jezusem i pijemy z Jego kielicha będąc współuczestnikami Jego cierpienia (Rzym. 6:3 - 11; 8:17; 2 Kor. 1:5; Gal. 2:20; Kol. 1:24; 2 Tym. 2:10 - 12; Mar. 12:35 - 39). Pod osłoną Jego prawości (Rzym. 10:4) możemy wraz z Nim być przyjęci jako ofiary (Rzym. 12:1; 1 Piotra 2:5). Cierpienie takie uważamy za radosny przywilej i uznalibyśmy za najwyższą krzywdę, gdyby nam odmówiono takiej możliwości. Sprawiedliwość zatem nie krzywdzi nas pozwalając nam cierpieć za prawość, lecz spełnia jedynie to czego sami pragniemy i przyjmuje łaskawie te cierpienia jako wonne kadzidło (2 Kor. 2:14 - 17; Filip. 4:18). Fakt, że Bóg dopuszcza aby lud Boży cierpiał za sprawiedliwość jest przeto całkowicie zgodny z wymaganiami sprawiedliwości.

Przejawami działania sprawiedliwości Bożej w przeszłości i obecnie jest wielki ucisk, którym się zamyka obecny Wiek. Spyta ktoś jak mogła sprawiedliwość spuścić na ludzkość tak straszliwą karę? Odpowiadamy: Podczas gdy śmierć Jezusa zapewnia zmazanie grzechu Adamowego dla tych, w interesie których jest użyta - obecnie za Kościół a w Tysiącleciu za całą ludzkość - jednakowoż nie oczyszcza ona z grzechów dobrowolnie popełnionych poza grzechem Adamowym. Grzech w pełni dobrowolny ściąga na sprawców wieczyste zniszczenie, przy czym wchodzi w grę tylko ci, za których została zastosowana zasługa okupu - obecnie Kościół, a w Tysiącleciu cała ludzkość (Żyd. 10:26 - 29). Są jednak grzechy o charakterze mieszanym, wynikające częściowo z Adamowej słabości a częściowo dobrowolnie zawinione. Czynniki słabości w takich grzechach jest zmazany przez okup, dobrowolność nie podlega odkupieniu a zatem musi nastąpić zmazanie winy przez chłostę (Łuk. 12:47). Sprawiedliwość domaga się, aby owa dobrowolność została ukarana w interesie wszystkich. Chłosta taka posiada właściwości poprawcze. Żydzi w końcu Wieku Żydowskiego popełniali wiele dobrowolnych grzechów; dlatego przyszedł na nich gniew aż do końca, tj. kara (1 Tes. 2:16). Gdy owi Żydzi powrócą na ziemię w Tysiącleciu i zrozumieją znaczenie tej kary, dopomoże im ona ku nawróceniu. To samo dotyczy w zasadzie naszego pokolenia. Żadne pokolenie w przeszłości nie miało tyle światła, przywilejów i okazji czynienia dobrze co nasze a jednak przeważająca większość wykazuje znaczny stopień dobrowolnego zuchwalstwa w czynieniu zła. Tak więc niewątpliwie grzech przeciwko wiedzy, który pociągnął wrogie nastawienie jednych narodów europejskich przeciw drugim,

spowodował wybuch wojny światowej, która stała się dla wszystkich surową karą. Gdy obecny ucisk się skończy, ci którzy go przeżyją będą skłonni do pokory i poddadzą się posłusznie prawom królestwa; ci zaś, którzy w tym czasie umrą, zrozumieją po swym powrocie na ziemię znaczenie ucisku, co dopomoże im ku nawróceniu. W ten sposób ucisk wypełni zakorzeniony w ich charakterach czynnik dobrowolnych występków przez co sprawiedliwości stanie się zadość, a oni sami odniosą skutek tego korzyść. Udowodniliśmy tą drogą działanie sprawiedliwości Bożej w jej stosunku do Żydów i Chrześcijan, którzy grzeszyli w pewnym stopniu dobrowolnie przeciwko światłu i przywilejom odnośnych Dyspensacji czyli Wieków.

Niektórzy ludzie nie mogą zrozumieć jak Bóg może być sprawiedliwym, karząc ludzkość śmiercią Adamową, od czasu gdy Jezus umarł i złożył cenę okupu za wszystkich. Dlaczego, pytają, po śmierci Jezusa Adamowa śmierć nie ustała, jeśli Jezus umierając złożył okup za wszystkich ludzi? Odpowiadamy na to: co innego jest dostarczyć ceny okupu, co Jezus uczynił przez swą śmierć, a co innego zapłacić tę cenę przy kupnie rodzaju. Zmartwychwstanie Jezusa jako istoty duchowej stworzyło dla Niego sytuację, w której Jego doskonałość ludzka wraz z prawem do życia i prawami życiowymi stały się dla Niego samego zbędne. Mógł On ich od tego czasu używać jako wkładu na rzecz innych istot. Mógł ich użyć, aby wykupić Adama i jego potomstwo. Ale zamiast wykorzystać je w ten sposób, mimo że jest On ubłaganiem zarówno za grzechy świata jak i Kościoła (1 Jana 2:2), jednakowoż w czasie Wieku Ewangelii odkupił w sposób poczytany tylko Kościół (Żyd. 9:24), za który jedynie stanął przed Bogiem. Podobnie jak pierwsze figuralne pojawienie się Aarona z figuralną krwią było uczynione tylko za figury Kościoła, tj. Kapłanów i Lewitów (3 Moj. 16:6). Stąd świat, który nie jest jeszcze odkupiony, znajduje się pod Adamowym wyrokiem i umiera za Adamowy grzech zgodnie z wymaganiami sprawiedliwości. Świat będzie odkupiony w Tysiącleciu, gdy Chrystus ukaże się drugi raz przed Bogiem ze Swoją zasługą, podobnie jak za drugim typowym ukazaniem się Aarona w Świątyni Najświętszej wraz z typową krwią za figury przedstawiające świat - całego Izraela - pojednanie było dokonane za lud, różniący się od Kapłanów i Lewitów (3 Moj. 16:15). Przez dwa zjawienia się Aarona w Świątyni Najświętszej na rzecz dwóch klas narodu Izraelskiego, Bóg wyraził typy dwóch zjawień się Chrystusa w niebie na rzecz dwóch klas w rodzaju ludzkim. Pierwsze zjawienie się Aarona stanowi typ Wieku Ewangelii, gdy Chrystus ukazuje się przed Bogiem za Kościół a czas w którym Aaron ukazuje się po raz drugi jest typem na Tysiąclecie, kiedy Chrystus stawi się przed Bogiem za cały świat, aby go odkupić. Jest zatem zgodne z zasadą sprawiedliwości, że rodzaj ludzki jest w dalszym ciągu pod wyrokiem, ponieważ świat nie jest jeszcze wykupiony od Adamowej śmierci.

Czemu jednak - sprzeciwiają się niektórzy - Kościół umiera śmiercią Adamową, chociaż jest odkupiony w sposób poczytalny? Odpowiadamy: Kościół nie umiera śmiercią Adamową, gdyż przez przypisanie mu zasług ceny okupu, został on usprawiedliwiony od tej śmierci przez samą sprawiedliwość (Żyd. 10:14); odtąd sprawiedliwość nie wymaga od Kościoła takiej śmierci. Śmierć jaką umiera Kościół, jak wykazaliśmy wyżej, jest śmiercią ofiarniczą, której sprawiedliwość nie żąda, lecz którą Kościół wraz z Chrystusem ponoszą dobrowolnie i z radością jako ofiarę za świat.

Następnym z kolei dziełem sprawiedliwości będzie zwolnienie przez nią zdeponowanej ceny kupna z zakazu jaki został przez poczytane kupno Kościoła nałożony na nią (na cenę kupna); dopóki bowiem cena kupna ma przeciwko sobie pretensje poczytanego kupna, sprawiedliwość trzyma depozyt w zastawie na rzecz Kościoła, nie pozwalając by cena kupna była użyta na kupno świata, aż te pretensje zastawne zostaną z ceny kupna zdjęte. Gdy człowieczeństwo tych wszystkich, dla których poczytane kupno było uczynione wymrze, wtedy oni już nie będą potrzebowali przypisanej zasługi by ich uwalniała z śmierci Adamowej, bo gdy powrócą z śmierci to powrócą jako istoty duchowe. Ze śmiercią ostatniego z nich przypisane kupno nie jest już więcej dla nich potrzebne a przez to samo zakaz jest zdjęty z ich udziału w cenie kupna. W konsekwencji, gdy umrą wszyscy, zakaz zdeponowanej ceny okupu będzie zniesiony całkowicie; odtąd nie będzie już więcej przypisywania zasług. Zdeponowana cena okupu stanie się w pełni własnością Chrystusa i znikną wszelkie obciążające ją pretensje z racji tego co Chrystus dla Kościoła uczynił. Wolna od obciążeń cena okupu będzie mogła być przez Chrystusa użyta na istotne kupno Adama i jego potomstwa z rąk sprawiedliwości Bożej. Stanie się to, gdy Chrystus po raz drugi ukaże się w niebie, tym razem - w Tysiącleciu - za światem, albowiem On jest ubłaganiem za świat, jak i za Kościół (1 Jana 2:2). Otrzymawszy cenę, sprawiedliwość przekaże świat Chrystusowi jako własność nabytą i wolną od Adamowego wyroku. W rezultacie, skoro Adamowy wyrok śmierci zostanie przekreślony, Jezus dźwignie ludzkość ze śmierci, zwolniwszy ją od wyroku. Użyje wówczas przysługującego Mu w stosunku do świata prawa własności, by otworzyć przed ludzkością możliwość restytucji podczas Tysiąclecia. Ktokolwiek będzie wierny i posłuszny Chrystusowi, zostanie przywrócony do pierwotnej doskonałości Adama. Ci, którzy nawet formalnie nie zechcą być posłuszni Chrystusowi, działającemu jako Narzędzie sprawiedliwości będą oddani na pastwę śmierci i to śmierci wieczystej po odbyciu stuletniej próby (Iż+. 65:20). Posłuszni jedynie zewnątrznie a nie z głębi serca, będą unicestwieni przez sprawiedliwość Boską, gdy po ostatecznej próbie w końcu Tysiąclecia, będą nadal jawnie grzeszyć pod przywództwem Szatana (Obj. 20:7 - 9). Taki obrót sprawy jest dowodem spr-

wiedliwości w stosunku do obu klas grzeszników, gdyż tak jedni jak drudzy odmówią korzystania z życia na warunkach, na których sprawiedliwość życie to im dała; uchroni ich to również od wieczystego nieszczęścia i zapobiegnie, aby wieczystie unieszczęśliwiali sprawiedliwych. Dlatego słusznym jest, że sprawiedliwość odbiera swój warunkowy dar. Posłuszni natomiast zostaną w Tysiącleciu obdarzeni przez sprawiedliwość wiecznym życiem na doskonałej ziemi gdyż spełnili warunki, pod którymi to wieczne życie było im przyznane, a także ponieważ używać będą swych przywilejów dla wspólnego dobra i chwały Bożej.

Cały zatem plan Boski jest zgodny z Jego sprawiedliwością i wspaniale ją uwydatnia. Zastanawiając się nad działaniem Boskiej sprawiedliwości, jak powyżej jest przedstawione od stworzenia Adama aż do chwili, gdy plan Boski zostanie ostatecznie spełniony przez zniszczenie niepoprawnych i dopuszczenie do wieczystej łaski posłusznych, winniśmy zawołać w podziwie i uwielbieniu: „Sprawiedliwe i prawdziwe są drogi Twoje, o Królu świętych!” (Obj. 15:3). Możemy też być pewni, że plany, które Bóg wypracuje dla Swego przyszłego dzieła stworzenia nowych istot we wszechświecie, będą w równej mierze przeniknięte sprawiedliwością, która jest gruntem Jego stolicy (Ps. 89:15).

Przystępujemy obecnie do badania trzeciej wyższej pierwszorzędnej łaski Bożej tj. miłości (2 Piotra 1:7). Lecz tu jest użyte (w ang.) słowo „charity”, które dawniej miało znaczenie *miłość*, a obecnie znaczy *miłosierdzie*. Szkoda doprawdy, że w angielskim języku słowu „charity” odebrano to znaczenie jakie posiadało pierwotnie, a zastąpiono je wyrazem miłosierdzie. Zamiast używania tego wyrazu w znaczeniu szlachetnym jak dawniej, ono znaczy dziś jałmużnę i uczynki jałmużny. Przyczyna dla której zupełnie zarzucono używania wyrazu „charity” w znaczeniu szlachetnym, a zastąpiono go rzeczownikiem „love” (miłość) jest ta, że „love” ma szersze zastosowanie aniżeli „charity”, które oznacza tylko jeden gatunek miłości. Grecki Nowy Testament używa dwu różnych rzeczowników na określenie dwóch form miłości: - *philia*, oznacza miłość sprawiedliwą, czyli obowiązkową, (podane w naszej Biblii „braterska miłość”) i *agape*, oznacza miłość uczynną, czyli bezinteresowną (podane w naszej Biblii „łaska”). Z powodu, że w angielskim jak i polskim języku mamy tylko jeden czasownik na wyrażenie miłowania sprawiedliwości i miłowania uczynności, dlatego będziemy traktować ten przedmiot pod wyrazem miłość. Dla lepszego zrozumienia określimy obie formy tego wyrazu. Przez miłość z obowiązku rozumiemy miłość, która z prawa należy się innym; miłość zaś bezinteresowna oznacza taką miłość, która, niezależnie od zobowiązań, płynie z upodobania dobrych zasad. W poprzedniej części tego rozdziału zajmowaliśmy się pierwszą postacią miłości, obecnie zajmiemy się drugą. Miłość więc bezinteresowna

stanowi treść używanego przez nas słowa „miłość” przy rozważaniu trzeciego wyższego pierwszorzędneho Boskiego przymiotu charakteru.

Czym jednak jest miłość w szerszym tego słowa znaczeniu? Odpowiadamy, że jest to dobra wola. Pojęta w ten sposób obejmuje zarówno miłość sprawiedliwą jak i miłość uczynną. Miłość określamy dlatego jako dobrą wolę, ponieważ dobra wola jest jedyną zaletą, która nigdy nie znika z pojęcia lub wyrażenia miłości. Stanowi przeto jej treść. Miłość wyraża się w wielu formach z których jedna może wykluczyć wszystkie inne, żadna jednak z form nie wykluczy dobrej woli. Zdarza się, że ojciec mając na oku pożytek krnąbrnego dziecka zbija je dotkliwie. Mimo iż w takim postępku ojca nie dostrzeżemy uprzejmości, wyrozumiałości, długiego znośnienia, pobłażania i chęci przebaczenia, które są rozmaitymi przejawami miłości, jednak dobrej woli nie będziemy w stanie wyłączyć. Człowiek odmawiający jałmużny osobnikowi, który wykazał, że nie jest jej godny, nie postępuje wspaniałomyślnie, aczkolwiek kieruje nim dobra wola mająca na widoku nawrócenie niepoprawnego. Rodzice, którzy kładą o wczesnej godzinie do snu dziecko nieposłuszne i odmawiają mu wieczery aby wpłynąć na jego poprawę, nie działają pobłażliwie, a jednak z dobrą wolą. Jezus gromiąc Faryzeuszów i wypędzając ich ze świątyni nie okazał wyrozumiałości, ale działał z dobrą wolą. Jest więc wiele przejawów miłości, w których nie staje tej czy innej cechy, nigdy jednak nie ma miłości bez dobrej woli. Skoro tak jest, miłość jest nierozłączona z dobrą wolą. Miłość bezinteresowna oznacza zatem tyle co bezinteresowna dobra wola; gdy zaś miłość obowiązkowa, czyli sprawiedliwość jest dobrą wolą z obowiązku. Czymże więc jest bezinteresowna miłość lub dobra wola? Pewnego razu zapytaliśmy o to członek jednego ze zborów. Odpowiedział, że jest to miłość lub dobra wola, nie interesująca się drugim człowiekiem. Skoro zapytaliśmy następnie jak może istnieć miłość bez zainteresowania się losem bliźnich, błąd w odpowiedzi wyszedł od razu na jaw. Interlokutor nasz zauważył niewłaściwość swej odpowiedzi jeśli chodzi o przedmiot bezinteresowności. Osoba działająca w myśl bezinteresownej miłości jest bezinteresowną w stosunku do samej siebie, ale musi być zainteresowana niesamolubnie losem innych z powodu miłowania dobrych zasad. Miłość bezinteresowna jest to więc miłość pozbawiona egoizmu. Działa ona z dobrej woli w stosunku do innych, niezależnie od następstw i własnych ofiar. W miłości z obowiązku odnajdziemy zawsze jakiś rys naturalnego, choć nie grzesznego samolubstwa. W miłości z obowiązku miłujemy Boga za *wszystko dobre*, *jakim nas obdarzył*, bliźniego zaś miłujemy tak, jak *byśmy pragnęli by miłował nas*. W imię miłości bezinteresownej miłujemy Boga i bliźniego, gdyż jesteśmy przeniknięci dobrymi zasadami, niezależnie od wszelkich egoistycznych względów. Oto jest właśnie cecha Boska, którą mamy na myśli, spośród innych

pierwszorzędnym Boskich łask, mówiąc o Jego trzecim zasadniczym przymiocie. O tej miłości Boskiej wspomina wiele ustępów Pisma np.: Jana 3:16; 14:21 - 23; 17:23, 26; Rzym. 5:8; 2 Kor. 9:7, Efez. 2:4, Tyt. 3:4, I Jana 3:1, 4:8 -10, 12, 16, 19; Judy 21.

Bezinteresowna miłość Boża, podobnie jak i nasza, zasadza się na upodobaniu w cnocie (Jer. 9:24; Ps. 1:2; 40:9; 45:8). Dlatego też pierwszym czynnikiem w miłości Boskiej jest upodobanie, czy też ocena jaką Bóg przykłada do zasad dobra. Bóg upodobał sobie te zasady, tj. ocenia je ponieważ są dobre. Z tego powodu Bóg brzydzi się złymi zasadami zarówno gdy chodzi o ich istotę jak i ich oddziaływanie (I Moj. 6:6). Z Boskim upodobaniem dobrych zasad łączy się drugi czynnik jego miłości, to jest przyjazny stosunek do tych, którzy żyją w zgodzie z dobrymi zasadami (Ps. 146:9; Przyp. 15:8, 9; 11:2; 12:22; Jana 14:21, 23). Dlatego też Bóg brzydzi się niepoprawnymi, którzy grzeszą mimo, iż dane im były wszelkie możliwości ku nawróceniu (3 Moj. 26:30; Ps. 5:7). Upodobanie Boga w dobrych zasadach znajduje wyraz i w trzecim czynniku jego miłości, którym jest sympatia dla sprawiedliwych a litość dla występnych. Ta sympatia dla sprawiedliwych wyraża się przede wszystkim we wspólnym odczuwaniu, tj. we wspólnej jedności serca (Jana 17:11, 21, 23, 26). Sympatia Boska współczuje z nimi, gdy inni odnoszą się do nich niesprawiedliwie (Iz. 63:9; Obj. 6:9 - 11), a także ubolewa nad nimi, gdy sami porzucają w czymkolwiek drogę dobrych zasad (Ps. 103:13 - 18); lituje się nad występnyymi gdy postępują niezgodnie z wymogami dobrych zasad, odczuwa cierpienia, które są następstwem ich błędów, jak też boleje iż są traktowani niezgodnie z dobrymi zasadami (2 Moj. 34:6, 7; Sędz. 10:16; 2 Król. 13:23; Ps. 78:38, 39; Iz. 63:9; Treny 3:22; Jakub 5:11). Czwartym wreszcie i ostatnim czynnikiem miłości Boskiej jest gotowość poświęcenia wspomnianych przejawów oceny, sympatii czy litości dla pogłębienia dobrych zasad w człowieku i stosunkach międzyludzkich. Bóg stara się w ten sposób przyprowadzać ludzi do dobrych zasad i przeciwdziałać złym zasadom, aby ich wybawić od skutków grzesznej natury. Rozważywszy cztery czynniki składające się na miłość, przyznamy, iż miłość ta nie jest sentymentalnym impulsem, lecz jedną z najszlachetniejszych a nawet najszlachetniejszą ze wszystkich zalet. „Największą z nich jest miłość” - to znaczy miłość bezinteresowna. Miłość w Boskim charakterze jest najwyższą miłością. Zdobi Boga więcej niż jakikolwiek inny przymiot Jego charakteru.

Wszystkie dzieła Boskie noszą w mniejszym lub większym stopniu znamiona miłości, pod postacią jednego lub więcej z czterech jej elementów. Dostrzeżemy to łatwo badając te dzieła. Wszystkie dzieła twórcze są w pewnej mierze wyrazem miłości. Dokładna analiza dzieła stworzenia wskazuje, że jest ono wynikiem i sferą działania Boskiej miłości, ku pożytkowi

wszelkich istot i w zgodzie z dobrymi zasadami. Co więcej, Bóg stworzył świat dla swego własnego zadowolenia tzn. z przyjemności czynienia dobra (Obj. 4:11). Patrząc w gwiazdzone niebo, widzimy światy, które Bóg gotuje jako siedzibę dla istot świętych. Te istoty stworzy On po to, by stanowiły wieczny przykład władztwa dobrych zasad. Spoglądając na naszą planetę, ujrzymy przyszłe mieszkanie dla ludzi wybawionych od grzechu i dla rodu świętego, który zjednoczy się z Bogiem na zawsze na dobrych zasadach. Gdy myślimy o Boskiej Opatrzności, widzimy, że działa ona obecnie dla dobra Kościoła a w przyszłości działać będzie dla dobra całej ludzkości. Czy Bóg nie darzy promieniami słonecznymi tak sprawiedliwych jak i występnych, czy nie zsyła deszczu na sprawiedliwych i niesprawiedliwych? Czyni to aby pomóc im w osiągnięciu dobrych zasad. Zaprawdę! Całe dzieło stworzenia jak i Opatrzność Boska działająca w przyrodzie, wyraża Jego miłość i płynie z Jego serca, nawet wówczas, gdy nie jest wyłącznie jej przejawem.

To samo uderzy nas w związku ze stworzeniem pierwszego człowieka. Upodobanie, jakie Bóg znajduje w dobrych zasadach skłoniło Go do stworzenia człowieka na Swój obraz i podobieństwo, do stworzenia go bardzo dobrym (I Moj. 1:26 - 28, 31). Miłość spowodowała, że obdarzył człowieka takimi cechami ciała, umysłu i serca, które zapewniły mu szczęście. Miłością kierował się, otoczywszy człowieka tym co mogło służyć jego pomyślności i szczęściu. Kwiaty i owoce, światło i ciepło, powietrze i woda, ziemia i niebo, rośliny i zwierzęta, pleć męska i żeńska, życie i zdrowie, doskonałość bytu i społeczności z Bogiem, - wszystko to darowane zostało człowiekowi przez Boga, - miłującego Stwórcę. Intencją Boga był postęp człowieka w zgodzie z dobrymi zasadami. Miłość prześwieśla więc dzieło stworzenia samego człowieka i tego co Bóg stworzył dla człowieka. Ujawnia się ona również w stosunku do człowieka poddanego próbom. Bezinteresowna miłość była czynnikiem, który poddając człowieka próbom starał się przyczynić do wyrobienia jego charakteru i przygotować go do wieczystego życia w zgodzie z dobrymi zasadami. Miłość dbała o to, by próba była tego rodzaju, iżby mogła osiągnąć ten właśnie cel, pod warunkiem, że człowiek dotrzyma wierności w czasie jej trwania; jeśli człowiek się załamie, miłość decyduje się na wydanie człowieka śmierci, aby zapobiec jego życiu w wiecznych cierpieniach i grzechu. Byłoby to bowiem równoznaczne z wiecznymi mękami i wiecznotrwałością grzechu - na co oczywiście miłość Boska przystać nie może.

Miłość Boska przejawia się w samym dozwoleniu zła. Przepojona gorącym pragnieniem aby dobre zasady zapanowały na zawsze i pouczona przez mądrość, iż panowanie zła wykształci w człowieku nienawiść do grzechu i pragnienie uniknięcia go przez wynikłe z doświadczeń poznanie natury i straszliwych skutków zła - miłość Boska zgodziła się dopuścić zło, skoro

Bóg mógł w ostatecznym wyniku osiągnąć w ten sposób korzyść. Miłość Boska tym chętniej zgodziła się na to, gdy mądrość przedstawiła, że po zakończeniu doświadczeń ludzkich, miłość będzie mogła obdarzyć człowieka doświadczeniem ze sprawiedliwością, która, jeśli okaże się posłuszny, uleczy go z wszelkich skutków zła i przywróci mu obraz i podobieństwo Boskie. Skoro miłość Boża znajduje upodobanie w rozpowszechnianiu dobrych zasad, rada jest również wyrazić zgodę na doświadczenia człowieka ze złem wiedząc, że oba te rodzaje doświadczeń przyczynią się do ludzkiej poprawy.

Jednocześnie miłość Boska, wspomagana zasadami sprawiedliwości, rada była dopuścić do społeczności z Bogiem tych, którzy w czasie gdy zło przeważało na świecie, tęsknili za Bogiem i społecznością z Nim. Dlatego miłość chętnie dopomogła Ablowi w zbliżeniu do Boga, Enochowi w podążaniu za Nim, a Noemu, kaznodziei sprawiedliwości do głoszenia świadectwa Boskiego pośród występного i zdeprawowanego pokolenia. Z radością uratowała Noego i jego rodzinę z potopu, aby mógł rozpocząć nowy wysiłek zmierzający ku nawróceniu ludzkości do sprawiedliwości podczas drugiej dyspensacji. Przyczyniła się ochotnie do zbliżenia Abrahama do Pana, aż w końcu stał się Jego zaufanym przyjacielem. Obdarzyła Abrahama i jego ród przymierzem Boskim, nie tylko dlatego, że to przymierze pozwoliło w pewnej mierze przetrwać prawdzie i sprawiedliwości ale też dlatego, że przygotowała wiernych spośród tego rodu jako Starożytnych Godnych do uczestnictwa w wielkim dziele zbawienia. Miłość Boża współdziałała więc z Abrahamem, Izaakiem, Jakubem i Józefem dla osiągnięcia tego celu. Co więcej, miłość Boża działała na korzyść Izraela, zawierając z nim Przymierze Mojżeszowe. Nie dlatego, żeby obdarzała go w ten sposób życiem, ale dlatego, że zesłała mu przez nie dalsze owocne objawienia sięjące wśród Żydów prawdę i sprawiedliwość, że pozwoliła im poznać ich grzech i skłonność do grzechu, że przekonała wierniejszych spośród nich, iż własnym staraniem nie są w stanie uzyskać zbawienia, że obudziła w nich usilne tęsknoty za obiecany Zbawicielem, że przygotowała ich na Jego przyjęcie, dopomogła wiernym dostąpić godności Starożytnych Godnych a mniej wiernym pozwoliła przygotować się do zajęcia miejsca w pierwszym szeregu ludzkości podczas Wieku Restytucji. Miłość Boska, o ile to było zgodne ze sprawiedliwością, której żądaniom musi ona zawsze ulegać, przebaczała grzeszącemu i popadającemu raz po raz w występki Izraelowi ilekroć okazywał on skruchę, wzbudzała w nim dążenie do pokuty, obdarzała go nowymi objawieniami i prorocत्वami i aby ugruntować w nich dobre zasady, zsyłała na nich doświadczenia i kary. W ten sposób, w Wieku Żydowskim, w którym główną rolę odgrywała sprawiedliwość w stosunku do Izraela - miłość przyczyniła się wielce do umocnienia dobrych zasad. Miłość Boską radowała

wierność w wierze i sprawiedliwości przejawiająca się w ten sposób w ludziach. A przeto Mojżesz, Jozue, Samuel, Dawid, Daniel i wielu innych byli cenieni przez Boga i korzystali obficie z Jego uznania, sympatii i przysług. List do Żydów roz. 11 podaje w jaki sposób bezinteresowna miłość Boska działała w stosunku do nich. Miłość Boska, objawiająca się pod postacią sympatii, okazywała też wielokrotnie współczucie Swemu ludowi, gdy znajdował się w ucisku Egipcjan, Madianitów, Filistynów, Maabitów, Amonitów, Syryjczyków i innych i z poczucia tej sympatii wybawiała go z niewoli. Co więcej, miłość Boska, przejawiała się w zsyłaniu proroków, aby zwalczali występki Żydów i wzywali ich do pokuty oraz do ponownej społeczności z Bogiem. Misje Eliasza, Ozeasa, Izajasza, Jeremiasza i Jana Chrzciciela są tego przykładem. Wspaniale opisuje Jeremiasz tak objawiającą się miłość Boską w słowach: „rano wstawając i posyłając ich”, mając na myśli proroków (Jer. 25:4).

Pod koniec Wieku Żydowskiego Jehowa przejawiał w najwyższy sposób swą miłość, uczyniwszy Swego Jednorodzonego Syna człowiekiem i wydawszy go na najhaniebniejszą i najboleśniejszą śmierć za Swoich wrogów (Jana 1:14; 3:16, 17; Rzym. 5:6 - 10). Tylko dobry i wierny Ojciec, który ma jednego, umiłowanego i obiecującego syna, gdyby go zmuszono do wydania go na poniżenie i haniebną a bolesną śmierć za nieprzyjaciół - mógłby częściowo zrozumieć czym to było dla Jehowy. Moc Boskiej miłości przekracza naszą wyobraźnię. Syn jedyny był Jego umiłowaniem (Przyp. 8:30; Mat. 3:17). W Nim skupiały się Ojcowskie ambicje. Towarzystwo Jego i współpraca sprawiała Ojcu największą radość. Plany, które nieustannie podejmował, poruczał Synowi do wykonania, a Ten wywiązywał się zawsze z zadania wiernie i sprawnie. Nic dziwnego, że Ojciec miłował i wyróżniał Swego Jednorodzonego Syna, który wiernością, sumiennością i sprawnością górował nad wszystkimi innymi. Nic też dziwnego, że Ojciec wysoko cenił Syna, który stworzył stworzenia ożywione i nieożywione, ziemskie i niebieskie i skutecznie a wiernie strzegł ich istnienia i działania. Wielka była miłość, uznanie i zaufanie Ojca względem tak zacnego Syna.

Z innej strony ci, którym Ojciec oddał Swego Syna, nie mieli prawa domagać się czegokolwiek od Boga. Sprawiedliwość Boska odmówiła im już uprzednio Boskich łask i skazała ich na śmierć. Większość nie dbała o Boga zupełnie. Co więcej, dla osobistych korzyści zjednoczyła się z tymi, którzy byli wrogami osoby Boskiej, Jego Charakteru, Słowa i dzieła w tym celu, by go obrazić, pogwałcić Jego prawa, zaprzepaścić Jego sprawę, poderwać lojalność Jego poddanych i zaprzeczyć Jego autorytetowi. Jednym słowem ludzie ci stali się również Jego nieprzyjaciółmi. A jednak to pożałowania godne oddanie się w niewolę grzechu, błędów i śmierci rozbudziło w Bogu głęboką litość dla ludzi na przekór ich obojętności, zatwardziałość-

ci i wrogości. Bóg dążył do wyswobodzenia ich z niewoli i przywrócenia ich do Siebie i do harmonii z dobrymi zasadami. Kiedy zaś sprawiedliwość i mądrość Boża orzekły, że ceną wyzwolenia ludzkości i przywrócenia jej do stanu błogosławieństwa jest poniżenie jednorodzonego i umiłowanego Syna z wyżyn istoty najbliższej Boga do najniższej spośród moralnych istot, tj. człowieka, gdy dalej orzekły, że w tym poniżeniu Syn Boski będzie wydany na najhaniebniejszą i najboleśniejszą śmierć - zażądały tym samym największej ofiary na jaką zdobyć się może miłość. Miłość Boża, jakże wspaniała, sprostaa tej ofierze. „Albowiem tak Bóg umiłował świat, że Syna swego jednorodzonego dał [na poniżenie do rzędu najniższej natury wolnych istot i na śmierć w ostatecznym pohańbieniu i męce krzyżowej] aby każdy, kto weń wierzy nie zginął, ale miał żywot wieczny”. Bóg odczuwał poniżenie, hańbę, cierpienie i śmierć Syna Swego głębiej niż sam Jezus, tak samo jak w typie tego zjawiska Abraham odczuwał silniej ból z powodu ofiarowania Izaaka, niżli odczuwał to sam Izaak. Lecz miłość Boska zatriumfowała. Poniosła ona najwyższą ofiarę po to, by unicestwić grzech, błędy i śmierć a zaprowadzić wieczyste panowanie sprawiedliwości, prawdy i życia. Tak więc Boskie zamiłowanie do dobrych zasad i ludzi, Jego sympatia dla przyszłych wybrańców oraz miłosierdzie dla świata, skłoniły Boga do poniesienia najcenniejszej ofiary wszech czasów i wszego stworzenia.

Taką była, ogólnie rzecz biorąc, ofiara Boskiej miłości. Szczodrość jej mieściła jednak w sobie różne przejawy bezinteresownej miłości. Poświęcając Swego Syna w ofierze, Bóg kierował się nie tylko miłością do świata, lecz także przemożną miłością do Syna, która spowodowała w końcu zwycięski akt dania tegoż Syna. W okolicznościach towarzyszących ofierze Bóg dostrzegł możliwość wywyższenia Swego Syna w charakterze, naturze i urzędzie. Osądził, że serdeczne współdziałanie Syna w ofierze uczyni Jego charakter szlachetniejszym i mocniejszym niż dotychczas, a pragnienie wyrobienia w Nim tego ulepszanego charakteru rozkoszowało Boga w Jego zamiłowaniu szerzenia dobrych zasad. Nie dopuszczamy myśli, że w przedludzkiem charakterze Syna jak i Jego ludzkim charakterze były jakieś cechy niedoskonałości. Nie było żadnej skazy tego rodzaju. Jednak przedludzki charakter Logosa, aczkolwiek doskonały w naturze jaką wtedy posiadał, nie był tak wysokiej zalety, jaką Boska natura wymaga. Mniej jeszcze odpowiadał Boskiej naturze doskonały ludzki charakter Syna. Jednakże Bóg przewidział, że cierpienia, które przejdzie Jego Syn wyrobiją w Nim taki charakter, który odpowiada najwyższym możliwościom natury Boskiej; wielka Jego miłość dla Syna pragnęła, aby posiadał On szlachetniejszy charakter. Aby się to stać mogło zgodziła się poświęcić Go. Co więcej, wiedząc, że takie wywyższenie w charakterze i naturze przysposobiłoby Syna do celów wyższych niż te, którym

mogła sprostać Jego przedludzka natura, a cele te, to wykonanie wszystkich przyszłych zamierzeń Boskich w roli Namiestnika Bożego w całym Wszecchwiecie - Bóg z miłości dla Syna zdecydował podjąć trud przygotowania Go do tej wznioślejsz roli. Oto była miłość, przed którą cofnąłby się może kochający ojciec, której wszelako sprostaa Bóg. Zaiste miłość, którą okazał Bóg wydając Syna na ofiarę, która miała udoskonalic Jego charakter tak by mógł osiągnąć naturę Boską i pełnić urząd Namiestnika Jehowy, była miłością najwyższą, najwznioślejszą i najbardziej wartościową.

Jest jeszcze inna cecha miłości, którą przepełnione było Boskie serce, gdy wydał Swego Syna na poniżenie, hańbę, cierpienie i śmierć. Chodziło Mu mianowicie o klasę Wybraną, która przez tę śmierć miała odnieść najwyższe korzyści. Bóg wiedząc, iż Jezus przez stanie się ciałem i przez Swoją śmierć może bardziej podnieść cechy i właściwość charakteru czterech klas wiernych, niż uczyni to w stosunku do świata doświadczenia ze sprawiedliwością w Tysiącleciu - oddał w bezinteresownej Swej miłości Syna na uniżenie i śmierć, aby zapewnić te błogosławione skutki czterem klasom wiernych. Są to następujące wybrane klasy: Maluczkie Stadko, Starożytni Godni, Wielkie Grono i Młodociąni Godni. Przeto bezinteresowna miłość, mając upodobanie w dobrych zasadach poświęciła Syna celem wyrobienia w tych czterech klasach charakteru, który uczyni je zdolnymi do duchowej egzystencji. Maluczkie Stadko ma tym sposobem osiągnąć naturę Boską, gdyż posiada najdoskonalszy charakter spośród tych czterech klas; pozostałe zaś trzy klasy osiągną naturę duchową niższą niż Boska - być może taką jaką miał uprzednio Logos a której wyzbył się w czasie swej karnacji. Syn Boży, godząc się chętnie, aby Go Ojciec w swej bezinteresownej miłości poświęcił, współdziałał z tą miłością dla spełnienia wspaniałych celów odnośnie czterech klas wybranych.

Wyjaśniliśmy dotąd jak w stosunku do świata, do Jednorodzonego Syna i do czterech klas wybranych, działała i przejawiała się miłość Boża, która Syna Bożego posłała na świat i śmierć. Obecnie opiszemy działanie miłości Bożej w stosunku do wybranych Wieku Ewangelii oraz w stosunku do świata.

Miłość Boska, w jej upodobaniu czynienia dobrze światu używała niektórych wybranych ludzi spośród pokoleń Wieku Ewangelii dla odwrócenia do pewnego stopnia świata od grzechu, stopniowego pouczenia go o tym czym jest sprawiedliwość i dla niesienia świadectwa o zbliżającym się Królestwie - tj. przyszłym sądzie. Wszystko to ma na celu zwalczanie grzechu, rozpowszechnianie sprawiedliwości i przygotowanie świata do jego miejsca w Tysiącleciu. Lecz ta działalność Boskiej miłości ma charakter ofiary, oznacza bowiem, że Bóg wydaje Swe umiłowane dzieci na pastwę cierpień, trosk, smutku, prześladowań i śmierci, ażeby cały świat obdarzył tym dobrem, które dzie-

ciom wybranym przyniosło i przyniesie odrazę do grzechu i pouczenia o sprawiedliwości i o nadchodzącym Królestwie. Bóg miłuje swe dzieci może nie w tym stopniu, ale tym samym rodzajem miłości jaką żywił dla Swego Syna Jezusa, gdy Ten był istotą cielesną (Jana 17:23, 26). Tak jak Jehowa współczuł Swemu Synowi w czasie Jego ofiary, tak też współczuje innym Swym synom, gdy zostają złożeni w ofierze aby, jak to przewiduje Pismo, karcieć świat za grzechy, pouczyć go o sprawiedliwości i zaświadczyć o dniu nadchodzącego sądu. Miłość Boska chciała i mogła ponieść te cierpienia Swego ludu, kierując się pragnieniem obdarzenia świata dobrodziejstwem takiego karcenia, pouczenia i świadczenia. Nadto miłość Boska przejawia się w tym, że synów wydaje na ofiarę, której towarzyszą wielkie męki, cierpienia, pohańbienie, prześladowania i śmierć (często o charakterze męczeńskim); współcierpią oni w ten sposób z Jezusem, aby błogosławieństwo restytucji mogło objąć świat w Tysiącleciu. Gdy się zastanowimy nad „wielką miłością, którą nas Bóg umiłował” zrozumiemy w pewnej mierze jak silną miłością musi On darzyć świat, jeśli dla niego właśnie godzi się ponieść ciężar bólu, jaki mu sprawia złożenie w ofierze swych licznych z ducha poczętych synów. Zaiste jak to widzimy w świetle obu powyższych argumentów, miłość Boga dla świata jest wielka i dobra. Jest to na pewno miłość bezinteresowna, niesamolubna - podobna tej, która przejawiała się w oddaniu na ofiarę za grzechy świata Jego Jednorodzonego Syna.

Dalej, bezinteresowna miłość Boga przejawia się w Wieku Ewangelii w stosunku do Kościoła; Bóg bowiem poddaje cierpieniom tych, których On szczególnie miłuje, aby udoskonalic ich w charakterze, naturze i urzędzie. Nie tylko ze względu, że cierpienia ich będą po części błogosławiły świat obecnie, a w Tysiącleciu błogosławić go będą pełnym błogosławieństwem, ale miłość Boska zgodziła się na bolesne ofiarowanie ich za świat i z tego względu, że ich cierpienia udoskonala ich w Boskim charakterze, jeśli dochowają wierności. Charakter taki jest wzniosły, szlachetny i dobry, przeto stanowi szczyt pragnień. I Bóg w swej bezinteresownej miłości tak dalece ceni owe charaktery, że chce i może uczynić wszystko i ponieść każdą możliwą trudność w związku z cierpieniami, które rozwijają i udoskonala takie charaktery w nich. Miłość Boska trzyma się tej linii, gdyż Bóg wie, iż cierpienia Kościoła pozwolą mu się wnieść do wyżyn Boskiej natury i dostojęstw, które osiągnąwszy, będzie zdolny sprawnie i wiernie szerzyć królestwo dobrych zasad i tym samym podnieść z upadku i błogosławić innych. Tak oto przejawia się miłość Boża w akcie poświęcenia Maluczkiego Stadka.

Niektórzy jednak, których Bóg poddaje cierpieniom na korzyść świata nie współdziałają wiernie w tych cierpieniach. Jednostki takie nie dostępują szczytów natury, charakteru i urzędu Maluczkiego Stadka, którego członkowie są więcej niż zwycięzcami. Jeśli jednak pod

wplywem karcących nauk i opatrności Boskich wypiorą swe splamione szaty i będą w wiernej służbie współdziałać z Panem, cierpiąc aż do śmierci - będą mogli wyrobić w sobie charakter, który pozwoli im osiągnąć naturę duchową i urzędy podległe Maluczkiemu Stadku. Tych Bóg miłuje również; i miłuje również tak bardzo dobro, które chcą osiągnąć, że zgadza się ponieść możliwe trudy prowadzące do ich oczyszczenia i cierpienia, by mogli osiągnąć zamierzone dobro. Tak działa bezinteresowna miłość Boża w stosunku do Wielkiej Kompanii. Ta sama miłość Boża działa i w stosunku do Młodocianych Godnych, którzy aczkolwiek nie są dziś dziećmi Boga jak Maluczkie Stadko i Wielka Kompania, przecież są obecnie przyjaciółmi i sługami Bożymi. Później, w okresie Tysiąclecia staną się wraz ze Starożytnymi Godnymi synami Bożymi. Podobnie jak Starożytni Godni, należą oni do klasy wybranych i lojalność ich wielce raduje Boga. Lecz to zadowolenie z nich - to ocenienie bezinteresownej miłości - nie stoi na przeszkodzie, ale Bóg pozwala im ponosić cierpienia, troski, prześladowania i śmierć, mając na względzie umocnienie ich i ich otoczenia w prawdzie i sprawiedliwości. Przeciwnie, aby wyrobić w nich zwycięski charakter, który przysposabia ich na doskonałych ludzi i ziemskich książąt w okresie Tysiąclecia, mając na względzie zarówno dobro, które przez cierpienie czynią i otrzymują obecnie, jak i dobro, które będą czynić i otrzymywać w Tysiącleciu - miłość Boska, pragnąc osiągnąć ten wzniosły cel, znosi trudy patrząc na ich możliwe cierpienia, prowadzące do tych dobrych wyników. Widzimy więc, że obecnie miłość Boża działa w stosunku do Młodocianych Godnych, mając na uwadze zbawienne skutki dla nich i dla świata ku chwale Bożej teraz i w przyszłości. Widzimy też, że miłość Boża jest rada obdarzyć przywilejami wszystkie klasy wybrane na przekór przejściowym cierpieniom, ażeby im samym wpoić prawdę i sprawiedliwość a za ich pośrednictwem działać na innych. Nie zdobędziemy prawdziwego obrazu działania miłości Boskiej w Wieku Ewangelii, jeśli nie spojrzymy na nie, jako na próbę podjętą w imię miłości a polegającą na ofiarowaniu umiłowanych wybrańców ku ich rozwojowi i dla błogosławienia ludzkości.

Błędy wybrańców są inną dziedziną działania Boskiej miłości. Bezinteresowna miłość Boga cierpi, gdy Wybrańcy nie czynią dobrze lub jeśli czynią źle. Albowiem bezinteresowna miłość upodobała sobie dobro. Musi więc cierpieć z powodu zła. Lecz miłość Boża pomimo cierpień, które ponosi, nie opuszcza Wybrańców. Pragnąc ich nawrócić i zbawić, odnosi się do nich wiernie, sympatycznie i z gotowością do poświęcenia. Miłość ta poucza ich odnośnie złego charakteru jaki wypływa ze zła popełnionego z zaniedbania i polecenia. Miłość chłoszcze ich aby ich oczyścić z nieprawości (1 Jana 1:9) ilekroć okazują skłonność ku samowoli. Miłość odmawia im niekiedy łaskawego uśmiechu, jeśli wielką jest ich zła wola, ale pomimo tego towarzy-

szy im stale, w radosnym dążeniu ku ich poprawie i przywróceniu do Bożej łaski. Jak wielkodusznie przebacza im, gdy okazują skruchę. Jakże różnorodne są przejawy Boskiego upodobania ilekroć zawrócą z błędnej drogi! Czyż nie jest wielka miłość Boża, która tak wyrozumiale i cierpliwie zabiega, by powrócili do sprawiedliwości i prawdy! Zaprawdę niewyczerpaną jest ta miłość, skoro przez blisko 19 stuleci trudzi się nawróceniem i udoskonaleniem ich charakteru.

Pośrodku między upadłym światem i wybranymi jest jeszcze inna klasa, której Bóg okazał w obecnym Wieku wiele miłości. Jest to klasa usprawiedliwionych przez wiarę. Nie mamy tu na myśli tych spośród usprawiedliwionych przez wiarę, którzy przystąpili do poświęcenia, ale tych którzy nie uczynili poświęcenia. Chociaż istotnym celem usprawiedliwienia przez wiarę w Wieku Ewangelii było przygotowanie odpowiednich jednostek do poświęcenia i wyboru, to jednak znaczna większość - niestety - nie uczyniła z usprawiedliwienia należytego użytku. Niemniej bezinteresowna miłość Boża działała w stosunku do nich. W rzeczywistości do każdego z nich nawet przed usprawiedliwieniem, litując się nad nimi, że znajdowali się w tak zgubnym, bezradnym i oddalonym położeniu, i to do tego stopnia, iż pobudziła niektórych spośród ludzkich Swych synów i sług aby głosili im pokutę i za pomocą Słowa wzbudzili w nich nienawiść do grzechu i pragnienie zaniechania go, a miłowania sprawiedliwości i czynnego jej praktykowania. Niewątpliwie krok ten był przejawem bezinteresownej miłości Bożej. Następnie, gdy już zaczęli uprawiać pokutę, Bóg polecił niektórym spośród Swych synów i sług, by dopomagali im Słowem do uznania Jezusa za swego Zbawcę, przez wiarę w Jego zasługę i dostąpili usprawiedliwienia i pokoju z Bogiem. W dziele tym widzimy znów działanie miłości Boskiej. Bóg posługuje się również Swymi synami i sługami spośród ludzkości, by pomóc usprawiedliwionym z wiary w poznaniu więcej Prawdy w dalszym oczyszczaniu z brudu ciała i ducha i we wzmożonym praktykowaniu sprawiedliwości. I w tym wypadku działanie Boże jest wyrazem bezinteresownej miłości. Fakt, że Bóg działał niezmordowanie przez wiele stuleci tym bardziej świadczy o Jego miłości, a fakt, że nie ustaje nadal w działaniu na rzecz prawdy i sprawiedliwości mimo powrotu wielu jednostek do grzechu i braku zainteresowania ze strony wielu innych, stanowi najwyższy wyraz Jego miłości. Jakże wielką była miłość Boża w Wieku Ewangelii!

Przejawy Bożej miłości widzimy nawet w wielkim ucisku, który rozpoczął się wojną światową, chociaż w tym wypadku występuje przede wszystkim działanie Boskiej mocy i sprawiedliwości. Niemniej i w gniewie Boskim jest miłość, posiłkująca się gniewem dla celów reformacji ludzkości, skoro wszystkie inne środki zawodzą. Blisko 1900 lat miłość Boska nawoływała ludzkość do pokuty, lecz świat, poza małą garstką pozostał głuchy na wezwania. To nawoływanie do pokuty, jest wspaniałym

przykładem jak długo znośną i cierpliwą jest miłość Boża w stosunku do grzesznej ludzkości. Albowiem towarzyszyło temu nawoływaniu wiele błogosławieństw, które tym bardziej podkreślają działanie miłości, skoro się zważy, że spływają one na Jego nieprzyjaciół. Gdy jednak oddziaływanie moralne i długotrwała dobroć zawiodą, nie ma innej drogi wyjścia dla miłości, dążącej usilnie do wyzwolenia człowieka z grzechu, błędu i śmierci, jak sięgnięcie po różgę i użycie jej z tą tylko dozą surowości, która jest potrzebna, by stworzyć warunki sprzyjające zbawieniu. Upokorzenie człowieka uczyni go posłusznym i stosownym do przyjęcia jedynej drogi zbawienia, tj. Królestwa Bożego. Tak więc miłość Boska objawia się i w największym Jego gniewie.

Innym przejawem Boskiej miłości będzie organizacja Królestwa Bożego, sprzyjająca wyzwoleniu człowieka od zła i podniesieniu go do stanu doskonałości. Poruczenie Chrystusowi i Kościołowi kontroli nad Królestwem przypisać należy miłości, gdyż będą oni w charakterach wyposażeni w miłosierdzie niezbędne, aby wyrozumieć ludzką słabość i nieświadomość, będą posiadali niezbędną wierność, która im pozwoli zastosować wszelkie środki potrzebne do uzupełnienia ludzkiej naprawy, wiedzę niezbędną dla skutecznego użycia tych środków i wreszcie całą siłę woli do spełnienia dobrego dzieła aż do końca. Obdarzeni też będą autorytetem i mocą Bożą, aby móc rozpocząć i zupełnie kontrolować każdy warunek Tysiąclecia. Udział Boskiej miłości w takim zorganizowaniu kontrolującej części Królestwa jest przeto oczywisty. Miłość Boża znajduje też wyraz w organizacji trzech podwładnych części Królestwa. Z tych Starożytni Godni pełnić będą zadanie widzialnych przedstawicieli niewidzialnego Chrystusa i stworzą oraz prowadzić będą co główne widzialne urzędy i funkcje potrzebne dla rządzenia i błogosławienia ludzkości; Młodocianym Godnym przypadnie rola bardziej podrzędnych widzialnych przedstawicieli niewidzialnego Chrystusa w ramach mniej ważnych urzędów i funkcji w rządzeniu i błogosławieniu ludziom; wreszcie Wielka Kompania, jako niewidzialny, podwładny czynnik niewidzialnego Chrystusa dopomoże obu wspomnianym widzialnym częściom Królestwa w wykonywaniu zarządzeń dyscyplinarnych klasy Chrystusa. Zorganizowane na tej zasadzie Królestwo będzie w mocy zdławić wszelki przejaw przekleństwa, zaprowadzi w jego przeciwnych zarysach panowanie dobra i przyprowadzi ludzi posłusznym i chętnym do sympatycznej jedności i współdziałania z urządzeniami Królestwa, co wyswobodzi ich z wszelkich skutków przekleństwa, przyniesie błogosławieństwa restytucji i przygotuje do ziemskiego raju. Ogarniając myślą niezmiernie dobro jakie spełnią urządzenia Królestwa, lecząc, podnosząc z grzechu i udoskonalając człowieka, musimy przyznać, iż przez zarządzenia Tysiąclecia dźwigające ludzi z upadku, działa miłość Boża.

Wyrazem miłości Bożej będzie i ostateczna

próba w końcu Tysiąclecia, gdyż celem jej będzie zaprowadzenie wieczystej prawdy i sprawiedliwości wśród odrodzonej ludzkości. Upodobanie Boga w dobrych zasadach i Jego upodobanie w zachowaniu ich wiecznie, będą z natury rzeczy jako przejawy bezinteresownej miłości, uczestniczyć w tej ostatecznej próbie.

Choć wyrok i wieczne zniszczenie tych, którzy wybiorą zło w czasie ostatecznej próby podyktowane będzie przede wszystkim Boską mocą i sprawiedliwością, niemniej zarządzeniom tym towarzyszyć będzie miłość; miłość bowiem będzie chciała ich usunąć, aby zniszczyć wszelki grzech, uchronić występnych od wiecznych cierpień i zapobiec na zawsze umysłowym cierpieniom sprawiedliwych. W ten sposób Bóg zapewni dobru niezmaconą trwałość. Ponieważ rezultatów tych nie można osiągnąć tak długo, jak długo istnieją grzesznicy, przeto miłość, w jej upodobaniu popierania dobra, współdziałać będzie w zniszczeniu grzeszników.

Oczywiście Bóg będzie się kierował miłością nagradzając tych, którzy okażą się wierni w ostatecznej próbie. Miłość będzie miała upodobanie w błogosławieniu im każdą dobrą przyjemnością, posiadłością, warunkiem i postępem. Bóg odpowie nim zawołają, a za ledwie przemówią - będą wysłuchani. Jehowa zaspokoi każde ich pragnienie z niezmierną szczodrością i utrwali w ten sposób wieczyste ich miłość, uznanie, nadzieję, wiarę i posłuszeństwo. Tak więc triumf Boskiej miłości przejawia się w obdarzeniu wszelkim dobrem tych, którzy używać go będą dla swej własnej korzyści i szczęścia oraz szczęścia i korzyści innych, jak i dla chwały i przyjemności Bożej. Niewątpliwie wszystkie rozważania niniejszego rozdziału wykazują, że Bóg jest miłością. A jego wielka miłość zaś wywołuje naszą miłość. Miłujemy Boga, ponieważ Bóg nas w pierw umiłował.

W dyskusji naszej o wyższych pierwszorzędnych przymiotach Boskiego charakteru zajmiemy się teraz czwartym i ostatnim tj. mocą. W poprzednim rozdziale dyskutowaliśmy o mocy Boskiej, jako o przymiocie Jego istoty; nie będziemy więc tego zagadnienia rozważać obecnie. W tym rozdziale zamierzamy raczej, jak sam przedmiot wskazuje, studiować moc Boga jako przymiot Jego charakteru. Zapyta ktoś, jaka jest różnica między mocą jako przymiotem Boskiej istoty a mocą jako przymiotem Boskiego charakteru? Odpowiadamy: pierwsza jest przymiotem Boskiego ciała, dzięki któremu może On własną mocą uczynić cokolwiek chce - druga jest przymiotem Jego serca i umysłu, którym się kieruje w czynieniu dobra i dzięki któremu kontynuuje swe dzieło z pogodną wytrwałością mimo wszelkich przeszkód. Tak więc zewnętrzne dzieło stworzenia i zachowanie wszechświata, jako i wykonanie Planu Boskiego są przykładami Jego mocy, jako przymiotu Jego istoty. Natomiast wewnętrzna niezbędna *siła woli*, którą się Bóg kieruje w czynieniu dobra i kontynuowaniu Swego dzieła z pogodną wytrwałością pomimo wszelkich przeszkód powstających w czasie dzieła stworzenia, działania opatrność-

ci Bożej i wykonania Planu, jest przykładem Jego mocy jako przymiotu charakteru. Rozważając symbol lwa podany w Obj. 4:1 i u Ezech. roz. I, oznaczający Boski przymiot mocy dochodzimy do wniosku, że chodzi tu zarówno o przymiot istoty Bożej, jak i charakteru Bożego. Skoro jednak przedyskutowaliśmy już moc, jako przymiot Boskiej istoty, zajmiemy się teraz mocą jako przymiotem Boskiego charakteru.

Moc tedy, jako przymiot charakteru, oznacza siłę usposobienia i woli, a więc umysłu i serca, przede wszystkim w myśl zasad mądrości, sprawiedliwości i miłości, a następnie w myśl wskazań innych zalet umysłu i serca. Jest to zaiste wszechogarniająca łaska, możemy ją nazwać uniwersalną łaską, gdyż jest jedyną, która - jeśli funkcjonuje należycie - włada i wspomaga wszelkie inne łaski. Jej funkcja ma przeto przede wszystkim charakter wykonawczy, gdyż powoduje działanie wszelkich innych zalet. Inne łaski dostarczają właściwych motywów działania, ona zaś narzuca im wykonanie akcji. Wyposaża motywy skłaniające do działania swą siłą i idąc za wskazaniem mądrości nakazuje im, przeprowadzenie akcji. Moc jest więc związana z mądrością, sprawiedliwością i miłością. Związek ten jest następujący: Mądrość dostarcza należytego planu działania zgodnie ze sprawiedliwością i miłością, wówczas sprawiedliwość i miłość przynoszą główne motywy działania, moc podejmuje ten plan i wyposaża sprawiedliwość i miłość siłą potrzebną do jego wykonania. Oto jak działały cztery wyższe pierwszorzędne przymioty Boskie w stworzeniu Boskiego Planu Wieków i jak działają, wykonując ten Plan. Jeśli chcemy zrozumieć czym jest moc jako przymiot Boskiego charakteru, powinniśmy przyjrzeć się dokładnie tej zasadniczej jego funkcji. Jednym słowem, funkcja ta jest przede wszystkim wykonawcza, gdyż wykonuje plany mądrości zharmonizowane i wprowadzone w ruch przez sprawiedliwość i miłość. Sprawując tę funkcję wykonawczą, moc tłumi działalność nieodpowiednich zalet ale posiłkuje się innymi odpowiednimi zaletami poza sprawiedliwością i miłością w celu udzielenia poparcia motywom dostarczonym przez te przymioty. Dopomagając przeto miłości i sprawiedliwości w wykonaniu planów dostarczonych przez mądrość, moc, zależnie od potrzeb wypadku, posiłkuje się skrytością, wojowniczością, agresywnością, poczuciem własnej godności, przyjaźnią, patriotyzmem itd. Ta tłumiąca i wspierająca funkcja mocy może być nazwana jej funkcją wtórną. Wynikiem tych czynności funkcjonalnych mocy w nas samych jest wzmocnienie mocy, jako przymiotu naszego charakteru, jak i wzmocnianie innych naszych dobrych zalet. Rezultatu takiego nie może oczywiście osiągnąć moc w odniesieniu do Boga, gdyż Bóg jest i był zawsze nieskończony, jeśli chodzi o moc jako przymiot Jego charakteru.

Moc jako przymiot charakteru Boskiego jak i naszego składa się z dwóch czynników: samokontroli i cierpliwości. Kontrola nad sobą rządzi sercem i umysłem Boskim i naszym pośród

zwykłych doświadczeń i sytuacji. Lecz gdy zjawiają się przeszkody nasza samokontrola jak i Boska jest wzmocniona dla celów panowania nad sobą przez cierpliwość. Samokontrola działa przez czynnik stałości; cierpliwość - przez czynnik ciągłości. Jeśli chodzi o samą istotę cierpliwości, to panuje w tej dziedzinie zasadnicze nieporozumienie. Wielu ludzi uważa, że cierpliwość jest równoznaczna z długim znośnięciem. Jest to błąd, jak definicja obu tych zalet nam wykaże. Długie znośnienie, które jest przeciwieństwem gniewu, jest to spokojne, pozbawione oburzenia zachowanie w obliczu naturalnie najcięższych okoliczności. Natomiast cierpliwość - przeciwieństwo niestałości - jest radośnie znośną wytrzymałością, ciągłością, wytrzymałością, stałością w czynieniu dobra wbrew przeszkodom; mówiąc tedy o mocy, jako o przymocie charakteru Jehowy, mamy na myśli Jego siłę samokontroli i wytrzymałości. Obie te zalety przejawiają się stale w działalności Jehowy. Gdy przyjrzymy się głównym zarysom Boskiego Planu to zauważymy, jak te dwie zalety cechowały Jehowę w Jego opracowaniu Planu.

Gdy Bóg przewidział upadek człowieka i niektórych aniołów to Jego samokontrola podtrzymała Go w wykonaniu odpowiedniego planu do ich wybawienia, cierpliwość zaś podtrzymywała Jego wytrzymałość w przeprowadzeniu tego planu. Boska samokontrola rządziła Nim w stwarzaniu ludzi i aniołów, cierpliwość zaś dodawała mu wytrzymałości w przeprowadzeniu tego dzieła aż do końca. Samokontrola i cierpliwość wspierały sprawiedliwość i miłość przy poddawaniu próbie ludzi i aniołów, jak również przy wykonywaniu wyroku na nieposłusznych w tej próbie. Ponad 6 000 lat dopuszczał Bóg na zło wśród ludzi i upadłych aniołów, dając w ten sposób dowód wielkiej samokontroli i cierpliwości, jeśli chodzi o cel tego zezwolenia. Jakże wielkie były samokontrola i cierpliwość Boska w stosunku do prześladowań i cierpień zadawanych Jego ludowi przez grzeszników! Postępowanie Kaina w stosunku do Abela; ludzi przedpotopowych w stosunku do Noego; Labana do Jakuba; synów Jakuba w stosunku do ojca i do Józefa; Faraona i Egipcjan w stosunku do Izraela, Mojżesza i Aarona; Izraelitów do Mojżesza i proroków; oraz ciemiężących narodów w stosunku do Izraela podczas Wieku Żydowskiego - wszystko to wymagało samokontroli oraz cierpliwości ze strony Jehowy.

Więszym jeszcze dowodem mocy Boskiej, pod postacią samokontroli i cierpliwości jest postępowanie i stosunek Boga do cierpień Jezusa i Jego wiernych naśladowców. Ażeby dopuścić do umysłowych cierpień, które przechodził Jezus a szczególnie w Gietsemane i na Kalwarii, Bóg musiał okazać wielką samokontrolę i cierpliwość. Obraz ukochanego Syna wydanego na pastwę grzeszników, na szemrania, napaści, dokuczliwości, oskarżenia i zniewagi czynione przez nauczonych w piśmie, faryzeuszy i kapła-

nów, na szturchańce, drwiny i tortury zadawane przez żołnierzy, na odrzucania, złorzeczenia i pośmiewisko tłumu, wymagał od Jehowy wykonywania samokontroli i cierpliwości, by mógł w tych okolicznościach przeprowadzić tę część Swego planu, która wymagała ofiary. Trzeba było istotnie wiele Boskiej samokontroli i cierpliwości, aby przeprowadzić Swoje zarządzenia w obliczu takich warunków, słysząc bluźnierstwa co do Swego charakteru, przekręcania Planu i obracania w niwecz Jego sprawiedliwych praw i łask. Jak często prześladowania, złe przedstawienia i okrucieństwa stosowane względem posłańców Ewangelii i ludu Pańskiego w czasie Żniwa Wieku Żydowskiego wymagały od Jehowy wykonywania samokontroli i cierpliwości, aby mógł osiągnąć cel Żniwa! Zaprawdę, wielkiej samokontroli i cierpliwości złożył dowody Jehowa, znośjąc: pojawienie się pośród braci w owym czasie fałszywych nauczycieli, powstanie natychmiast potem wielkiego odszczepieństwa, powstanie klasy kleru wśród ludu Bożego, rozwój hierarchii klerykalnej i w następstwie tego powstanie papieżstwa, podeptanie Prawdy, połączenie Kościoła i Państwa, wypaczenie misji Kościoła Wieku Ewangelii, prześladowanie i przemoc stosowaną wobec świętych, a zwłaszcza wobec ich przywódców, wywyższanie niewiernych, tortury inkwizycji, ucisk i ponizienie ludu świeckiego przez kler, odrzucenie Biblii i innych Pism zawierających Prawdę, gwałty wojenne, masakry, wysiedlenia, pustoszenie domów i krajów z pogwałceniem sprawiedliwości i prawdy, rozpacz uciemionych dzieci Bożych - są to dowody złości Antychrysta skierowanej przeciwko Panu, Jego sprawie i Jego ludowi. Wyłaniający się z wieków ciemnoty wierny lud Pański cierpieć miał w czasie reformacji podwójne krzywdy. Z jednej strony papieżstwo stosowało wobec niego okropny ucisk, z drugiej - późniejsi reformatorzy i ich zwolennicy mieli stać się przedmiotem ucisku istniejących uprzednio sekt protestanckich. Prezbiterianie uciskali baptystów i zreformowanych braci zwolenników Serwetusa. Zwolennicy Kościoła Episkopalnego i prezbiterianie prześladowali zreformowanych kongregacjonistów i kwaków; episkopaliańskie łagodniej nieco prześladowali metodystów. Wszyscy wyżej wymienieni w łagodniejszej jeszcze formie prześladowali tzw. chrześcijan i adwentystów. Żniwiarze zaś w czasie Żniwa Wieku Ewangelii byli prześladowani przez katolików i protestantów wszystkich sekt. Uwadze Boga nie uszedł lud Jego wołający głosem cierpienia, choć nie słowami: „Jak długo jeszcze, o Panie?” Możemy więc być pewni, że samokontrola i cierpliwość Boska wystawione były na próbę przy wykonywaniu Planu pomimo przejściowych cierpień, na które był narażony lud Boży ze strony katolickiej autokracji i protestanckiego sekciarstwa. Nie są to jednak wszystkie cierpienia, które mieli i mają jeszcze przejść Boscy Wybrańcy. Wojna r. 1914 przyniosła wielkie cierpienia Malucz-

kiemu Stadku, Wielkiej Kompanii i Młodocianym Godnym. Czekają ich jeszcze próby z dopuszczenia symbolicznej bestii i fałszywego proroka. Bez wątplenia w okresie największego napięcia w nadchodzących czasach Wielkiego Ucisku spotka ich wiele doświadczeń. Wszystkie te doświadczenia wymagać będą od Jehowy wykonywania samokontroli i cierpliwości, gdyż Bóg miłuje swój lud i współczuje mu głęboko. „We wszelkiem uciśnieniu ich i On był uciśniony” (Iz. 63:9). Bóg okaże również samokontrolę i cierpliwość w obliczu cierpień Starożytnych i Młodocianych Godnych jak i wiernej klasy restytucyjnej podczas próbowania w Małym Okresie, gdy Szatan wystąpi z wielkim gniewem i będzie próbował uwieść świat. Widzimy tedy, że cierpienia ludu Bożego od początku wymagały od Boga samokontroli i cierpliwości podczas wykonywania planu związanego z tymi cierpieniami.

Jehowa musiał również wykonywać samokontrolę i cierpliwość w stosunku do występków upadłych ludzi i aniołów. Wykazaliśmy wyżej działanie Boskiej mocy w stosunku do ich cierpienia. Obecnie wykażemy jak działa ona w stosunku do ich grzechu. Niegodziwość zbuntowanego i niewdzięcznego Szatana, który oszukał ludzkość, zagrabił władzę, tyranizuje i prowadzi na złe drogi nasz rodzaj przez długie tysiąclecia, który usidlił nierozważnych aniołów przed potopem, zorganizował i objął rządy nad królestwem wrogim Planowi Boskiemu, który bluźni haniebnie Bogu, przedstawia w fałszywym świetle Jego Charakter, Osobę, Słowo i dzieło, aby udaremnić Jego dzieło, uwieść Jego sługi, podburzyć innych przeciw nim i doprowadzić ich do ruiny i śmierci - wszystko to wymagało od Boga samokontroli i cierpliwości, jeśli mimo tego nie porzucił Swego Planu. Współdziałanie demonów z występnyim dziełem Szatana szło po linii jego zamierzeń, polegając na głównych rzeczach wyliczonych w poprzednim zdaniu. Dało ono okazję Jehowie do wzmożonego wykonywania samokontroli i cierpliwości w przeprowadzaniu planu pomimo przewrotnego biegu upadłych aniołów, współpracujących z Szatanem. A cóż rzec o grzesznym człowieku i o warunkach, które wytworzył? Bóg czuł się zmuszony użyć tu znów przymiotu mocy przejawiającej się w samokontroli i cierpliwości. Kult bałwochwalczy, grubiański w świecie materii a wyrafinowany w świecie umysłu, niedowiarstwa i fałszywa wiara, bluźnierstwa i krzywoprzysięstwa, brak szacunku dla wyższych władz i dla autorytetu rodzicielskiego, indywidualne zabójstwa i zbiorowe mordy, cudzołóstwa, nierząd, nienaturalne żądze i zboczenia, grzechy małżeńskie, rodzicielskie oraz grzechy dzieci, złodziejstwa, rabunki, bandytyzm, przedajność, spustoszenia, korupcja, grabież, potwarze, fałszywe przedstawiania i zabijania charakteru, zawiść i zazdrość, złośliwość, plotki, pożądlivość, nienawiść, okrucieństwo i wiele innych grzechów ludzkości - wszystko

to stwarzało niezliczone okazje dla Jehowy do wykazania samokontroli i cierpliwości. Gdyby Bóg nie kierował się samokontrolą i cierpliwością ludzkość i upadli aniołowie zostaliby wytraceni, Plan Boży nie wypełniłby się a Królestwo Jego byłoby podkopane. Chwalmy Boga, iż siła Jego serca i umysłu, wyrażająca się w samokontroli i cierpliwości pozwoliła Mu zachować właściwą równowagę charakteru w zetknięciu ze wszystkimi warunkami, które wywołały zło panujące wśród upadłych aniołów i ludzi oraz wśród wiernych Panu, i w przewadze grzechu, któremu ulegli upadli aniołowie i ludzie.

Samokontrola i cierpliwość były również nieodzowne w stosunku Boga do Wybranych. Lud Izraela, który był typem Wybrańców, dawał Bogu niejedną sposobność wykazania samokontroli i cierpliwości, gdyż Izraelici raz po raz uchylali zobowiązaniom powziętym w Przymierzu. Oni często byli chwiejnymi. Często szemrali i skarżyli się. Popadali często w bałwochwalstwo i grzeszne orgie związane z bałwochwalczymi religiami. Niekiedy buntowali się wręcz przeciw Boskim przepisom i zarządzeniom. Aby zapewnić sobie posiadanie królestwa, odrzucili Boga jako swego Króla i Jego demokratyczne zarządzenia, regulujące cywilne i społeczne stosunki. Znęcali się często i zabijali proroków, których Bóg posyłał do nich. Nie dowierając Boskiej opiece, zawierali wielokrotnie przymierza z sąsiadującymi pogańskimi narodami. Raz po raz korupcja wdzieriała się w ich religijne usługi i czyniła z religijnej służby czczą formalność. Bóg jednak nie opuszczał ich. Naprawiał ich błędy, nagradzał łaski, tłumiał bunty, przez łaskę wybaczenia skłaniał ich ku pokucie, posyłał im ostrzeżenia i darzył zachętą, otaczał ich Swą opieką, wywyższał ich lojalność, zaspokajał hojnie ich potrzeby i obdarzał każdym pomocnym wpływem. Gdyby nie samokontrola i cierpliwość Boża nie znająca granic, jakże by sprostał opiece nad nimi w ciągu 18 stuleci Wieku Żydowskiego? Już na długo przed końcem tej ery musiałyby ich porzucić.

Samokontrolę i cierpliwość Bożą dostrzeżemy również w Jego postępowaniu z klasą Starożytnych Godnych. Okazywał je stale Abrahamowi, który był przyjacielem Boga; Izaakowi, spokojnemu pasterzowi; Jakubowi, mężowi czynu; Józefowi, mężowi pokory i wzniosłości; Mojżeszowi, który był sługą Bożym; Jozuemu, wojownikowi Bożemu; odważnemu Gedeonowi, mężnemu Jefcie, silnemu Samsonowi, Dawidowi, który był umiłowany i zaufania godny, surowemu Eljaszowi, wymownemu Izajaszowi, Jeremiaszowi zatroskanemu, wiernemu Danielowi i wielu innym pomniejszych, acz wiernym. Wszyscy oni potrzebowali pomocy, każdy z nich dopuszczał się jakichś uchybień i błędów, niektórzy działali czasem samowolnie, niepomyślnie i opieszale. Bóg, chcąc z nich uczynić narzędzie Swej woli i spowodować, by zajęli właściwe miejsce w Jego ziemskiej fazie Królestwa okazywał us-

tawiczną samokontrolę i cierpliwość, uzupełniając ich braki, zmazując winy i umacniając w nich łaski pośród różnych skłonności i okoliczności ich życia. Gdy włączymy do nich jeszcze Abła, Enocha i Noego, spostrzeżemy, że Bóg opiekował się klasą Starożytnych Godnych z górą 4000 lat. Skuteczne działanie wobec nich przez tak długi okres czasu wymagało, obok innych zalet Boskich, jedynych w swoim rodzaju samokontroli i cierpliwości.

Jeszcze większa okazałość tych dwóch łask, jako składników Boskiej mocy charakteru, wystąpiła w postępowaniu Boga wobec Chrystusa i jego przyszłej Oblubienicy. Jakżeż wielką samokontrolę i cierpliwość, okazał Bóg pozbawiając się przedludzkiego towarzystwa Chrystusa i Jego służby oraz pozbawiając Słowo Jego przedludzkiej natury i urzędu, gdy uczynił go ciałem. Zapewne wymagało to wielkiej samokontroli i cierpliwości, iż Bóg zarządził dla Siebie, że Chrystus opuścił Ojca na z górą 34 lata! Wielką była samokontrola i cierpliwość Boska, gdy złożył z Chrystusa ofiarę na śmierć za Swoich wrogów i rozwijając Jego Nowe Stworzenie aż do Boskiej doskonałości przez najokrutniejsze i krzyżowe doświadczenia. W okolicznościach tych działała szczególnie miłość Ojcowska do Swego Syna, która skłoniła Boga do wykazania tak wielkich objawów samokontroli i cierpliwości, aby zamierzenie Jehowy w stosunku do Syna mogło się wypełnić. Postępowanie Boga wobec Kościoła w łączności z ofiarą jego człowieczeństwa, oczyszczenia go z wszelkich plugawstw ciała i ducha oraz rozwinięcie, wzmocnienie, zrównoważenie i skryształowanie podobieństwa z Chrystusem, było najcudowniejszymi okazami Boskiej samokontroli i cierpliwości tak dalece postanowionymi. To stanie się widocznym, gdy zważymy, że Bóg z reguły na dziedziców Królestwa wybiera słabych, maluczkich, wzgardzonych, biednych i upośledzonych. Przygotowanie ich do takiego stanowiska jest naprawdę największym wyczynem samokontroli i cierpliwości, jaki został kiedykolwiek dokonany, jeżeli zaprawdę nie jest największym dziełem wszech czasów.

Niewątpliwie przeszła, obecna i przyszła działalność Jehowy z Wielkim Gronem, które dotychczas traktował indywidualnie, a obecnie traktuje jako klasę, jest jasnym wyrazem Jego mocy pod postacią samokontroli i cierpliwości. Wśród tych Nowych Stworzeń, które nie wykazują dostatecznej wierności znalazł Szatan więcej lub mniej poddane narzędzia dla szerzenia błędów doktryny, praktyki i organizacji w ramach greckiego i rzymskiego katolicyzmu oraz protestanckiego sekciarstwa. Wystawiali oni stale na próbę samokontrolę i cierpliwość Boską przez swą samowolę, upór i bunt. Będąc dziećmi Bożymi, w rzeczywistości przyczyniali się nieświadomie w ich największych usiłowaniach do spełnienia planów Szatana, największego nieprzyjaciela Boga. Jedynie dobry ojciec,

zawsze mający na oku największe dobro swych dzieci, które mimo to działają przeciw niemu i sprzymierzają się z jego śmiertelnym wrogiem i bezwzględny rywalem - może do pewnego stopnia zrozumieć uczucia Jehowy w stosunku do Wielkiego Grona tak dziś jak i w przeszłości. Wielką zaiste jest cierpliwość i samokontrola Boska w postępowaniu z nimi. Jak potężny musi być Boski wysiłek, w tych zaletach zmierzający do zwalczania ich rewolucjonizmu! Ileż będzie jeszcze musiał użyć tych zalet nim ulegną zniszczeniu ich cielesne umysły! Jak wielce będą miały jeszcze do czynienia cierpliwość i samokontrola Boża, aby doprowadzić do pełnego oczyszczenia Wielkiego Grona i skłonić do należytej służby Jehowie. Te same uwagi, z niewielkimi jedynie zmianami, dotyczą postępowania Boga w stosunku do tych spośród klasy Młodocianych Godnych, którzy działają w charakterze podobnie jak Wielkie Grono i z nim współpracują. Te natomiast spostrzeżenia, któreśmy uczynili odnośnie samokontroli i cierpliwości Jehowy w postępowaniu ze Starożytnymi Godnymi odnoszą się również do działalności tych dwóch składników mocy Boskiej, jako przymiotu Jego charakteru, jeżeli chodzi o postępowanie z dobrymi Młodocianymi Godnymi.

Jest to oczywiście jasne, że w okresie wielkiego ucisku, który się już rozpoczął i trwać będzie jeszcze wiele lat, moc Boska pod postacią samokontroli i cierpliwości znajduje wspaniałe pole działania w takim pokierowaniu uciskiem, aby przyniósł wszystkim najwyższe dobro. Chroniąc własne instytucje, Bóg wymierza także należyłą odpłatę innym instytucjom, włączając ich poszczególnych zwolenników, których przez ucisk pragnie błogosławić. To postępowanie jest i będzie wspaniałym dowodem mocy Bożej, jako przymiotu Boskiego charakteru, świadczące o panowaniu nad Sobą i wytrwałości w działaniu w okresie ucisku.

Wybiegając myślą ku czasom restytucji, możemy ujrzyć oczyma wiary wiele sprawdzianów działania mocy Bożej, przejawiającej się w postaci samokontroli i cierpliwości, a mianowicie: stopniowe wprowadzenie urzędów Królestwa i przystosowanie ich do potrzeb miliardów zmartwychwstałych ludzi, powstrzymywanie, karcenie, poprawianie i pouczanie słabych i chwiejnych, karcenie świadomych grzeszników. Wszystko to dzieć się będzie dla odrodzenia ludzkości. Nie zabraknie Bogu takiej mocy w postaci samokontroli i cierpliwości przez cały okres 100 lat w postępowaniu z grzesznikami w pełni świadomymi, nim zniszczy ich jako niepoprawnych. Ujrzymy również wiele przykładów Boskiego przymiotu mocy w samokontroli i cierpliwości w 1000-letnim działaniu Boga, mającym na celu przywrócenie ludzkiej doskonałości - restytucji - tym, którzy są zdolni do zupełnego nawrócenia, a w szczególności w postępowaniu z tymi, którzy nawrócą się zewnętrznie a nie z potrzeby i z głębi serca. Bóg, wie-

dząc o ich obłudzie jako symbolicznych kozłów (Mat. 25:31-47) przez całe 1000 lat będzie wykazywał jednak kontrolę nad sobą i wytrwałość, pragnąc podnieść ich z upadku. Jakżeż wspaniale wystąpią te zalety w Małym Okresie, gdy Szatan i niepokutujący aniołowie, za dozwoleństwem Boskim, będą starali się uwieść raz jeszcze całą doskonałą ludzkość. Bóg rządzić się będzie tymi zaletami przez około 40 lat tego okresu, w celu ostatecznego uwieńczenia Swego Planu. Zalety te przejawiają się również w postępowaniu ze zbuntowanymi grzesznikami jak i w stosunku do posłusznych i sprawiedliwych spośród ludzkości w zależności od postawy jaką wykażą. Samokontrola i cierpliwość okażą się w Bogu, gdy będzie wypowiedziany i wykonany wyrok zniszczenia na Szatana, jego demonów i niepoprawnych ludzi, jak również, gdy ogłosi i da nagrodę życia dla sprawiedliwych. W wiekach, które przyjdą wszelkie stworzenie chwalić przeto będzie, między innymi rzeczami, chwalebna moc Bożą wyrażającą się w samokontroli i cierpliwości (Obj. 5:13).

Zakończyliśmy obecnie nasze badanie nad czterema wyższymi pierwszorzędnymi łaskami Jehowy. Nie zamknijemy jednak tego rozdziału bez kilku uwag na temat wzajemnego stosunku tych czterech przymiotów jak i ich stosunku do innych łask Boskich. Spośród czterech wyższych przymiotów mądrość i sprawiedliwość mają charakter zasadniczy, tzn., że prawda i sprawiedliwość stanowią podstawę miłości i mocy, jak również są gruntem stolicy Bożej (Ps. 89:15). Pierwszą myślą, która powstaje w umyśle Jehowy w obliczu jakiegokolwiek czynu, kierunku, zasady czy sprawy jest: Czy jest to w zgodzie z prawdą i sprawiedliwością? Bez względu jakie inne dobre strony wypływałyby z takiego czynu, kierunku, zasady czy sprawy, Jehowa odmówi im swej sankcji i współdziałania, jeśli prawda lub sprawiedliwość została narażona na szwank lub pogwałcona. Jeśli coś jest w zgodzie z prawdą i sprawiedliwością a Bóg pragnie wystąpić czynnie, będzie działał kierując się miłością i mocą, mając jednak zawsze na uwadze wskazania mądrości i sprawiedliwości. Miłość i moc Boska nie działały nigdy ani nie będą działać w oderwaniu od Jego mądrości i sprawiedliwości. Tak więc mądrość i sprawiedliwość są podstawą a miłość i moc nadbudową zasadniczych wyższych pierwszorzędnych przymiotów Boskiego charakteru. Takie harmonijne działanie i współdziałanie czterech przymiotów Boskich, według porządku i sposobu wyżej wskazanych, jest charakterystyczną cechą każdej zasady i każdego zarysu Boskiego Planu. Dlatego Boski Plan jest najwspanialszym objawieniem i okazaniem Boskiego charakteru. Plan ten, polegający na tym, że podstawą każdego jego zarysu jest mądrość i sprawiedliwość, a nadbudową w jego każdym zarysie miłość i moc, jest wskaźnikiem harmonii charakteru Bożego. Obserwując Boskie dzieło stworzenia, opatrności, odkupienia, pouczenia, usprawiedliwienia, uś-

więcenia i zbawienia, tak jak je okazuje Plan Boży, stwierdzamy harmonię i współdziałanie czterech najwspanialszych przymiotów Bożych, działających według zasad wyżej wskazanych. Uznać przeto musimy, iż każdy z tych przymiotów jest doskonały sam w sobie i w stosunku do trzech pozostałych, ponieważ istnieje harmonijne współdziałanie między nimi; albowiem nigdy nie działają one rozbieżnie lecz zawsze dopełniają się wzajemnie, a przeto stosunek ich cechuje pełna harmonia. W przeciwnym razie charakter Boga nie byłby doskonały.

Harmonia i współdziałanie wyraża się nie tylko we wzajemnym działaniu i stosunkach wyższych pierwszorzędnych Boskich łask, ale w tej harmonii i współdziałaniu przeważają cztery Boskie łaski nad wszystkimi innymi Boskimi łaskami. Przypominamy, że w pierwszej części tego rozdziału wyjaśniliśmy, że Bóg obok swych najwyższych pierwszorzędnych łask posiada jeszcze niższe pierwszorzędne, drugorzędne i trzeciorzędne łaski. Żadna z tych trzech niższych klas łask, ani żaden inny składnik Boskiego charakteru nie posiada decydującego wpływu na Boskie działanie. Wpływ ten jest uzależniony od decyzji i kontroli wyższych pierwszorzędnych łask Boskich, działających według zasad harmonii i współdziałania opisanego powyżej. Stąd wyższe pierwszorzędne łaski Boże w harmonii i współdziałaniu wyżej określonym, mają zadanie kontrolowania innych łask i składników charakteru Boskiego. One to tłumią, wspomagają, używają, modyfikują, harmonizują i uzgadniają działanie i użytek pozostałych. One są Boskimi kierowniczymi i dominującymi łaskami. Na cudownej doskonałości każdej z tych czterech łask w ich wzajemnej harmonii i współdziałaniu, na fakte, że w ramach owej harmonii i współdziałania dominują one nad innymi łaskami i składnikami charakteru Bożego, polega wspaniała równowaga Boskiego charakteru. Nigdy i w żadnym wypadku nie następuje najmniejsze odchylenie od tej cudownej równowagi, która w swej nieskończonej trwałości i sile stanowi o doskonałości charakteru Jehowy. Jakże wspaniały jest charakter Boski! Godny jest uwielbienia w każdym Swym zarządzeniu, myśli, pobudce, słowie i czynie. Nasze słabe, podupadłe władze nie są w stanie należycie ocenić Jego najwyższej dobroci, ani znaleźć odpowiednich słów ku Jego chwale. Ogarnięci podziwem, miłością i uwielbieniem, skłaniamy się przed Nim z czcią i adoracją, wołając: „Wielkie i dziwne są sprawy Twoje, Panie Boże Wszechmogący. Sprawiedliwe i prawdziwe są drogi Twoje, o Królu Wieków! Któżby się Ciebie nie bał Panie i nie wielbił imienia Twego? Gdyżes Sam Święty” (Obj. 15:3, 4). Rozmyślajmy nad świętym charakterem Boskim, który przejawia się w Bożym Planie i czynimy to z takim nabożeństwem, z taką wiarą, miłością i uwielbieniem, abyśmy powoli i coraz więcej w to wyobrażenie przemienieni byli z chwały w chwałę, jak od Ducha Pańskiego (2 Kor. 3:18).

NIŻSZE PIERWSZORZĘDNE ŁASKI BOSKIEGO CHARAKTERU

(E. tom 1, roz. 4)

NATURA PIERWSZORZĘDNYCH ŁASK. BOSKIE I LUDZKIE NIŻSZE ORGANY UCZUCIOWE - SAMOLUBNE I SPOŁECZNE. BOSKIE POCZUCIE WŁASNEJ GODNOŚCI. ZAMIŁOWANIE DO POCHWAŁ. ZAMIŁOWANIE DO ODPOCZYNKU. MIŁOŚĆ ŻYCIA. SAMOOBRONA. AGRESYWNOSĆ. TROSKLIWOŚĆ. SKRYTOŚĆ. OPATRZNOŚĆ. INTELIGENCJA. ZGODNOŚĆ. MAŁŻEŃSKOŚĆ. OJCOWSKOŚĆ. KROLEWSKOŚĆ.

W POPRZEDNIM rozdziale skończyliśmy badanie wyższych pierwszorzędnych przymiotów Boskiego charakteru - mądrości, sprawiedliwości, miłości i mocy. Wyrażenie, *wyższe* pierwszorzędne przymioty, obejmuje w sobie niższe pierwszorzędne przymioty charakteru. Może krótki przegląd naszej definicji pierwszorzędnych przymiotów charakteru, okaże się pożyteczny w tym zakresie naszego badania. Pierwszorzędne przymioty charakteru są to takie przymioty, które są wytwarzane przez bezpośrednie działanie różnych organów uczuciowych, np. bezpośrednie działanie organu uczuciowego duchowości wytwarza wiarę, wyższą pierwszorzędną łaskę, jeden ze składników mądrości; bezpośrednie działanie organu uczuciowego stałości rozwija samokontrolę, wyższą pierwszorzędną łaskę, jeden ze składników mocy; bezpośrednie działanie organu uczuciowego ciągłości rozwija cierpliwość, jako inny składnik mocy. Tak więc we wszystkich wypadkach, bezpośrednim wynikiem działania jakiegokolwiek organu uczuciowego jest odpowiednia pierwszorzędna łaska. Bezpośrednie działanie wyższych organów uczuciowych wytwarza wyższe pierwszorzędne łaski; a bezpośrednie działanie niższych organów uczuciowych rozwija niższe pierwszorzędne zalety, łaski lub przymioty. Gdy mówimy o takich rozwijanych zaletach, musimy naturalnie rozumieć, że stosują się one do Boskich stworzeń, które są wolnymi moralnie stworzeniami - do aniołów i ludzi. Nie byłoby prawdą mówić, że Bóg rozwinął takie zalety przez używanie Swoich organów uczuciowych, albowiem On zawsze je posiadał i zawsze będzie je posiadał w nieograniczonej doskonałości; zatem On zawsze je używał i będzie zawsze używał w nieograniczonej doskonałości. A więc nie rozwijały się w Nim.

Na podstawie faktu, że pierwotnie człowiek był i obecnie Nowe Stworzenia są obrazem Bożym i że upadły człowiek ma wszystkie pierwotne organy uczuciowe, chociaż w zepsutym stanie oraz, że człowiek ma niższe organy uczuciowe wnioskujemy, iż Bóg ma je także. Myśl ta nie jest tylko wnioskiem, ale jest także potwierdzona bezpośrednio Pismem Świętym, które przypisuje takie organy uczuciowe Bogu. Niektóre z tych ustępów Pisma Św., stosujące się do Jego niższych organów uczuciowych zacytujemy, gdy dojdziemy do rozważania nad Jego pojedynczymi organami uczuciowymi niższego rzędu, tak jak zacytowaliśmy niektóre ustępy Pisma Św. stosujące się do Jego wyższych organów uczuciowych. Bóg posiada takie same ogólne organy uczuciowe, jakie posiadał człowiek pierwotnie, jakie teraz posiadają Nowe Stworzenia i jakie upadły człowiek obecnie posiada, chociaż są one

mniej lub więcej w nim zepsute. Przez rozważania jakie są ludzkie organy uczuciowe, możemy rozpoznać jakie są organy uczuciowe Boga. Człowiek posiada szczególnie dwie klasy niższych organów uczuciowych, w związku z którymi działają niższe pierwszorzędne łaski: (1) samolubne i (2) społeczne. Zatem Bóg posiada te dwie klasy niższych organów uczuciowych. Samolubnymi uczuciami człowieka, z których każde uczucie ma odrębny organ, są: (1) miłość właściwego szacunku dla samego siebie, (2) (pragnienie dobrej opinii od drugich, (3) umiłowanie wygod, (4) umiłowanie życia, (5) zamiłowanie do samoobrony, (6) zamiłowanie do atakowania krzywdzących, (7) zamiłowanie do bezpieczeństwa, (8) zamiłowanie do ukrycia, (9) zamiłowanie do posiadłości, (10) zamiłowanie do pokarmu, (11) zamiłowanie do znajomości i (12) zamiłowanie do zgadzania się z drugimi. Bóg ma te wszystkie samolubne uczucia z odpowiednimi organami, z wyjątkiem zamiłowania do pokarmu, którego Bóg jako Duch Boski i nieśmiertelny nie potrzebuje, chociaż Jego zamiłowanie do Prawdy i jej ducha jest w Nim tą rzeczą, która odpowiada naszemu zamiłowaniu do pokarmu naturalnego. Mówimy o tych uczuciach jako samolubnych, nie w znaczeniu, że są one grzesznymi, ale w tym znaczeniu, że odnoszą się one do własnej osoby. Istnieje samolubstwo sprawiedliwe i jest ono uznane jako takie w oświadczeniach: „Będziesz miłował bliźniego swego *jak samego siebie*” i „wszystko tedy, cobyście *chcieli* (pragnęli), aby *wam* ludzie *czynili* tak jak i wy czynicie im”. W upadłym człowieku te samolubne uczucia niestety stały się mniej lub więcej grzesznymi, lecz nie tak rzecz się ma z Boskimi samolubnymi uczuciami, z tymi, jakie mieli Adam i Ewa przed swoim upadkiem i z Jezusowymi.

Następnym szeregiem niższych pierwszorzędnych uczuć człowieka są uczucia społeczne, towarzyskie, z których każde ma swój własny organ działania. Tymi uczuciami są: (1) miłość do przeciwnej płci, (2) miłość do członków swojej rodziny, włączając w to męża, żonę, rodziców, dzieci i braci, (3) miłowanie krewnych, (4) miłość do ulubieńców, (5) miłowanie domu rodzinnego, (6) miłowanie kraju ojczystego i (7) miłowanie przyjaciół. Niektóre z tych w rodzaju wyżej wymienionych Bóg posiada, lecz drugich nie. Nie ma np. żadnej miłości płciowej w Bogu, ponieważ istoty duchowe są bez płci. Istotnie, zanim tysiącletnia doskonałość będzie osiągnięta, płeć i miłość płciowa ustaną w rodzaju ludzkim, jej cel napelnienia ziemi dostatecznie wielką ilością ludzi będzie wtedy osiągnięty. Stopniowo w Tysiącleciu, organ mózgowy, dzięki któremu działa miłość płciowa zaniknie i ostatecznie

przestanie być częścią mózgu, a w ten sposób miłość płciowa przestanie być uczuciem serca ludzkiego. Toteż Bóg umieścił organ miłości płciowej w dolnej części mózgu ludzkiego tak, że jego zanik nie wpłynie na resztę mózgu. W miejscu zanikającego narządu mózgu, znajdzie zmianę w działaniu innych uczuć, np. w działalności miłości do małżonki i małżonka, rodziców i dzieci w udoskonalonym rodzaju ludzkim, ale nie jest nam potrzebne dalsze wchodzenie w te rzeczy. Bóg oczywiście nie ma ojca, matki, braci i sióstr. Stąd wnosimy, że nie posiada On odpowiednich podziałów organów dla działania tych uczuć. Nie ma On małżonki w naszym rozumieniu tego słowa. Odlóżmy te szczegóły do późniejszego omówienia.

Teraz będziemy zwięźle omawiać samolubne niższe pierwszorzędne łaski Jehowy. Pierwszą z nich jest Jego poczucie własnej godności, która jest zaletą czynną w okazywaniu oceny Samego Siebie. To, że Pismo Św. uczy, iż Bóg ma zaletę poczucia własnej godności, jest widoczne z tych ustępów, w których opisuje On Swoją osobę, przymioty Swojej istoty i charakteru, Swoje Słowo i dzieła. W rozdziałach o Jego przymiotach istoty i charakteru, cytowaliśmy liczne ustępy dowodzące, że Bóg widzi Swoją istotę i charakter, jak je opisaliśmy i w ten sposób okazuje On poczucie własnej godności. To, że On mówi o Swoim Słowie lub planie i dziełach, dowodzi tego samego. Psalm 119 zawiera liczne ustępy, które opisują Słowo Boże językiem pochwały. Psalm 103, Obj. 15:3, 4 i inne liczne ustępy uwielbiają dzieła Boże. One dowodzą, że okazuje On poczucie własnej godności co do Swojego Słowa lub planu i dzieła. Jego poczucie własnej godności składa się z trzech zalet: z ufania w Siebie, zadowolenia z Samego Siebie i poważania Samego Siebie. Przez ufność w Siebie uznaje On, że jest zdolny do wszystkiego w zgodzie ze Swoją istotą, charakterem, planem i dziełami. Bóg ani na chwilę w jakiegokolwiek okoliczności nie traci wiary w Samego Siebie, dobrze wiedząc, że sprosta każdej sposobności, okoliczności, każdemu wymaganiu lub zadaniu. Przez Swoje zadowolenie z Samego Siebie czuje On, że jest „doskonały i zupełny, w niczym nie odczuwający braku”. Nie stawia On Sobie nigdy zarzutów. Nie wynajduje nigdy wad u Siebie. Nie przeoczy nigdy czegokolwiek, co planuje lub czyni, ponieważ On wie, że w żadnym stopniu nie posiada niedoskonałości, ale pod każdym względem jest nieograniczenie i niezmiennie doskonały. W Swoim samopoważaniu widzi On Siebie Godnym Swojej oceny. Uważa Swoją każdą zaletę godną poważania, każdą myśl za wartościową, każde słowo jako godne uwagi i każdy Jego czyn jest właściwie wielce poważany przez Niego, gdy zaś każdą złą rzecz uważa jako niegodną Samego Siebie. On nigdy nie znieważa Samego Siebie, nigdy nie czuje się niegodnym w jakimkolwiek znaczeniu i nigdy nie doznaje hańby z powodu jakiegokolwiek Swoich myśli, słów lub czynów, gdyż są one doskonałe.

Niektórzy mogliby, wobec poczucia własnej

godności Bożej powiedzieć, że Bóg jest pyszny i zarozumiały. Prawdą jest, iż gdyby jakiegokolwiek stworzenie posiadało poczucie własnej godności najwyższego stopnia, mielibyśmy prawo powiedzieć o nim jako o pysznym i zarozumiałym. Zwłaszcza gdyby to stworzenie było niedoskonałe, a byłoby zadowolone z samego siebie, oznaczałoby to, że jest ono pyszne i zarozumiałe. Ale jeśliby czyje zalety, osiągnięcia, dzieła i słowa były doskonałe, nawet gdyby chodziło o stworzenie, nie byłoby ono pyszne i zarozumiałe, uważając siebie za doskonałe i będąc zadowolone z siebie, mając ufność w sobie i poważając siebie w zgodzie ze stanowiskiem, jako stworzenie Boże tak długo, jak oddaje ono Bogu chwałę za swoje istnienie, osiągnięcia myśli, słowa i dzieła. Jest to bowiem dokładnie miara poczucia własnej godności, jaka została przeznaczona od Boga, aby ją miały wszystkie doskonałe stworzenia. Stąd możemy widzieć, że nie ma żadnej zarozumiałości w Bogu, gdy myśli o Samym Sobie, o Swoim Słowie i dziełach w najwyższych wyrazach oceny, ponieważ jest to właściwe stanowisko. Dla Niego myśleć o Sobie inaczej byłoby złem - gdyż wówczas czułby się winnym. Zatem nie jest to pychą ani zarozumiałością myśleć o sobie dokładnie tak jakim się jest. Przeciwnie, Pismo Św. mówi, że powinno się tak czynić (Rzym. 12:3). W takim razie może ktoś zapytać, jak możemy spełnić nakaz Pisma Św., aby być pokornym? Odpowiadamy: Właściwa ocena samego siebie jest właśnie tym, czym jest pokora. Ale tu możemy przedstawić sobie jedną krytyczną uwagę: „Ja myślałem, że pokora jest to skromne ceniecie samego siebie”. Odpowiadamy: tak jest, co się tyczy nas; albowiem z naszymi wieloma wadami, brakami i słabościami nie mamy dużego znaczenia. Właściwą oceną samego siebie jest więc skromne ceniecie samego siebie, tak długo jak jesteśmy niedoskonałymi; ale jeśliby kto był doskonały, byłoby to w zgodzie z pokorą uważać się za doskonałego. Powyższe rozważania dowodzą, że Bóg nie jest pyszny ani zarozumiały w cenieciu Siebie jako w najwyższym i nierównanym stopniu doskonałego, a zatem jest On godny Swego zaufania w Samego Siebie, samozadowolenia i poważania Samego Siebie.

Drugą samolubną, niższą pierwszorzędną łaską w Boskim charakterze jest Jego wysokie ceniecie pochwały od drugich. Ponieważ wszyscy są Jego stworzeniami, Bóg pragnie, aby Go one chwaliły w Jego osobie, przymiotach, słowie i dziełach i życzy Sobie, aby Go one poważały wielce w tych względach. Pragnie On, żeby uważały Go one pod tymi względami jako nierównanie wyższego i najwyższego ponad wszystkich innych. Tak ważnym czyni On to wymaganie, że dał pierwsze z dziesięciu przykazań - „Nie będziesz miał bogów cudzych przede mną”, tzn. będziesz Mnie poważał jako najwyższego ponad wszystkich innych, będziesz mnie stawiał pierwszego i to ponad wszystkich innych. Nie lekceważy On odmowy zachowywania tego przykazania. Nie może być właściwego stosunku do Stwórcy ze strony Jego stworzeń bez takiego

poważania Boga, ponieważ Bóg stworzył wszystkie rzeczy dla Swojej przyjemności i ku Swej chwale - Jego przyjemnością jest błogosławić drugich, a Jego chwałą czynić drugich podobnymi do Siebie w charakterze, słowie i dziełach. Nie mamy uważać tej zalety w Bogu za skromną. Po części jest to z powodu niezrównanej wyższości Boga w osobie, przymiotach, myślach, słowach, i dziełach, że życzy On Sobie, aby Jego stworzenia poważały Go, jako takiego; bo takim On jest i one Są zobowiązane Jego tak poważać, z powodu prawdziwości tego stanowiska. Częściowo zaś jest to dla najlepszego dobra osoby powołanej i wszystkich innych, iż Bóg pragnie, aby Jego stworzenia tak wielce Go poważały. Częściowo jest to także z powodu zasad kształtujących stosunki stworzenia względem Stwórcy, że Bóg życzy Sobie, aby był w najwyższym stopniu poważany przez Swoje stworzenia. Na pewno, w miarę jak którekolwiek z Jego stworzeń okazuje brak takiego poważania dla Boga, doznaje szkody i szkodzi innym. Bóg tym sposobem pragnie świecić przed wszystkimi, jakim On jest w czynie i prawdzie - w najwyższym stopniu doskonały. Takie pragnienie ze strony Boga nie jest niedoskonałością, ponieważ Jego doskonałość zasługuje na to, Jego stworzenia są Mu winne poważania, dobre zasady wymagają tego i każdy zainteresowany w związku z tym zajmuje właściwe stanowisko, jest uszlachetniony i błogosławiony, a Bóg właściwie uznawany.

Pokój, jaki działa za pośrednictwem Boskiego organu uczuciowego, zamięłowania do wygody, jest trzecią samolubną niższą pierwszorzędną łaską w Bogu, na którą należy zwrócić uwagę. Nie mamy przez to uważać Boga za stale męczącego się w Swoim ciełe, bo to byłoby niedoskonałością w Nim, ani też odpoczynek ciała nie jest łaską. Łaska jest to wspinała cecha charakteru. Przez Boski pokój rozumiemy spokój i pogodę Jego Ducha. Bóg nigdy nie jest rozdrażniony. On nigdy się nie męczy. Nie traci On nigdy Swojej przytomności umysłu. Nic Go nie podnieca. Żadna sytuacja nie zakłóca Mu spokoju. Żadne przeciwieństwo nie zachmurza Jego pogody. Żadne nieszczęśliwe wydarzenie nie zakłóci spokoju Jego Ducha. Wie on koniec od początku, przewidział On od dawna sposoby, środki i czynniki Swoich zarządzeń; wie On, co i jak uczynić w każdej sytuacji; ma On moc wykonać Swoje zamysły; wie On, że wszystkie rzeczy pomagają w posuwaniu Jego planów i zamiarów i dlatego z największym spokojem umysłu wykonuje Swoje obmyślane plany. Dlaczego wobec tych rzeczy, nie ma Bóg być spokojny w sercu i umyśle? Niewątpliwie, gdy mamy świadomość, że jesteśmy jedno z Nim w duchu, planie i dziele, my także podobnie jak On stajemy się spokojnymi, a pogoda i spokój napełniają nasze serca i umysły.

Miłowanie życia jest czwartą Boską samolubną niższą pierwszorzędną łaską. Bóg posiada życie, nawet posiada On najwyższy rodzaj życia - życie w Samym Sobie, nieśmiertelność, stan odporny na śmierć (Jana 5:26). Nie tylko Bóg

posiada ten najwyższy rodzaj życia, ale jest On także najwyższym źródłem życia dla wszystkich żyjących. Bóg miłuje Swoje życie. Podczas gdy nie używa On sposobów i środków, aby uchronić je przed zatraceniem lub zachować przed zgubą, jak my to czynimy, jednak On je miłuje. Jest to błędem pragnąć nie żyć, dlatego popełnienie samobójstwa lub zaniechanie oszczędzania zdrowia i życia, albo przyczynianie się do jego umniejszenia i utraty jest błędem, ponieważ byt jest uwarunkowany posiadaniem życia, a pozbawienie się życia jest największym złem. Bóg kocha życie, ponieważ życie jest w istocie cenne, gdyż daje Mu sposobność planowania i czynienia dobra dla prawdy, sprawiedliwości i Jego stworzeń; albowiem zamierza On uczynić prawdę i sprawiedliwość najwyższą, a ich rządem ozdobić udoskonalone stworzenia. Ponieważ Jego życie jest podstawowym warunkiem do osiągnięcia takich celów, Bóg miłuje życie - miłość życia, zamięłowanie do życia, jest jedną z Jego samolubnych niższych pierwszorzędných łask charakteru.

Samoobrona, która działa za pośrednictwem organu uczuciowego waleczności, jest piątą Boską samolubną niższą pierwszorzędną łaską. Bóg nie może być atakowany w Swojej osobie fizycznie, ale On na pewno jest atakowany w Jego osobie, charakterze, słowie i dziełach przez fałszywe teorie i praktyki. Szatan - przeciwnik - jest głównym napastnikiem Boga w tych kierunkach. Potem udało mu się pociągnąć upadłych aniołów i ludzi, aby wzięli z nim udział w atakach na Boską osobę, charakter, słowo i dzieła. Szczególnie Boski charakter i Boska osoba były atakowane przez nauki, że Bóg ma równych Sobie, że Bóg dał początek grzechowi, że bezwzględnie przeznaczył i skazał On na potępienie jednostki, że człowiek jest świadomy w śmierci i że wielka część rodzaju ludzkiego ma doznać wiecznych mąk. Boskie Słowo było atakowane przez złe tłumaczenie Jego nauki przez niektórych Jego przyjaciół; natchnienie i wiarygodność Jego Słowa zostały zaatakowane przez wyższy krytycyzm; Jego wybitne cechy zostały zaatakowane przez ewolucję i inne teorie nie uznające okupu; Jego przepisy zostały zaatakowane przez zepsucie ludzkie i Jego plan został zaatakowany przez różne teorie o pojednaniu się z Bogiem o własnych wysiłkach. Jego dzieła dla obydwóch Izraelów były atakowane przez subtelne pokusy i srogie prześladowania. Lecz Jehowa był zdolny obronić się. Agnostyczne, panteistyczne, deistyczne, zabobonne i inne ataki na Swoją osobę odparł On i obalił prawdami świeckimi i religijnymi, jakie dał w ręce Swoich sług. Licznymi prawdami Pisma Św. odparł On zupełnie ataki na Swoją osobę, charakter, pochodzące od tych, którzy nauczali, że przeznaczył On grzech i istoty, aby stały się grzesznymi, że przeznaczył On małą liczbę do wiecznej szczęśliwości, a resztę na wieczne męki, że stworzył On człowieka tak, iż istotnie nie umiera i że męczy On wiecznie większą część rodzaju ludzkiego. Naukowymi, archeologicznymi, historycznymi, religijnymi i liczbowymi (biblijne

liczbowania) prawdami obronił On pomyślnie natchnienie i prawdziwość Pisma Św. przed atakami wyższego krytycyzmu. Objawieniem Planu Bożego w Jego naukach, przepisach, obietnicach, napomnieniach, prorocत्वach, historiach i obrazach, obronił On Swoje Słowo jako Prawdę przed wszystkimi atakami. A ochranianiem i rozwijaniem Swych wiernych Izraelów wśród ich pokus, ucisków i prześladowań, obronił Swoje dzieło przed atakami ze strony upadłych aniołów i ludzi. Nie jest Bóg bezbronny przed jakimkolwiek atakiem. Każdy atak jest we właściwym czasie odparty i udaremniony, a On pozostaje zwycięskim w każdym starciu obronnym, w jakie wchodzi. Bóg nie lęka się, nie cofa się, nie ustępuje, nie daje się zaskoczyć znienacka atakiem. Niepokromiony, niezłomny, nieustraszony, prawdziwy „mąż waleczny”, cieszy się z odparowania każdego uderzenia i lubi bronić się przed każdym atakiem. Odpieranie przez Niego ataków na Jego plan, lud i dzieła, tak w czasach biblijnych (np. od Faraona i Egipcjan, Ammonitów, Moabitów itd., religii pogańskich, odstępców żydowskich, prześladowczych Żydów, pogan itd.) jak i po czasach biblijnych (od pogańskich i papiesko-rzymskich prześladowań, katolickiego i protestanckiego sekciarstwa, fałszywnych nauk, ewolucji, wyższego krytycyzmu oraz innych rodzajów błędnych wierzeń) dowodzi, że Jehowa przejawia tę samolubną niższą pierwszorzędną łaskę samoobrony. Tak więc samoobrona jest jedną z Jego niższych samolubnych pierwszorzędných łask.

Szóstą samolubną niższą pierwszorzędną łaską Jehowy jest agresywność, która działa za pośrednictwem Jego organu uczuciowego zamiłowania do atakowania. Poprzednia łaska pokazuje Jehowę jako czynnego w samoobronie, w bronienu Siebie, Swego ludu, planu i dzieł przed atakami. Ta zaś pokazuje Go jako czynnego w atakowaniu przeszkód bez względu na to, czy są nimi złe osoby, zasady, czyny, warunki lub organizacje itd. Ta cecha charakteru Bożego szczególnie przejawia się w związku z wykonywaniem Jego planu. Jakiegokolwiek istoty (źli aniołowie i źli ludzie), złe zasady, organizacje, czyny i warunki panują we wszechświecie, zostało to spowodowane buntem przeciwko najwyższej władzy Bożej. Ten bunt został zapoczątkowany przez Szatana i rozprzestrzenił się wśród niektórych aniołów i całej ludzkości. Jest on nacechowany złymi zasadami, organizacjami, warunkami i czynami. Ten cały kompleks można nazwać królestwem Szatana – królestwem, które sprawuje swoją władzę przez początkową i ciągłą uzurpację wbrew Boskiej władzy. Plan Boży ma rozmaitość zamysłów, z których dwa są: obalenie królestwa Szatana i przyprowadzenie z powrotem rodzaju ludzkiego pod rządy Jehowy. Dla osiągnięcia tych dwóch wyników, jako zarysów Jego planu, Pan wybierał przedstawicieli, których użyje do tego dzieła. Do obalenia królestwa Szatana, wybrał On za Swoich przedstawicieli Jezusa i wiernych naśladowców; a do przywrócenia rodzaju ludzkiego pod Swoje panowanie, wybrał szczególnie tych i przydał

im pomocników Starożytnych Godnych, Wielką Kompanię i Młodocianych Godnych. W wybieraniu tych wszystkich czterech klas, Bóg musiał działać agresywnie. Nie mówiąc już o Jezusie, wszystkie te klasy nim zaczął się ich wybór były mniej lub więcej pod władzą i wpływem królestwa Szatana (Kol. 1:12,13). Wybawienie ich z mocy ciemności oznaczało atak na królestwo Szatana. Jest to widoczne w powołaniu Abrahama, Izaaka, Jakuba, w wyzwoleniu Izraela z Egiptu i Babilonu oraz powołaniu Kościoła Chrystusowego z judaizmu, poganizmu i Babilońskiego sekciarstwa. Tym posiłkowym atakom na królestwo Szatana towarzyszyła cała napastniczość ze strony Jehowy, potrzebna do przeprowadzenia stosownego zamysłu. I w słusznym czasie dopełni On członków, jakich jeszcze brakuje z tych klas (pisane w roku 1937 - przyp. red.), używając koniecznej do tego napastniczości. Ta agresywność polegała na pobudzaniu Swoich sług będących pod kierownictwem Chrystusa, aby usługiwali w tym dziele wyboru, na opatrnościowym torowaniu drogi dla ich dzieła i na usuwaniu lub unieszkodliwianiu wszelkich przeszkód stawianych temu dziełu od złych aniołów i ludzi. Boskie zwalczanie, ograniczanie i osłabianie papieżstwa od 1295 roku jest przykładem Boskiej napastniczości w tym szczególe.

Agresywność Jehowy w Jego atakach na królestwo Szatana od 1874 roku przyjęła zdecydowanie spotęgowaną formę; bo od tego czasu On nie tylko trwał napastniczo w ograniczaniu i osłabianiu tego królestwa do stopnia potrzebnego dla dokonania swego dzieła wyboru, ale posunął się On do stosownego ataku na nie, który za kilka lat zakończy się wiecznym zniszczeniem. Atak ten Bóg rozpoczął, używając stosownych przedstawicieli w dawaniu prawd świeckich całemu światu w coraz to większym stopniu, zwłaszcza w sprawach naukowych, historycznych, socjologicznych, politycznych i finansowych oraz w dawaniu prawd religijnych, zwłaszcza w sprawie wyboru i wolnej łaski, w przeciwstawieniu do świeckich i religijnych błędów i podstawowych fałszów królestwa Szatana. Boską rzeczą we wszystkich tych sprawach od 1874 roku było napastnicze przedstawienie prawd wykazujących zepsucie w teorii i praktyce królestwa Szatana dobrze wiedząc, że te prawdy będą samolubnie użyte i że takim samolubnym używaniem wywołają ostatecznie skutki, które na zawsze obalą to niesprawiedliwe królestwo. Dlatego Bóg napastniczo je podawał.

Agresywność Boga okazała się w innych Jego dziełach, np. w stworzeniu, opatrności, odkupieniu, nauce, usprawiedliwieniu, uświęceniu i wyswobodzeniu dokonany teraz dla Kościoła a częściowo później dla świata, chociaż w odrębnych formach od tych, użytych wobec Kościoła. Napastniczość Boga działa częściowo dzięki Jego miłości do sprawiedliwości a częściowo dzięki Jego nienawiści do niesprawiedliwości. Działa ona konstruktywnie dla sprawiedliwości a destruktywnie w stosunku do niesprawiedli-

wości i w stosunku do niepoprawnie złych. Jego gniew - kara, nie wściekłość - jest wyrazem Jego napastniczości. Przypadki jakie wymieniliśmy tak z historii biblijnej jak i z proroctw są dostatecznym dowodem, że agresywność jest jedną z Boskich samolubnych niższych pierwszorzędnych łask.

Nie będzie karał na próżno Boży gniew, karać On nie przestanie aż do zniknięcia grzechu; aż Bóg Swój miłościwy osiągnie cel! I ziemię przywróci do sprawiedliwości i pokoju.

Siódmą niższą pierwszorzędną łaską w Bogu, którą będziemy zwięźle badać jest troskliwość, czujność, działająca za pośrednictwem organu uczuciowego miłości do bezpieczeństwa. Ta zaleta troskliwości albo czujności obejmuje niebezpieczeństwa, które ktoś przeczuwa i przed którymi się broni. Co do Samego Siebie, to jest, co do Jego osoby lub charakteru, Bóg nie znajduje się w żadnym niebezpieczeństwie, bo nikt nie może Go skrzywdzić w Jego osobie lub charakterze. Ale jeśli chodzi o wrogów, jakich On ma, to mogą oni szkodzić Jego planowi, ludowi i dziełom, jeśliby nie przejawiał On troskliwości lub czujności względem nich. Toteż Boskie zamiłowanie do bezpieczeństwa nie jest skierowane przeciw niebezpieczeństwu dla własnej osoby, lecz przeciw niebezpieczeństwu dla Jego interesów, które koncentrują się w Jego planie, ludzie i dziełach. Jego troskliwość o bezpieczeństwo Swego ludu jest przyrównana do troskliwości pasterza o swoją trzodę (Psalm 23; 78; 52; 80:2). Pięknie jest On opisany w tej troskliwości albo czujności na rzecz Swojego ludu w tekstach jak następuje: „Oto nie drzemie ani śpi ten, który strzeże Izraela”. „Rano wstawając i posyłając” - proroków, aby ostrzec Swój lud przed niebezpieczeństwem. Szatan wymyślił wiele planów, aby udaremnić plan Boży. Religie jakich on nauczył starożytne narody - Egipcjan, Babilończyków, Hindusów, Greków itd. - były podrobieniem planu Bożego, który został ujęty w krótkości w I Moj. 3:15; 12:3; 22:16 - 18. W każdym okresie działania tego planu, Szatan usiłował go pokrzyżować. Można to widzieć w jego postępowaniu w stosunku do Józefa, Mojżesza, sędziów, królów i proroków izraelskich oraz w jego ciągłych próbach zwodzenia ludzi. Usiłowanie krzyżowania przez Szatana tych rzeczy, wymagało czujności ze strony Boga, celem ochronienia Swego planu i Jego przedstawicieli. Szatan usiłował zniweczyć plan Boży w jego głównym przedstawicielu Jezusie, lecz Boska troskliwość przeszkodziła mu i obróciła jego machinacje na popieranie Swojego planu, jak można to widzieć w szatańskich zamysłach przy kuszeniu Jezusa, w sprzeciwianiu się przywódców religijnych Jezusowi oraz Jego śmierci i jej następstwach.

Następnie w Żniwie Żydowskim Szatan usiłował pięcioma przesiewaniami zepsuć Kościół pierwotny, ale mu się to nie udało, ponieważ troskliwość Ojcowska odwróciła te skutki, których Szatan szukał przez te przesiewania. W następnym okresie Kościoła Szatan dokonał swego arcydzieła w podrabianiu przez rozwój papies-

stwa, dzięki któremu dokonał dokładnego podrobienia prawdziwego Chrystusa - Jezusa, Głowę i Kościół, Jego Ciało - w Jego naukach, praktykach i organizacji, gdyż tym podrobieniem starał się wyniszczyć prawdziwy lud Boży. Przed niebezpieczeństwami i wśród nich, z wielką troskliwością czuwał Bóg nad interesami Swego planu, ludu i dzieł tak, że te przykre doświadczenia były manipulowane przez Niego dla ich postępu. W ten sposób znów troskliwość Boża pokrzyżowała wysiłek Szatana, mający na celu zniszczenie „nasienia”. Od czasu reformacji aż do 1874 roku Szatan, wprowadzał dodatkowe i wzmożone sekciarstwo wśród ludu Bożego, aby mu szkodzić w Jego prawdzie i dziełach takimi sposobami, jakimi papieństwo nie mogło na niego wpłynąć; ale Bóg zawsze stał na straży aby chronić Swój lud z tym wynikiem, że Szatanowi nie udało się go porazić niebezpieczeństwami dodatkowego, wzmożonego sekciarstwa i klerykalizmu.

Od 1874 roku Szatan narażał na niebezpieczeństwo lud Boży, plan i dzieła takim mnóstwem fałszywych nauk i niewłaściwych praktyk, jakie nigdy przedtem się nie ukazywały. Zauważ najgorsze z tych błędów: różne teorie nie uznające okupu, zaprzeczanie zastępczej śmierci Chrystusa i braniu udziału Kościoła w cierpieniach i chwale Chrystusa, ewolucję, samoodkupienie czyli pojednanie się z Bogiem o własnych wysiłkach, Eddyizm, czyli tak zwaną Wiedzę Chrześcijańską, Nową Myśl (system nauki i praktyki oparty na teorii, że dzięki sugestiom przychylnym i korzystnym wszelkie fizyczne i umysłowe okoliczności życia mogą być regulowane i kontrolowane), spirytyzm, okultyzm, różne teorie niewiary - agnostycyzm, panteizm, deizm, wyższy krytycyzm, modernizm itd. Zauważ najgorsze z tych niewłaściwych praktyk: kombinacjonizm, reformizm, dokonywany legalną uchwałą i przymusem wbrew moralnemu oddziaływaniu, federacjonizm, papizm, rewolucjonizm przeciw Bogu, anarchizm, syndykalizm itd. Tymi błędami i niewłaściwymi praktykami Szatan znów usiłował zatracić wierny lud Boży, pokrzyżować Boski plan i zniweczyć dzieło Boże. Troskliwość Boża, śledząca dzieła i zamysły przeciwnika, puściła w ruch potężne prawdy, zbijające te błędy i dobre zasady niszczące złe zasady, na których oparte są te niewłaściwe praktyki. W ten sposób Bóg obronił wiernych przed „strzałą latającą we dnie” i przed „zarazą morową, która przechodzi w ciemności”. Jego troskliwość strzegła również każdego zarysu Jego rozwijającego się planu i doprowadziła każdy zarys do wypełnienia, gdy był na czasie. Gdy przeciwnik nadszedł jak powódź, aby spustoszyć lud Boży, plan i dzieła, nasz opiekuńczy Bóg Swoimi czynami postawił granice wysiłkom Szatana, w ten sposób urzeczywistniając słowa: „dotąd, a nie dalej”. W nocy ucisku obejmującej świat, Jego czujność zaopiekuje się Jego planem, żeby wszystkie przykre rzeczy pomagały ku dobremu tym, którzy miłują Boga i żeby z tej nocy, Jego plan i dzieła wynurzyły

się w większym stopniu dokonane aniżeli przedtem.

Jego troskliwość dopilnuje tego, aby w Tysiącleciu wszelki stan nie sprzyjający powrotowi ludzkości do pierwotnej doskonałości był usunięty, włączając w to Szatana i jego upadłych aniołów i aby każdy stan sprzyjający temu celowi był wprowadzony i utrzymany. Jego troskliwość dopilnuje tego, że najstarszy i najbardziej zepsuty otrzyma wszelką pomoc potrzebną dla jego postępu. Jego troskliwość będzie strzec przed wszelką widoczną próbą gwałcenia zarządzeń Królestwa i szkodzenia lub oszukiwania bliźniego. Gdy posłuszni z rodzaju ludzkiego będą tysiącletnią działalnością przywróceniu do doskonałości, wtedy troskliwość Boża okaże się w kierunku zachowania wiernych w ostatniej próbie, która musi objawić nadawanie się lub nienadawanie się każdego tak udoskonalonego do żywota wiecznego. Jego troskliwość nie zezwoli Szatanowi sprowadzić na ludzi zbyt nagle i silne pokusy. Jego troskliwość będzie czuwać nad przebiegiem pokus, aby sprowadzić je do pewnych granic, do pewnych ograniczeń w zakresie surowości. Tak więc troskliwość ochroni Bóg wiernych i odłączy ich całkowicie od niewiernych. Troskliwość Boża ochroni godnych żywota wiecznego przed wiecznym łączeniem się z grzesznikami i przed przyszłymi pokusami szatańskimi, przez wieczne zatracanie wszystkich grzesznych wraz z Szatanem i jego upadłymi aniołami. Przez wszystkie wieki przyszłe ta sama troskliwość Jehowy otoczy godnych żywota wiecznego, czy to w nowych niebiosach czy też na nowej ziemi, wszelkimi warunkami strzegącymi ich przed złem a prowadzącymi ich do dobrego. Na pewno uwagi podane powyżej wykazują i tłumaczą troskliwość i czujność Boga nad Jego ludem, planem i dziełami, a w ten sposób pokazują, że troskliwość jest jedną z samolubnych niższych pierwszorzędnych łask Jehowy.

W pewnej mierze spokrewniona z czujnością lub troskliwością jest ósma niższa pierwszorzędna łaska w Boskim charakterze - skrytość. Jest to zaleta, którą Bóg przejawia okazywaniem Swojego zamiłowania do ukrywania. Troskliwość przejawia się w obliczu niebezpieczeństwa, podczas gdy skrytość przejawia się w zdobywaniu przewagi, której użycie opanuje niekorzystną sytuację i zapobiegnie jej następstwom, nawet gdyby sprawa była znana. Żadne osobiste szkody nie mogą być wyrządzone Bogu, biorąc pod uwagę Jego Samego, tj. Jego osobę i charakter; ale szkody mogą być wyrządzone Jego planom i ich przedstawicielom, gdyby je zrozumieli Jego wrogowie a wtedy Bóg utraciłby pewne korzyści. Toteż używa On Swojej skrytości w zasłanianiu Swego ludu, dzieł lub planów przed szkodami i w dawaniu im pewnych pożądaných korzyści. Skrytość Boga jest więc zaletą, dzięki której używa On Swego zamiłowania do ukrywania, celem zapewnienia korzyści i zasłaniania przed szkodami. Bóg używa zawsze Swojej skrytości w zgodzie ze szczerością i uczciwością. Nadużywanie skrytości czyni ludzi nieszczerymi, zwodniczymi i obłudnymi. W rzeczy samej, święty charakter Boży zabezpiecza Go przed takim nadużywaniem, lecz Jego skrytość czyni Go taktownym i pomysłowym w stosunku do machinacji diabłów. W ten sposób Bóg raz po raz „chwytając [rzekomych] mądrych w chytrych ich”, gdy wykorzystuje tę zaletę.

Bóg musiał użyć tej zalety z różnych powodów. W próbowaniu poświęcenia różnych klas związanych z Jego planem, ukrywa On wiele szczegółów odnoszących się do znaczenia i rodzaju doświadczeń, mając w tej próbie cel - wykazać czy będą oni Jemu wierni w poświęceniu się Jego zasadom bez względu na osobiste niekorzyści, jakie mogłoby im przynieść takie poświęcenie.

(Ciąg dalszy nastąpi)

ROczne SPRAWOZDANIE Z WIECZERZY PAŃSKIEJ

PEWNA ilość braci podała nam sprawozdania z cennej społeczności jaką mieli z Mistrzem w Wieczery Pańskiej, gdy znowu tego roku obchodzili sami lub w społeczności z drugimi śmierć Pańską poniesioną na ich korzyść, oraz gdy symbolizowali swoje przyswaja-

ne wiarą usprawiedliwienie dokonane przez Pańskie złamane Ciało i przelaną Krew. Ogółem 215 Zborów podało nam swe sprawozdanie nie włączając Zborów w Afryce. Poniższa lista wykazuje 109 Zborów, które miały 10 lub więcej osób:

Poznań, Polska	202
Łódź, Polska	190
Lublin, Polska	96
Bydgoszcz, Polska	78
Dzierżoniów, Polska	66
Kraków, Polska	65
Giszowiec (Katowice)	64
Araucaria, Brazylia	55
Thottakad, India	52
Lens, Francja	51
Auchel, Francja	50
Warszawa, Polska	48
Dąbrowa Górna, Polska	45

Bruay, Płanaja	43
Bielsko-Biała, Polska	41
Łosiniec, Polska	37
Kingston, Jamajka	34
Phiiladelphia, Pa	33
Leżachów, Polska	32
Ofczyn, Polska	32
Paary, Polska	30
Chicago, 111	29
Januszkowice, Polska	29
Bukowina, Polska	28
Rybnik, Polska	28
Model, Polska	27

Cewków, Polska	26	Dobryłów, Polska	14
Dampremy, Belgia	26	Gniezno, Polska	14
Palayamkottai, India	26	Grand Rapids, Mich.	14
Wólka-Niedź. Polska	26	Wałbrzych, Polska	14
Bełzec, Polska	25	Falmouth, Jamajka	13
Denain, Francja	25	Krosno, Polska	13
Hyde, Anglia	25	Paryż, Francja	13
Rdutów, Polska	25	Randers, Dania	13
Charleroi, Belgia	24	Rzeszów, Polska	13
Grudziądz, Polska	24	Sulistrowa, Polska	13
Piotrków, Polska	24	Athens, Ohio	12
Wągrowiec, Polska	24	Hemet, Calif	12
Janów, Polska	22	Jasło, Polska	12
Luboń, Polska	22	Mulakulam, India	12
Zarośle, Polska	22	Olbięcin, Polska	12
Curitiba, Brazylia	21	Rydzyna, Polska	12
Dominów, Polska	21	Świdnik, Polska	12
Gębiczyna, Polska	21	Tarnów, Polska	12
Jersey City, N. J.	21	Boston, Mass	11
Pabianice, Polska	21	Chodzież, Polska	11
Gdańsk, Polska	20	Łęki Wielkie, Polska	11
Rąbino, Polska	20	London, Anglia	11
Vakathanam, India	20	Oleszyce, Polska	11
Arras, Francja	19	Panama, Panama	11
Bartons, Jamajka	19	Barbados, W. I.	10
Kędzierzyn, Polska	19	Ciego de Avila, Kuba	10
Miami, Fla	19	Corfu, Grecja	10
Los Angeles, Calif	19	Głogowa, Polska	10
Springfield, Mass	19	Heilbron, Niemcy	10
Żdanów, Polska	19	Krzydlina Mała, Polska	10
Konin Żagański, Polska	18	New Haven, Conn	10
Ostrzeszów, Polska	18	Norfolk, Va	10
Trinidad, W. I.	18	Orneta, Polska	10
Barlin, Francja,	17	Tulsa, Okla	10
Buffalo, N. Y.	17	Zielona Góra, Polska	10
Faymoreau, Francja	17		
Georgetown, Br. Guiana	17		
Lichtajny, Polska	17		
Medford, Ore	17		
Szczecin, Polska	17		
Nienadówka, Polska	16		
Amay, Belgia	15		
Cheadle i Gatley, Ang	15		
Cincinnati, Ohio	15		
Gorzów, Polska	15		
Kołobrzeg, Polska	15		
Muskegon, Mich	15		
West Frankfort, 111	15		

SPROSTOWANIE

Do Teraźniejszej Prawdy 1965, 48, szpalta 2 ostatnie zdanie artykułu, wkradł się błąd w czasie druku. Zamiast: „lecz o tym nie wierzy” powinno być: „lecz o tym nie wiemy”. Uprzejmie prosimy czytelników o poprawianie zaistniałej pomyłki.

NOWY ADRES POCZTOWY RUCHU

Zwracamy uwagę, iż ostatnio uległ zmianie pocztowy adres naszego Ruchu. Korespondencję wysyłaną do nas prosimy adresować jak następuje: Świecki Ruch Misyjny „Epifania” Poznań 37, skrytka pocztowa nr 4. Dotychczasowy adres: Poznań 6, skrytka pocztowa nr 24 jest obecnie nieaktualny..

TERAŹNIEJSZA PRAWDA I ZWIASTUN CHRYSZTUSOWEJ EPIFANII NIEZALEŻNY DWUMIESIĘCZNIK RELIGIJNY WYDAWANY PRZEZ ŚWIECKI RUCH MISYJNY „EPIFANIA”

Pismo to, wolne od sekt, organizacji i wyznań ludzkich, lecz raczej przywiązane do Boga tak jak rozumie Jego Słowo, jest wydawane w obronie Prawdy parousyjnej udzielonej od Pana przez „wiernego Sługę”, jako podstawy dla wszelkiego dalszego rozwoju Prawdy; w obronie zarządzeń czarteru i testamentu, które dał Pan przez „wiernego Sługę”, aby wiązały kontrolujące korporacje i towarzystwa między ludem w Prawdzie, a także w celu przedstawienia i obrony

rozwijającej się Prawdy epifanicznej, która jest pokarmem na czas słuszny dla ludu Pańskiego ze wszystkich klas i grup, tak jak Panu podoba się jej udzielać. Może ono być wysłane bezpłatnie, podobnie jak z czasów br. Russella, dla biednych z ludu Pańskiego lub innych pragnących tego osób. Zamówienia i wpłaty prosimy kierować na adres: Świecki Ruch Misyjny „Epifania” Zarząd Główny, II Oddział Miejski PKO w Poznaniu, numer konta: 122-14-200301.